Urzędniczy bełkot „na przedmiotowym odcinku”
Prezydent Litwiniuk obiecuje poprawę „urzędowego” języka.

Fot.Marek Pietrzela

strona 3

Wójt gm. Drelów Piotr Kazimierski wraca do pracy po zakażeniu

Fot.Maciej Maciejuk

strona 23

Policjanci z Międzyrzeca oddali osocze dla chorych na covid

strona 5

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

24 - 30 listopada 2020 r. ▪ nr 47 (628) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Osocze oddało 9 policjantów

Fot.Maciej Maciejuk

Chowani nago w workach i bez pożegnania.

W czasach zarazy pogrzeb goni pogrzeb

Riad Haidar, lekarz, poseł KO

Dlaczego jest więcej zgonów? Ogniska koronawirusa w szpitalach powodują, że pacjenci z innymi chorobami nie mogą być leczeni

Fot.Marek Pietrzela

Raport: O tym jak teraz wygląda pogrzeb, mówią księża i właściciele zakładów pogrzebowych.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl R1-3

Pospolite ruszenie przy usuwaniu szkód po pożarze w Kodniu

Pomagają terytorialsi, strażacy, mieszkańcy. Zakonnicy zwolnieni z podatku od nieruchomości.

S. 6

Fot.Maciej Maciejuk

Terytorialsi sprzątają pogorzelisko

DPS w Kozuli wziął z Unii pieniądze na zwalczanie covid, a potem zachorowało 107 osób

S. 7

Puchar Świata i Ligi Mistrzów w rękach międzyrzeczanina

Ten puchar niedawno trzymał Robert Lewandowski

S. 19

Fot.mp

Ktoś włamał się na konto facebookowe posła Duszka. Umieścił sprośności

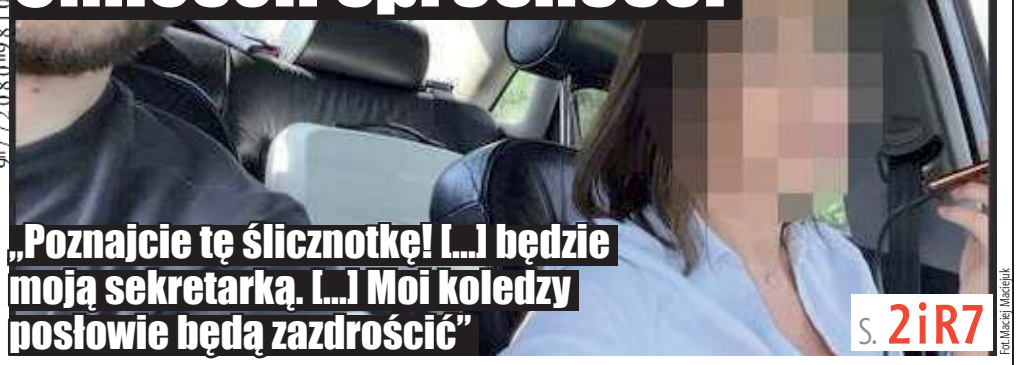

„Poznajcie tę ślicznotkę! [...] będzie moją sekretarką. [...] Moi koledzy posłowie będą zazdrościć”

S. 2 i R7

Fot.Maciej Maciejuk

Takie zdjęcie ktoś umieścił na profilu posła

Radny bez spodni, ale na swoim. Jak na „ziemskiego” przystało

Starosta ma wreszcie własną siedzibę. Radny Sulima niekompletnie ubrany na zdalnej sesji.

S. 2 i 23

R E K L A M A

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY
KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski
tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156
www.sobianek.pl
Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzeca Podl. w cenie
SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

R E K L A M A

edWood
www.edwood.pl
ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów drewna liściastego
Możliwość przyuczenia.
CV proszę przesyłać na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

N 905 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl d52d9ba4e8

wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel.: 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

24 listopada,
godz. 9.00 - 12.00,
Konstantynów (8)

27 listopada,
godz. 12.30 - 14.30,
Wisznice (16-18),
Żeszczynka (1-3),
Żuława (1,2)

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Obrady zdalne mogą być zabawne!

Teleobrady bialskiej rady

Pierwsza sesja Rady Powiatu w Białej Podlaskiej w trybie zdalnym była swoistym egzaminem służb starostwa, informatyków i przewodniczącego.

Początek nie był łatwy. Pojawiły się problemy ze startem. Internauci musieli wiele minut czekać na obraz. Wreszcie na ekranie pojawił się przewodniczący Mariusz Kiczyński, który dokładnie poprawiał fryzurę, jakby przyglądał się w lustrze. Włoski były uklepane i obrady ruszyły. Pierwsze koty za płoty.

Sprawnie przebiegały głosowania. Niektórzy mówcy mieli jednak problemy z włączeniem kamerki lub mikrofonu. Starosta nagle został wywołany przez przewodniczącego, gdyż miał zgłosić wniosek formalny.

– Nie dotykałem sprzętu! – tłumaczył się Mariusz Filipiuk. – Mam wyświetlone! – udowadniał Mariusz Kiczyński.

– To urządzenie nam trochę wariuje – wyjaśnił starosta.

Finał należał do radnego Marka Sulimy, znanego podlaskiego trybuna ludowego, który wyznał, że musi nałożyć spodnie, aby wybrać się do starostwa z gratulacjami. Już kilkakrotnie zapowiadał, że może zbankrutować, ale któż przewidział, że pandemia pozostawi go bez portek?

Fot.Maciej Maciejuk

Podczas zdalnej sesji radny Marek Sulima wyznał, że musi nałożyć spodnie, aby wybrać się do starostwa z gratulacjami. Któż mógł przewidzieć, że pandemia pozostawi go bez portek?

Fot.mm

Poseł Marcin Duszek przekonuje, że nie ma wśród współpracowników kobiet oraz nie ma „żadnej sekretarki w biurze poselskim". Dużo traci

Haker rozsławił popularnego posła

Włamanie na prywatny profil Marcina Duszka i wpisy hakera sugerujące rzekomy romans posła rozbudziły zainteresowanie tłumu internautów. Poniosła się wieść po wsiach, uliczkach i opłotkach. Gawiedź cmokała i dowcipkowała, snuła domysły i fantazje erotyczne. Zamiast rzucenia cienia, polityk został dowartościowany... Wielu gminnych „mistrzów klawiatury" dowiedziało się dopiero teraz o karierze międzyrzeckiego parlamentarzysty.

Policja być może dorwie hakera. Poseł znany ze sławetnych discopolowych klipów wyborczych znów zyska większą popularność i może wykorzysta obecne doświadczenie w kolejnych kampaniach wyborczych. Wie, co najlepiej elektryzuje uwagę ludu facebookowego oraz buduje popularność.

Niepotrzebnie się tylko tłumaczy, że nie ma wśród współpracowników kobiet oraz nie ma „żadnej sekretarki w biurze poselskim". To mankament w partii, która popiera starą, a nie nową normalność!

Jazda bez trzymanki

Pandemia uderza coraz mocniej. Bialska komunikacja wprowadziła wakacyjny rozkład jazdy. Wiadomo, uczniowie mają kolejne koronawirusowe ferie.

Niestety, w autobusach miejskich często jest tłok, zajęte są niemal wszystkie miejsca siedzące, nie ma odpowiedniego dystansu pomiędzy pasażerami. Ludzie się tłoczą, bo mniej autobusów kursuje, trzeba czekać na nie ponad pół godziny na obleganych trasach. Dzięki oszczędnościom miasta przybędzie nowych zakażeń...

Marian Empi

Zuzia z sukcesem w Łomży!

Zuzanna Rudzka z Białej Podlaskiej dołączyła do grona dzieci odnoszących sukcesy w ogólnopolskich konkursach plastycznych.

Młoda artystka znalazła się w gronie laureatów „Pogodnego", konkursu On-line zorganizowanego przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Tematyka nawiązywała do twórczego i pozytywnego spędzania wolnego czasu z rodziną i przyjaciółmi.

Zuzia rozwija swój talent w Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel" w Bialskim Centrum Kultury pod czujnym okiem pani Lilli Wielgan-Michaluk.

Fot.bialapodlaska.pl

Zuzia rozwija swój talent w Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel"

Wszystkie nagrodzone i zakwalifikowane prace można obejrzeć pod linkiem: https://rok.4lomza.pl/index.php?wiad=1158

Maciej Maciejuk

Fot.www.bialapodlaska.pl

Praca Zuzanny Rudzkiej

LICZBY TYGODNIA

460 tys. zł

O tyle mniej wpłynęło do miejskiej kasy Terespola z podatków CIT i PIT. Powód? Epidemia.

Czytaj na str. 24

308

tyle mandatów za brak maseczki wlepili policjanci z bialskiej komendy.

Czytaj na str. 3

PODPATRZONE

W parku Radziwiłłowskim, od strony Krzny, trwa ostra wycinka. Część chorych drzew wymaga usunięcia, jednak, jak to bywa z rzezią zieleni w Białej Podlaskiej, plan jest wykonywany w 200 proc... Będą usypane nowe sztuczne wały. Wałów i wałków u nas dostatek! Pewnie nawet w ramach rekompensaty ekologicznej za miastem, obok cmentarza zasadzi się setkę drzewek. W mieście będzie goło i wesoło.

Marian Empi

Fot.Marek Pietrzela

NEKROLOGI

Waszczuk Halina 66 lat
zm. 4 listopada, Międzyrzec Podl.

Prejzner Arkadiusz 62 lat
zm. 5 listopada, Biała Podl.

Grabiec Marianna 87 lat
zm. 5 listopada, Leśna Podl.

Powszuk Mieczysław 85 lat
zm. 5 listopada, Studzianka

Zyga Zygmunt 73 lata
zm. 6 listopada, Biała Podl.

Wysokińska Teresa 80 lat
zm. 6 listopada, Międzyrzec Podl.

Cep Jan 89 lat
zm. 6 listopada, Zahajki

Gawrysiuk Zbigniew 65 lat
zm. 7 listopada, Biała Podl.

Kłosowska Helena 87 lat
zm. 7 listopada, Huszlew

Mikołajczuk Zygmunt 83 lata
zm. 7 listopada Rokitno

Olesiejuk Jerzy 65 lat
zm. 7 listopada, Biała Podl.

Dejneka Aleksandra 78 lat
zm. 7 listopada, Biała Podl.

Derlukiewicz Mieczysława 93 lata
zm. 7 listopada, Studzianka

Pierepiekarz Marianna 85 lat
zm. 7 listopada, Piszczac

Kowieska Janina 86 lat
zm. 8 listopada, Huszcza

Węgrzyniak Władysław 90 lat
zm. 8 listopada, Wysokie

Czajko Marianna 90 lat
zm. 8 listopada, Międzyrzec Podl.

Lesiak Krystyna 82 lata
zm. 8 listopada, Biała Podl.

Turyk Stanisław 76 lat
zm. 8 listopada, Dołha

Mańczyna Józef 86 lat
zm. 8 listopada, Kopytnik

Borowik Alina 75 lat
zm. 8 listopada, Biała Podl.

Kuc Zenon 72 lata
zm. 9 listopada, Biała Podl.

Janiuk Irena 86 lat
zm. 9 listopada, Halasy

Rogalski Janusz 72 lata
zm. 9 listopada, Biała Podl.

Radkiewicz Walentyna 93 lata
zm. 10 listopada, Tuczna

Czerko Stanisława 86 lat
zm. 10 listopada, Biała Podl.

Chibowski Zygmunt 77 lat
zm. 10 listopada, Międzyrzec Podl.

Romaniuk Alfreda 89 lat
zm. 10 listopada, Leśna Podl.

Hukaluk Marianna 86 lat
zm. 10 listopada, Międzyrzec Podl.

Jedzeń Maria 92 lata
zm. 11 listopada, Biała Podl.

Karpiuk Janina 92 lata
zm. 11 listopada, Żeszczynka

Darecki Mirosław 62 lata
zm. 12 listopada, Kozula

Kurowska Dorota 66 lat
zm. 12 listopada, Jelnica

Hades Biała Podl.
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl d52d9ba4e8

Do sądu za brak maseczki

Już kilkaset mandatów za brak maseczki, są też wnioski do sądu. A tam wóz albo przewóz.

Od 26 października do 15 listopada funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej nałożyli w sumie 308 mandatów karnych w związku z nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów dotyczących walki z pandemią.

Chodzi o obowiązek noszenia maseczek. W 37 przypadkach skierowane zostały wnioski do sądu. Jedna osoba została pouczona.

- Zdajemy sobie sprawę, że jest to bardzo trudny czas, wymagający od nas wszystkich zaangażowania i włączenia się w walkę z pandemią. Dlatego prosimy wszystkich o stosowanie się do przepisów. Pamiętajmy, że obowiązujące ograniczenia oraz nakazy mają na celu ochronę zdrowia i życia nas wszystkich - apeluje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Kara za brak maseczki

Mandat za brak maseczki wynosi do 500 zł. Jeżeli sprawa zostaje skierowana do sądu i sanepidu, kary zaczynają się od 5 tys. zł i mogą sięgnąć nawet 30 tys. zł.

Sąd może odstąpić od ukarania, ale może też orzec surowszą karę, jeżeli przepis taką przewiduje

Kradła kosmetyki ze sklepów

BIAŁA PODLASKA: Za kradzieże ze sklepów odpowie 17-letnia bialczanka. Ukradła kosmetyki warte blisko 800 złotych.

18 listopada nastolatka wpadła na gorącym uczynku. Pracownik ochrony złapał nastolatkę, kiedy kolejny raz wyszła z drogerii, nie płacąc za towar. Z ustaleń policjantów wynikało, że do kradzieży dochodziło od początku września br. Wartość strat wyceniona została na kwotę niemal 800 złotych.

Policjanci odzyskali część skradzionych przedmiotów, natomiast nastolatka została zatrzymana do wyjaśnienia.

- Jeszcze tego samego dnia usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. W rozmowie z funkcjonariuszami swoje zachowanie tłumaczyła faktem, że nie miała pieniędzy na wybrane przez siebie kosmetyki, więc kiedy jej się kończyły szła po nie do drogerii - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Przebudowa ulicy, możliwe utrudnienia

Trwa przebudowa ul. Dalekiej w Białej Podlaskiej. W związku z prowadzonymi pracami od 17 do 28 listopada nastąpi zmiana w organizacji ruchu. Będzie ona polegała na całkowitym wyłączeniu z ruchu odcinka ul. Dalekiej zgodnie z załączonym schematem na zdjęciu.

(McM)

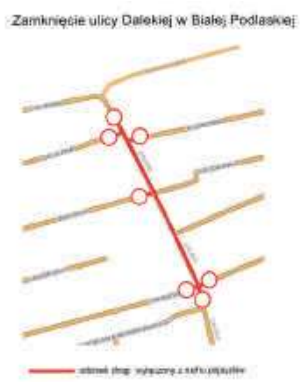

Fot.UM Biała Podlaska

Analiza tekstów zamieszczanych na stronie internetowej magistratu oraz w mediach społecznościowych obsługiwanych przez miasto zjeżyła panu Andrzejowi włos na głowie

Urzędniczy bełkot „na przedmiotowym odcinku”

Biała Podlaska: W petycji do magistratu Andrzej Halicki prosi urzędników o posługiwanie się poprawną i zrozumiałą dla mieszkańców polszczyzną.

Mieszkaniec miasta skierował petycję do władz miasta, bo chce, by zaczęły posługiwać się „prostym językiem urzędowym”. Radzi, by urzędnicy unikali zwrotów typu: „przebudowa przedmiotowej ulicy” (było tak w odpowiedzi prezydenta miasta na jedną z petycji).

- Upraszczanie języka jest niezbędne, zwłaszcza w przypadku komunikatów zamieszczanych w mediach społecznościowych, które mają inną specyfikę, niż oficjalna strona internetowa miasta - zauważa bialczanin. - Tymczasem są przypadki posługiwania się na Facebooku takimi zwrotami, jak np.: „na przedmiotowym zadaniu wykonane będą roboty”, „wystąpią utrudnienia na przedmiotowym odcinku”.

Fot.Marek Pietrzela

Prezydent Michał Litwiniuk zapewnia, że urząd robi wiele dla poprawy przejrzystości przekazywanych informacji, ale też eliminowania błędów, które mogą być efektem przyzwyczajeń językowych

Dobre praktyki

Halicki proponuje ponadto, by miasto włączyło się w kampanię upraszczania języka urzędowego. Raporty z badań i publikacje na ten temat są dostępne na stronie Pracowni Prostej Polszczyzny prowadzonej przez Uniwersytet Wrocławski. Istnieje też możliwość zaangażowania się miasta w program „Prosto i Kropka”, realizowany przez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, a wykorzystywany m.in. przez ratusz w Kaliszu.

- Magistrat może również dołączyć do członków deklaracji na rzecz prostej komunikacji. Podjęcie tych działań powinno pomóc w rozwoju kompetencji komunikacyjnych urzędników, z korzyścią dla nich samych oraz mieszkańców miasta - tłumaczy.

Urząd weźmie uwagi do serca

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej, w odpowiedzi na petycję tłumaczy, że w pismach urzędowych dominuje język prawny i prawniczy. Ma w założeniu służyć precyzyjnemu formułowaniu przekazu i ograniczać dowolność interpretacji.

Zgadza się jednak, że niekiedy użyte w pismach sformułowania mogą odbiegać od potocznej polszczyzny i wywołać u odbiorcy „wrażenie odindywidualizowanego języka”. - Dlatego przyjmujemy wszelkie sygnały mieszkańców, dzięki którym nasza komunikacja może się poprawić i być coraz bardziej czytelna i jasna - wyjaśnia prezydent.

Trudny język polski

- Upraszczanie języka jest niezbędne. Tymczasem są przypadki posługiwania się na Facebooku takimi zwrotami, jak np.: „na przedmiotowym zadaniu wykonane będą roboty”, „wystąpią utrudnienia na przedmiotowym odcinku” - zauważa Andrzej Halicki.

I dodaje: Zwracam uwagę, że przy tak szerokim zakresie działań podejmowanych przez urząd miasta, mogły się pojawić komunikaty ze zbyt dużą ilością urzędowego stylu. Naszym celem jest przekazywanie informacji w sposób zwięzły.

Zapewnia, że urząd robi wiele dla poprawy przejrzystości przekazywanych informacji, ale też eliminowania błędów, które mogą być efektem przyzwyczajeń językowych.

- Pańskie sugestie na pewno pomogą w budowaniu coraz większej świadomości, jak sprawnie posługiwać się językiem we wszelkich sytuacjach komunikacyjnych - odpowiada prezydent panu Andrzejowi.

(MC)

Spadł z dachu, trafił do szpitala

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policjanci międzyrzeckiego komisariatu wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło podczas wykonywania prac dekarskich w Międzyrzecu Podlaskim.

18 listopada przed południem dyżurny międzyrzeckiego komisariatu powiadomiony został o wypadku, do jakiego doszło podczas remontu kamienicy na terenie miasta. Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji. O zdarzeniu poinformowana została również Państwowa Inspekcja Pracy.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-latek podczas wykonywania prac dekarskich pośliznął się na mokrej połaci dachu i spadł z wysokości kilku metrów.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

34-latek podczas wykonywania prac dekarskich pośliznął się na mokrej połaci dachu i spadł z wysokości kilku metrów

- W wyniku zdarzenia mężczyzna doznał obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Obecnie trwa wyjaśnianie wszelkich okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

(McM)

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makowniuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

DOM W CENIE MIESZKANIA
TULIŁÓW
TEL. 600 714 252
WWW.MAGNAT-INZYNIERIA.PL

eprasa.pl d52d9ba4e8

Z ŻYCIA PSW

STUDENCI PSW CHĘTNIE POMOGĄ SENIOROM I OSOBOM NA KWARANTANNIE

W ZROBIENIU ZAKUPÓW

Z inicjatywy studenckiego Koła Wolontariatu

„Przyjaciel serca - pomagam, bo chcę"

działającego przy zakładzie Pielęgniarstwa PSW w Białej Podlaskiej

od 2 listopada 2020 roku została uruchomiona specjalna pomoc dla seniorów oraz osób przebywających na kwarantannie.

Potrzebujesz pomocy w zrobieniu zakupów?

A może ktoś z Twoich bliskich potrzebuje takiej pomocy? Zadzwoń!

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu:

515 804 939

Chętnie zrobimy za Ciebie zakupy od poniedziałku do piątku!

Studenci PSW ponownie włączają się w walkę z koronawirusem!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

Studenci PSW ponownie włączają się w walkę z koronawirusem!

POMAGAJMY SOBIE NAWZAJEM!

*realizowane będą zakupy pierwszej potrzeby, koszt zakupów ponosi osoba zainteresowana

Uczniowie z podstawówki w Kostrach w gronie zwycięzców ogólnopolskiego konkursu

DNA z banana? Dla młodych chemików i biologów z Kostr to nie problem

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Kostrach w gminie Milanów, odkrywając tajemnice świata, wygrali szkolne laboratorium marzeń o wartości 30 000 zł.

Aktorzy w tajnym laboratorium, scena z planu zdjęciowego. Na zdj.: Antoni Ziółkowski, Judyta Kondraciuk, Aleksandra Klimiuk, Paweł Karwowski, Jakub Klimiuk, Zuzanna Kuźmiak, Julia Witkowska

Wszystko już jasne: szkoły z Lubelskiego - w Kostrach, Szóstce i Czernicu - znalazły się w pierwszej trójce II ogólnopolskiej edycji „Koloratorium". W trójce zwycięzców!

Biorąc udział w konkursie „Koloratorium" uczniowie szkół podstawowych z całej Polski ruszyli ku wielkiej naukowej przygodzie. Od 6 grudnia 2019 roku młodzi odkrywcy, wspierani przez swoich nauczycieli, rozwiązywali chemiczne zagadki i przeprowadzali eksperymenty, łącząc przy tym edukację z zabawą.

Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy eliminacyjny, polegał na przeprowadzeniu eksperymentów chemicznych, wykonaniu testów z wiedzy biologiczno-chemicznej, stworzeniu prac plastycznych oraz wypowiedzi literackich, za które szkoły otrzymywały punkty. Umożliwiały one przejście do kolejnego etapu.

W drugim, finałowym etapie konkursu, uczniowie wraz z nauczycielami musieli nagrać krótki film, który wprowadzi widzów w świat gry planszowej „Śladami pierwiastków tajemnicy".

13 listopada br. przyszedł czas na wielki finał programu organizowanego przez FFiL Śnieżka SA. Nagrodę I Stopnia (mini laboratorium o wartości 30 000 zł) wygrała Szkoła Podstawowa w Kostrach.

– Każda odsłona „Koloratorium" to niesamowite emocje i szczera radość młodych ludzi, którzy w działania programu angażują całą swoją energię, a wspierają ich w tym szkolne społeczności. Byliśmy pod dużym wrażeniem pomysłowości twórców i wysokiego poziomu filmów nadesłanych w finałowym etapie.

Główni bohaterowie filmu konkursowego: Martyna Witkowska, Julia Dziwulska, Antoni Ziółkowski, Igor Kondraciuk, Jakub Celiński

Uczniowie doskonale radzą sobie z nowymi technologiami, co znalazło chociażby odzwierciedlenie w tym, jak zmontowane zostały materiały filmowe – mówi Aleksandra Małozięć, dyrektor ds. Komunikacji w FFiL Śnieżka SA.

Jacek Dejneka

Pierwsze trzy miejsca ex aequo (30 tys. zł na zakup wyposażenia mini laboratorium):

- Szkoła Podstawowa im. ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Szóstce
- Szkoła Podstawowa w Kostrach
- Szkoła Podstawowa w Jamnicy

Wykrywanie skrobi w produktach spożywczych. Na zdj. Martyna Witkowska, Emilia Bagun, Bartłomiej Lejcyk, Szymon Wołowi, Marcel Czarnacki, Natalia Próchnicka

Eksperyment: Jak wykryć białko na miejscu zbrodni? Na zdj. klasa VIII

Katarzyna Piątkowska-Sawczuk
nauczyciel biologii, chemii i informatyki w SP Kostry, koordynator projektu

Doceniam zaangażowanie uczniów, nauczycieli i rodziców

– Uczniowie naszej szkoły oraz ubiegłoroczni absolwenci mają w sobie ogromny potencjał do odkrywania świata. Dzięki „Koloratorium" zrealizowaliśmy wiele ciekawych projektów, m.in. izolowaliśmy DNA z banana, sprawdzaliśmy reaktywność chemiczną metali oraz działanie indykatorów pH na różnych produktach życia codziennego. Organizatorzy, w trakcie trwania konkursu, oceniali wiedzę z zakresu biologii i chemii, ale także kreatywność i pomysłowość w realizacji zadań. Muszę przyznać, że napracowaliśmy się przy tym sporo, ale nasze wspólne działania i wysiłek - jak widać - przyniosły sukces. Bardzo się cieszę, że teraz będziemy mieli prawdziwe laboratorium. Dzięki niemu uczniowie będę mogli dalej rozwijać swoje zdolności biologiczno-chemiczne. Muszę jeszcze na koniec docenić starania wszystkich uczniów zaangażowanych w projekt, pomoc nauczycieli i rodziców oraz wspaniałą grę aktorską bohaterów naszego finałowego filmu. Mam nadzieję, że jeszcze wiele inspirujących projektów przed nami

eprasa.pl d52d9ba4e8

Dopiero za rok drugi peron i przejście podziemne

Zastopowana stacja w Białej Podlaskiej. Ruch na peronach w Terespolu

Poważnie opóźnia się modernizacja stacji Biała Podlaska. Tempo prac spadło, bo borykający się z własnymi problemami wykonawca trafił na trudne warunki gruntowe oraz niezidentyfikowane kolizję z infrastrukturą podziemną.

W marcu 2018 r. przedstawiciele PKP zapowiadali, że zakończenie dofinansowanej przez UE modernizacji całej linii kolejowej Biała Podlaska - Terespol ma nastąpić w sierpniu 2020 r. Obiecywali sfinalizowanie w tym terminie m.in. kompleksowej przebudowy stacji kolejowych w Białej Podlaskiej, Małaszewiczach i Terespolu oraz zbudowanie pierwszego bialskiego wiaduktu kolejowego, który pozwoli na skierowanie samochodów poruszających się drogą wojewódzką nr 812 pod torami.

Obecnie inwestor z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zapowiada, iż zakończenie prac na stacji Biała Podlaska nastąpi dopiero w IV kwartale 2021 r.

Fot. Marek Pietrzela

Jeszcze długo na bialskiej stacji będzie udostępniony tylko jeden peron (po prawej). Drugi (po lewej) czeka na zakończenie budowy przejścia podziemnego

Rafał Wilgusiak z zespołu prasowego przewoźnika poinformował nas, że bialska inwestycja jest realizowana w ramach wartego ponad 540 mln zł projektu „Prace na linii kolejowej E20 Siedlce – Terespol, etap III-LCS Terespol". Dofinansowanie unijne wynosi 360 mln zł.

Co już wykonano

Na bialskiej stacji powstał nowy peron wyspowy, który wyposażono w szeroką wiatę. Wykonano główną konstrukcję przejścia podziemnego od strony ul. Dokudowskiej.

– W ramach modernizacji stacja zyskuje nowy układ torowy i sieć trakcyjną, które umożliwią przejazd dłuższych i cięższych składów towarowych o długości 740 metrów. Realizowane są prace związane z modernizacją sieci trakcyjnej oraz elementów zasilania. W następnym etapie prace przeniosą się na drugą stronę stacji i obejmą peron nr 1 oraz drugą część przejścia podziemnego od strony dworca. Będą one zrealizowane – zapowiada Wilgusiak.

Wiele przyczyn poślizgu

Zapytaliśmy przedstawiciela PKP PLK S.A. o przyczyny opóźnień.

– Na zmianę terminów wpływ mają trudne warunki gruntowe występujące przy przejściu podziemnym na stacji Biała Podlaska. Wykonawca trafił na szereg niezidentyfikowanych kolizji z infrastrukturą podziemną – podkreśla Wilgusiak.

Dodaje, iż zmiana terminów wynika również ze zwiększonego zakresu prac, które będą korzystne dla transportu kolejowego.

– Przełożenie na tempo i czas robót ma też kondycja wykonawcy, firmy Trakcja S.A. Firma została zobowiązana do pełnej mobilizacji i przyspieszenia robót – wyjaśnia Rafał Wilgusiak.

Z informacji w szczecińskich mediach wynika, że również tam ta jedna z największych polskich firm działających w sektorze budownictwa infrastrukturalnego oraz energetyki ma problemy z pozyskaniem dostatecznej liczby pracowników i sprzętu oraz ze słabą organizacją prac. Tak przed kilkoma tygodniami oceniał Mirosław Siemieniec, rzecznik prasowy PKP PLK.

Wiadukt i przystanek

Rafał Wilgusiak poinformował też, że prowadzone są prace w rejonie nowego bialskiego wiaduktu kolejowego nad ul. Lubelską/Witorowską.

– Gotowa jest już główna konstrukcja wiaduktu, po której kursują pociągi. Kontynuowana jest budowa murów oporowych, które dodatkowo zabezpieczą wiadukt. Obiekt usprawni komunikację w mieście i podniesie poziom bezpieczeństwa na linii kolejowej – zapewnił.

Dodał, że na przystanku Biała Podlaska Wschodnia (wcześniejsza nazwa robocza to Biała Podlaska Rozrządowa) wykonawca wybudował dwa jednokrawędziowe perony.

– Do wykonania zostały drogi dojścia do pociągów oraz wiaty i ławki. Planowane oddanie peronów do użytku nastąpi w przyszłym roku – zapowiedział.

Terespol, Małaszewicze i Chotyłów

Przedstawiciel PKP PLK S.A. poinformował nas, że w ramach inwestycji zmodernizowano dwa perony na stacji Terespol oraz dwa perony na stacji Małaszewicze.

– Obiekty są wyższe, co ułatwia podróżnym wsiadanie i wysiadanie z pociągu, wyposażone w wiaty, ławki i informację pasażerską. W Terespolu wyremontowano przejście podziemne – wyliczył Rafał Wilgusiak.

Podkreślił, iż obecnie w Terespolu, Małaszewiczach i Chotyłowie powstają kolejne elementy systemu sterowania ruchem kolejowym.

W Terespolu budowane są kolektory odwodnieniowe. W Chotyłowie kończą się prace wykończeniowe przy budynku nastawni sterującej. – Prace nie wpływają na ruch pociągów – zapewnił Wilgusiak.

Marek Pietrzela

Policjanci oddali osocze dla chorych na covid

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policjanci międzyrzeckiego komisariatu stawili się w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białej Podlaskiej. Ozdrowieńcy oddali osocze. - Trafi ono do potrzebujących, którzy nadal walczą z koronawirusem - tłumaczy rzecznik policji.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Dziewięciu policjantów międzyrzeckiego komisariatu zdecydowało się oddać osocze

Dziewięciu policjantów międzyrzeckiego komisariatu, którzy przeszli covid, 17 listopada bez wahania zgłosiło się do bialskiego centrum krwiodawstwa, by oddać osocze.

Przypomnijmy, że zawiera ono przeciwciała, które wspomagają leczenie chorych z zagrażającymi życiu objawami zakażenia. Po przetoczeniu przeciwciała mają za zadanie eliminację koronawirusa z organizmu zakażonego pacjenta.

- Potrzebujących w szybkim tempie przybywa, dlatego też zachęcamy ozdrowieńców do dzielenia się osoczem. Ten niezwykle cenny obecnie płyn może przyczynić się do uratowania czyjegoś życia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej

W akcję włączyli się też koleżanki i koledzy ozdrowieńców, którzy przekazali krew.

- Nie jest to inicjatywa jednorazowa. Policjanci chętnie włączają się w tego typu akcje. Jak podkreślają, ten bezinteresowny gest daje nie tylko ogromną satysfakcję, ale przede wszystkim staje się bezcenny dla tych, którzy potrzebują osocza - dodaje rzecznik policji.

(McM)

Z konta bialczanina zniknęło ponad tysiąc złotych

BIAŁA PODLASKA: Blisko 1300 złotych stracił podczas sprzedaży telefonu komórkowego mieszkaniec Białej Podlaskiej.

Do bialskiej komendy zgłosił się mieszkaniec miasta. Dzień wcześniej na portalu ogłoszeniowym wystawił na sprzedaż telefon komórkowy. Jeszcze tego samego dnia nawiązała z nim kontakt osoba zainteresowana zakupem. Po ustaleniu szczegółów transakcji mężczyzna otrzymał SMS wyglądający jak wiadomość systemowa, z informacją o szczegółach transakcji oraz linkiem, który przekierował go na stronę internetową.

- Tam wpisał numer karty wraz z kodem zabezpieczającym. Po tym na telefon mężczyzny przyszedł kod weryfikacyjny potwierdzający wykonanie transakcji. Gdy go wpisał, z jego konta zniknęła kwota niemal 1300 złotych. Niestety urwał się również kontakt z kupującym - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Pokrzywdzony dodał, że tego samego dnia otrzymał także sfałszowane potwierdzenie wykonanego przelewu za zakupiony telefon wraz z adresem do wysyłki w Londynie. Podejrzewając, iż padł ofiarą oszustów, zgłosił sprawę organom ścigania.

(McM)

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

W SKRÓCIE

Narkotyki w aucie

29-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej wpadł na prowadzeniu samochodu osobowego marki Subaru pod wpływem środków odurzających. W trakcie przeszukania auta policjanci znaleźli marihuanę. Do zdarzenia doszło 17 listopada.

Ukradł rower

Ktoś, 14 listopada, w Białej Podlaskiej z klatki schodowej bloku ukradł niezabezpieczony rower wraz ze sprzętem na szkodę mieszkańca miasta.

McM

eprasa.pl d52d9ba4e8

Pospolite ruszenie przy usuwaniu szkód po pożarze w Kodniu

GMINA KODEŃ: Przy usuwaniu szkód po pożarze w Domu Pielgrzyma w Kodniu pracowali terytorialsi i miejscowi strażacy. Pomoc zaoferowała gmina - m.in. zwolni zakonników z podatku. Ustalanie przyczyn tragedii i szacunki strat jeszcze trwają. Trwa też walka z czasem, bo przed zimą trzeba odbudować dach.

Trwa wielkie sprzątanie pogorzeliska po pożarze w Domu Pielgrzyma w Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej.

Przypomnijmy: pożar wybuchł w nocy, 12 listopada, około godz. 0:47. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również poniższe dwie kondygnacje budynku. Nie wiadomo, jaka była przyczyna pożaru, to ustala jeszcze policja.

Żołnierze wspierają oblatów

16 listopada 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej skierowała do Kodnia grupę zadaniową żołnierzy z 23. Batalionu Lekkiej Piechoty z Białej Podlaskiej. Przez tydzień wojskowi wspierali zakonników w usuwaniu skutków pożaru.

– Naszym głównym zadaniem jest praca przy usuwaniu skutków pożaru i zabezpieczenie budynku przed warunkami atmosferycznymi i dalszym jego niszczeniem. W tym celu wykorzystujemy nasz sprzęt – piły spalinowe, młoty, łomy oraz pojazdy. Szybka i skuteczna pomoc może ograniczyć dalsze szkody, a także koszty remontu – mówił nam dowódca sekcji, kpr. Paweł Zborowski.

I dodał: – Nasza inicjatywa wynika nie tylko z poczucia żołnierskiego obowiązku, ale również jest związana z tym, że sami doświadczyliśmy gościnności zakonników podczas szkoleń rotacyjnych w rejonie Kodnia.

Zabezpieczyć dach

Zapytaliśmy o. Pawła Gomulaka, rzecznika kodeńskiego sanktuarium, o obecną sytuację po pożarze.

– W tej chwili próbujemy zabezpieczyć dach, który został zniszczony przez ogień. Żeby obiekt po prostu nie niszczał, to jest w tym momencie priorytet – mówi ojciec.

Fot. WOT

Terytorialsi pracują przy usuwaniu skutków pożaru i zabezpieczeniu budynku przed dalszym zniszczeniem

Dodajmy, że od niedawna można wpłacać pieniądze na specjalne konto, by wesprzeć finansowo odbudowę Domu Pielgrzyma. Rzecznik przyznaje, że mnóstwo osób pospieszyło z pomocą.

– Odzew był naprawdę ogromny. Widzę to po zainteresowaniu osób prywatnych i po aktywności ludzi w mediach społecznościowych. Udostępnianie informacji dotyczącej Domu Pielgrzyma odbywa się w bardzo szybkim tempie – przyznaje o. Gomulak.

Zakonnicy czekają jeszcze na analizy i decyzje ubezpieczyciela budynku. Sprawa wciąż jest w toku. Wstępnie szacuje się, że straty mogą sięgać nawet 1 mln zł.

Gmina pomoże

Władze gminy Kodeń podkreślają, że są świadome, czym jest Sanktuarium Maryjne dla miejscowości i jakie ma znaczenie dla dziedzictwa kulturowego, historycznego i religijnego. Dlatego gmina włączyła się w pomoc.

– W pierwszej kolejności były to działania związane z działaniami ratowniczo-gaśniczymi. Do akcji włączyły się jednostki OSP z gminy Kodeń. Wójt zdecydował o udzieleniu pomocy w postaci sprzątania pogorzeliska – mówi Mariusz Zańko, sekretarz gminy Kodeń.

Poza tym władze przygotowują projekt uchwały dotyczącej zwolnienia obiektu hotelarskiego i gastronomicznego oblatów z podatku od nieruchomości.

– To konieczne, gdyż wszystkim nam zależy na jak najszybszej odbudowie Domu Pielgrzyma – dodaje sekretarz.

Maciej Maciejuk

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A

Magda zorientowała się, że córce coś dolega, kiedy licealistka zaczęła słabnąć, miała trudności z obudzeniem się rano, a w ciągu dnia kładła się na krótką drzemkę, która często przeciągała się do późnego wieczora. Podejrzewała, że może jej dziecko podobnie jak wielu nastolatków uzależniło się od komputera, bo kiedy córka nie spała, całą jej uwagę pochłaniały towarzyszące jej ekrany – komputera lub smartfona. Mało jadła, a mimo tego zaczęła tyć. Zaniepokojona matka zabrała ją do lekarza. Wykonane badania nie pozostawiały wątpliwości – to początek cukrzycy. Lekarka nakazała sprawdzić, czym dokładnie żywi się nastolatka. Okazało się, że jej podstawowa dieta to słodycze, chipsy i napoje gazowane z dużą zawartością cukru. Magda z przerażeniem odkryła puste słoiki po kremie czekoladowym ukryte za łóżkiem swojego dziecka. To był ostatni dzwonek, by zawalczyć o zdrowie dla całej rodziny. Zbiorowy indeks BMI Magdy, jej męża i córki wskazywał na to, że wszyscy troje mają do zrzucenia łącznie aż 50 kilogramów!

Zdrowa dieta pomaga uniknąć raka

Zazwyczaj trudno się zorientować, że coś jest nie tak z naszą dietą. Większość ludzi je, żeby zaspokoić głód, nie zważając, że je niezdrowo i za dużo. Alarm włącza się dopiero po otrzymaniu diagnozy lekarskiej albo stwierdzeniu, że mamy szafę pełną za małych ubrań.

Jest wiele sposobów właściwego podejścia do żywienia. Przede wszystkim niezbędna jest wiedza, jakie produkty i w jakich ilościach należy spożywać, by zachować zdrowie. Na tej liście nie ma przysmaków, na które pozwalamy sobie w chwili słabości, stresu, albo po prostu dla przyjemności, takich jak czekoladki czy słone orzeszki. A one są przecież na półkach sklepowych i kuszą pięknymi etykietami. Bezwiednie lądują w koszyku, potem w żołądku. Niezdrowe konserwanty, sól, tłuszcze, cukier odkładają się w komórkach na długo, nierzadko przyczyniając się do rozwoju chorób nowotworowych.

Co jeść, żeby nie chorować

Według America Cancer Society, niezdrowy styl życia i odżywiania się odpowiada aż za 40% zachorowań na raka. Na początku trzeba zbilansować dietę z zapotrzebowaniem kalorycznym. Ilość kalorii potrzebnych każdemu do utrzymania funkcji życiowych jest zindywidualizowana. Mniej kalorii potrzebuje osoba pracująca w ciepłym biurze niż robotnik zimą na budowie, mniej osoba starsza, więcej sportowiec.

Przeciętnie zdrowa kobieta ważąca 60 kg potrzebuje 1800 do 2800 kilokalorii dziennie. Mężczyzna ważący 77 kg – od 2200 do 3200 kcal. By poznać własne zapotrzebowanie kalorycznie warto skorzystać z dostępnych w sieci kalkulatorów.

Codziennie spożywane potrawy powinny zawierać dużo warzyw, roślin strączkowych, produktów pełnoziarnistych. Ryby morskie, zwłaszcza te pochodzące z naturalnych odłowów, a nie z hodowli można jeść nawet dwa razy w tygodniu. Zawierają kwasy omega-3, podobnie jak olej lniany czy oliwa z oliwek tłoczona na zimno, orzechy i awokado. Kwasy te chronią komórki przez zmianami nowotworowymi i działają przeciwzapalnie.

Dietę można uzupełnić o jagody, także egzotyczne, np. goji, acai, siemię lniane, nasiona chia, jednak z zastrzeżeniem, że nie jest to podstawowy posiłek, ale jedynie uzupełnienie pewnych składników na zasadzie suplementacji. O utrzymanie flory bakteryjnej odpowiadającej za prawidłowe funkcjonowanie jelit zadbają choćby popularne w polskiej kuchni kiszonki z warzyw oraz naturalny jogurt i kefir.

Unikać należy natomiast czerwonego mięsa, produktów wysokoprzetworzonych, np. wędlin, tłuszczy zwierzęcych oraz wszystkiego, co zawiera cukier. Zaleca się też umiar w piciu herbaty i kawy oraz w spożywaniu napojów alkoholowych.

I co szczególnie ważne, pić dużo wody! Minimum 1,5 litra dziennie. Czysta woda okazuje się zbawienna dla naszych komórek.

Wiemy, ale nie stosujemy

Do najczęściej popełnianych błędów żywieniowych należy nadmierne spożycie mięsa, soli i cukru. Cukier już uznano za truciznę naszych czasów. Jest on obecny w większości przetworzonych produktów. Dodaje się go w dużej ilości do produkowanych przemysłowo soków, napojów, jedzenia dla dzieci. Czerwonego mięsa (wołowina, wieprzowina, jagnięcina) nie powinno się jeść częściej niż raz w tygodniu, ale warto też rozważyć całkowitą rezygnację z potraw mięsnych, z powodów zdrowotnych.

Pijemy też za mało wody. Człowiek składa się z wody w 60-70 procentach. Żeby komórki mogły dobrze funkcjonować, muszą być dobrze nawodnione. Najlepiej czystą, niegazowaną wodą.

Wśród zalecanych przez Unię Europejską w ramach profilaktyki chorób nowotworowych 12 zasad zdrowego stylu życia, znanych pod nazwą Europejski Kodeks Walki z Rakiem, znalazło się zdrowe odżywianie. Od nas zależy taki dobór produktów spożywczych i diet, by utrzymać prawidłową wagę ciała i uniknąć wielu nowotworów.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie" realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl d52d9ba4e8

Najpierw były imprezki...

DPS wziął z Unii pieniądze na zwalczanie covid, a potem zachorowało 107 osób

Największe ognisko epidemiczne w pow. bialskim jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli. Koronawirusem zaraziło się 107 osób, jedna zmarła.

Fot.FB/DPS Kozula

W październiku na stronie internetowej DPS pojawiły się fotografie dokumentujące kilka imprez, m.in. pieczenie ziemniaka i zbiorcze imieniny

W październiku na stronie internetowej DPS pojawiły się fotografie dokumentujące kilka imprez, m.in. pieczenie ziemniaka i zbiorcze imieniny. Zdjęcia pokazują stłoczonych obok siebie pensjonariuszy bez masek. Personel co prawda chronił usta i nosy, lecz pomiędzy mieszkańcami DPS wirusy mogły krążyć swobodnie. Po obejrzeniu portalu z fotografiami wicestarosta Janusz Skólimowski nie ukrywał, że zdumiewa go niefrasobliwość personelu w czasie pandemii. Ubolewał, że w Kozuli zmarła jedna osoba z Covidem-19 i współistniejącymi chorobami. Powiedział nam, iż polecił, aby w innych domach pomocy zachowano dystans i nie gromadzono mieszkańców obok siebie. Katarzyna Wnuk, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała nas, że dotychczas w ognisku epidemicznym w Kozuli potwierdzono zakażenie koronawirusowe w sumie u 107 osób.

Chcieli dać odrobinę rozrywki

Jeszcze w ubiegły czwartek 106 osób przebywało w izolacji domowej, a 25 na kwarantannie. Sanepid nadal traktował to ognisko jako rozwojowe.

Anna Skerczyńska, dyrektor DPS w Kozuli, powiedziała nam, że wspomniane zdjęcia pochodziły sprzed kolejnej fali pandemii.

– Chcieliśmy dać naszym mieszkańcom odrobinę rozrywki. Od marca nie byli na żadnej wycieczce. Staraliśmy się, aby urozmaicić im pobyt, żeby nie nudzili się i nie czuli zagrożeń. Nic złego wtedy się nie działo – przekonuje dyrektor. Przyznaje, że nie wie, kto mógł zawlec koronawirusa do DPS.

W sanepidzie spotykamy się z opinią, że właśnie po kilku tygodniach od poluzowania dyscypliny, może wybuchnąć ognisko epidemiologiczne. Nadzorująca m.in. trzy domy pomocy społecznej Małgorzata Malczuk, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej, dystansuje się jednak od łączenia jesiennych imprez w Kozuli z późniejszymi zakażeniami. Odnosi się do pieczenia ziemniaka, które „odbywało się na świeżym powietrzu".

– Było to spotkanie w zawężonych gremiach z zachowaniem reżimu. Od początku pandemii każdy dom przestrzega zaleceń sanepidu oraz wewnętrznych procedur opartych na rekomendacjach ministerialnych i Głównego Inspektora Sanitarnego. Chcąc zrekompensować mieszkańcom, chociaż w minimalnym stopniu, skutki ograniczeń związanych z pandemią, zostało zorganizowane małe spotkanie. Wydarzenie odbyło się jeszcze przed wprowadzeniem czerwonej strefy w naszym powiecie, a w domu nie było żadnych zakażeń – wyjaśnia dyr. Małgorzata Malczuk.

W sanepidzie spotykamy się z opinią, że właśnie po kilku tygodniach od poluzowania dyscypliny, może wybuchnąć ognisko epidemiologiczne.

Wystarczyły tylko teleporady...

Anna Skerczyńska z DPS w Kozuli przyznaje, że przed trzema tygodniami sytuacja była gorąca.

– Wszyscy mieszkańcy mieli wykonane testy. Trafili na izolację domową. Nie przychodzili do nas żadni lekarze, mieszkańców diagnozowano za pomocą teleporad. Przez najtrudniejsze dwa tygodnie zatrudnieni u nas rehabilitanci, kadra, księgowa - cała załoga - jak jeden mąż ciężko pracowali. Pięciu żołnierzy WOT pomagało nam przez tydzień – wspomina dyrektor DPS.

Także dyr. Małgorzata Malczuk jest pełna uznania dla pracowników DPS w Kozuli.

– W dużej części podopieczni przechodzili zakażenie bezobjawowo. Dzięki ogromnej pracy całej załogi domu bardzo długo utrzymywaliśmy dobrostan. Już przed kilkoma dniami nasi pracownicy wrócili do pracy. Sytuacja jest tam ustabilizowana. Mamy nadzieję, że najtrudniejszy okres jest za nami – dodaje.

Dyrektor DPS w Kozuli informuje nas, że średnio zamieszkuje tam 220 osób. Dom zatrudnia 150 pracowników. **Zakażenia poprzedziła dotacja UE**Co ciekawe, w sierpniu DPS w Kozuli otrzymał 777,8 tys zł dofinansowania z UE na projekt „Wsparcie działań związanych z przeciwdziałaniem skutkom rozprzestrzeniania się pandemii COVID – 19 w domach pomocy społecznej".

Wtedy powiat bialski w ramach grantu uzyskał aż 1,89 mln zł na trzy DPS-y, aby m.in. zakupić sprzęt i wyposażenie stanowisk pracy. Można było też wykorzystać dotacje na wynagrodzenia pracowników oraz przygotować tymczasowe miejsca kwarantanny dla mieszkańców i personelu.

Dyrektor PCPR wyjaśniła nam, że unijny projekt został już w dużej mierze zrealizowany.

– Otrzymaliśmy ogromną pomoc, w czasie pandemii trudno byłoby bez tego wsparcia funkcjonować naszym domom. Przygotowaliśmy w Kozuli pomieszczenia na potrzeby kwarantanny, dodatkowe łóżka i pościel – wszystko, co potrzebne do funkcjonowania w czasie zagrożenia koronawirusem – podkreśla dyr. Małgorzata Malczuk.

Marek Pietrzela

Umierają nawet trzydziestolatkowie

Dziesiątki zachorowań w Białej Podlaskiej i w pow. bialskim. W szpitalu w Parczewie brakuje pielęgniarek. W Radzyniu - duży spadek zakażeń.

W poniedziałek sanepid poinformował o kolejnych 9. osobach zmarłych w powiatach bialskich.

Nie tylko ludzie starsi

Ofiarami Covid-19 zostali nie tylko ludzie powyżej, 60 czy 70 roku życia, ale także młodsi - w pow. bialskim zmarli m.in. 31-letni mężczyzna (bez chorób współistniejących) oraz 42-letnia kobieta (miała choroby współistniejące). Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody, poinformowała o zakażeniu aż u 31 osób z Białej Podlaskiej i 44 z pow. bialskiego.

Jeden z inspektorów sanepidu powiedział nam, że ta rosnąca liczba zakażeń i zgonów związana jest z m.in. słabą dostępnością pacjentów do służby zdrowia oraz z pogorszeniem się pogody i chłodami jesiennymi. Widać też, że część młodych ludzi lekceważy noszenie maseczek.

W sobotę sanepid zarejestrował dwa nowe ogniska COVID-19 w Białej Podlaskiej: w przedszkolu oraz na oddziale onkologii bialskiego szpitala. W pierwszym koronawirusa stwierdzono wstępnie u 6. osób, a w drugim u 13.

W samym szpitalu zmniejsza się liczba hospitalizowanych na oddziale covidowym, przybywa zaś pacjentów wymagających respiratora.

– Hospitalizowane są 174 osoby. Trzynaście wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – mówi Magdalena US, rzecznik szpitala.

Parczew. I zakażeni, i ozdrowieńcy

Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski, powiedział nam, że w piątek w powiecie sanepid wykazywał 220 aktywnie zakażonych oraz aż 230 ozdrowieńców. Do tego czasu zmarło 18 osób z infekcją Covid-19. Około 200 osób przebywało na kwarantannie, a ponad 191 w izolacji domowej.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody, poinformowała nas, że w sobotę przybyły tam 23 osoby zakażone, w niedzielę 44 oraz w poniedziałek 21.

Nowe ognisko pojawiło się w Zakładzie Opiekuńczo -Leczniczym w Tulnikach. Janusz Kowalczyk, prezes i zarazem dyrektor ZOL, powiedział nam w poniedziałek, że choruje w sumie 14 osób.

- Na szczęście przechodzą to bezobjawowo. Sam jestem w izolacji, podobnie oddziałowa. Pełne objawy ma tylko kucharka, zatem musimy korzystać z kateringu – mówi prezes.

Słabnie fala koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo -Leczniczym Psychiatrycznym w Milanowie. Zmarły tam dwie kobiety w wieku 90 i 92 lata, ale - jak powiedział nam lek med. Marek Kamiński, dyrektor zakładu - sytuacja się stabilizuje. Sanepid podawał, że koronawirusa w sumie potwierdzono tam u 23 osób.

Z kolei Janusz Hordejuk, dyrektor Szpitala Powiatowego w Parczewie, powiedział nam w poniedziałek, że ma problem z obsadą kuchni, gdzie zachorowały trzy osoby. - Potrzebujemy też co najmniej 15 pielęgniarek – mówi dyrektor. Dodaje, że na oddziale covidowym zajęte są wszystkie łóżka.

Radzyń: spadek zakażeń

W poniedziałek 23 listopada służby wojewody poinformowały o 7 nowych przypadkach zakażenia w powiecie radzyńskim. To najmniej w województwie (na drugim biegunie był pow. lubelski - 68 zakażeń).

A jeszcze w niedzielę odnotowano 45 nowych zakażeń i jeden zgon - 78-latki.

Od początku pandemii w powiecie radzyńskim zanotowano 1008 przypadków Covid-19. zmarło 51 osób.

Marek Pietrzela, MM

Za kratki prosto z imprezy

ŁUKÓW. Ukrywającego się przed policją 20-latka kryminalni odnaleźli w hotelu. Mężczyzna, za kilka przestępstw, miał prawie dwa lata „do odsiadki".

W pokoju poszukiwanego mundurowi zastali innych młodzieńców. Jeden z nich chciał uciec. Nie udało się. W saszetce miał woreczek z kryształkami mefedronu. W pokoju policjanci znaleźli też tabletki ecstasy, haszysz, marihuanę i amfetaminę.

Wszystko wskazuje na to, że młodzieńcy urządzili sobie w hotelu narkotykową imprezę. Policja ustala, do którego z nich należały nielegalne substancje.

20-latek trafił już za kratki. Młodszymi kolegami zaopiekowali się rodzice, zajmie się nimi sąd.

Łukasz Prusak

eprasa.pl d52d9ba4e8

836 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Mamy coraz więcej zgonów

222 - tylu mieszkańców województwa lubelskiego przez ostatni tydzień przegrało walkę z chorobą COVID-19. To znaczny wzrost liczby ofiar śmiertelnych względem poprzednich tygodni.

Wygasili część ognisk

Największy wzrost liczby zakażonych tradycyjnie odnotowano w Lublinie - 1472 nowych przypadków. To nieco mniejszy, o niespełna 200, przyrost niż w ubiegłym tygodniu. Oprócz stolicy województwa największe przyrosty nowych zakażeń pojawiły się w powiatach lubelskim (639), bialskim (459) i puławskim (449).

Na terenie województwa lubelskiego występują 182 aktywne ogniska (57 w fazie rozwojowej, 74 w fazie stabilnej, 49 w fazie wygaszania oraz 2 nowe) - to dane z niedzieli 22 listopada. Oznacza to, że na przestrzeni tygodnia ogólna liczba ognisk zmniejszyła się w woj. lubelskim o 25. Mamy m.in.: 65 w powiecie lubelskim, dziewięć w bialskim, sześć w lubartowskim, pięć w łęczyńskim, cztery w łukowskim, pięć w opolskim, sześć w parczewskim, trzy w puławskim, dziewięć w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w bialskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 614, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 836 - na przestrzeni tygodnia zmarło 222 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 175, wcześniej 173). Tym razem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie bialskim. Zmarło tam więcej pacjentów niż w Lublinie. Dwucyfrowe liczby ofiar zakażeń odnotowano także w powiatach puławskim i lubartowskim.

Mniej kwarantann, przybywa ozdrowieńców

Zmniejszyła się liczba mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 27,5 tys. osób, pod nadzorem epidemiologicznym jest 216 osób. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną spadła o prawie 4,5 tys. osób. To nowy trend - w ostatnich tygodniach liczba nakładanych kwarantann w woj. lubelskim wzrastała. Przed tygodniem o niespełna 800 osób, a poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło prawie 7 tys. ozdrowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe nieco ponad 7 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 27414.

Zbudują magazyn tlenu

W listopadzie szpitale w woj. lubelskim zmagały się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Problemy pojawiły się m.in. w Kraśniku - trzeba było przenosić pacjentów do innych placówek.

16 szpitali z woj. lubelskiego złożyło wnioski o dofinansowanie zakupu zapasu tlenu medycznego lub modernizację zbiorników na tlen albo instalacji dostarczania tlenu do budynku. Wartość wniosków wynosi 5 mln zł.

- Są obecnie zatwierdzane - mówił w ubiegłym tygodniu Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Nowym pomysłem jest natomiast stworzenie banku tlenu w Lublinie. Będzie to magazyn z butlami tlenowymi, do których będą miały dostęp szpitale w razie awaryjnej sytuacji. Butle będą składowane w jednostkach straży pożarnej.

- Początkowo magazynowane będą butle 50 litrowe i 10 litrowe transportowe, szybko uzupełnione zostaną o najpopularniejsze 40 litrowe butle. Będzie to rezerwa do natychmiastowego wykorzystania - opisuje Andrzej Osipowski, koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. - Jeśli wyczerpywać się będzie zapas tlenu w szpitalu, a dostawca nie będzie w stanie uzupełnić braków, wtedy szpital będzie dawał sygnał do Urzędu Wojewódzkiego. Butle puste zabezpiecza Agencja Rezerw Materiałowych, a ich napełnianiem zajmuje się polska firma Polfa Terachomin - uzupełnia wojewoda Problemu z tlenem nie powinno być w szpitalu tymczasowym, tworzonym aktualnie w budynku Targów Lublin. Będą tam dwa zbiorniki o łącznej pojemności 25 ton tlenu. Zdaniem zarządzających szpitalem, to wystarczy do zapewnienia funkcjonowania placówki.

Dominik Smagała

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1472	20
Pow. lubelski	639	2
Pow. puławski	449	17
Pow. łęczyński	204	6
Pow. łukowski	215	6
Pow. bialski	459	27
Biała Podlaska	338	7
Pow. lubartowski	330	10
Pow. radzyński	143	5
Pow. opolski	116	7
Pow. parczewski	149	5

Nowe ogniska

W minionym tygodniu odnotowano niespełna dziesięć nowych ognisk na naszych terenach.

Do niedzieli na terenie województwa lubelskiego zarejestrowano 182 aktywne ogniska (57 w fazie rozwojowej, 74 w fazie stabilnej, 49 w fazie wygaszania oraz 2 nowe).

17 listopada (wtorek): Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Lubartowie

18 listopada (środa): ZOL w miejscowości Tulniki (powiat parczewski)

19 listopada (czwartek): Oddział Rehabilitacji PCZ Sp. z o.o. – Szpital w Poniatowej (powiat opolski), Zakład Pracy Nr 2 w Karczmiskach (powiat opolski), Dział żywienia SPZOZ w Parczewie, Oddział Rehabilitacji SPZOZ Radzyń Podlaski

20 listopada (piątek): Przedszkole w Białej Podlaskiej, Przedszkole w Białej Podlaskiej

21 listopada (sobota): brak

22 listopada (niedziela): Oddział Neurologii SPZOZ w Lubartowie

dsm

Lekko poluzowali

- Te zasady, o których mówię: odpowiedzialność, solidarność, dyscyplina od 28 listopada do 18 stycznia. Potem być może wrócimy do zasad strefy czerwonej, żółtej zielonej. Ta poprawa sytuacji to wciąż kwestia, która zależy od naszej dyscypliny - powiedział Mateusz Morawiecki

21 listopada premier Mateusz Morawiecki zapowiedział wprowadzenie zmian w obostrzeniach związanych z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce:

- od 28 listopada, czyli najbliższej soboty, otwarte zostaną sklepy i usługi w galeriach i parkach handlowych w ścisłym reżimie sanitarnym. Kina, kluby fitness czy restauracje nadal będą zamknięte;
- w najbliższym miesiącu będą dwie niedziele handlowe: 13 i 20 grudnia;
- szkoły nadal będą prowadzić naukę zdalną, przynajmniej do przerwy świątecznej;
- ustanowiono jeden termin ferii zimowych dla uczniów w całym kraju - od 4 do 17 stycznia;
- jeśli średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok 19 tys. nowych przypadków wprowadzone zostaną zasady strefy czerwonej;
- jeśli średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok 9,4 tys. nowych przypadków wprowadzone zostaną zasady strefy żółtej;
- jeśli średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 3,8 tys. nowych przypadków wprowadzone zostaną zasady strefy zielonej.

dsm

Pacjenci w ambulansach musieli nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu

Rozładowali korki pod szpitalami, ale pacjenci nadal czekają

Według wojewody lubelskiego nie ma już poważniejszych problemów z tym, by załogi karetek pogotowia sprawnie przekazywały pacjentów do szpitali. Nadal jednak zdarza się, że pacjenci czekają na pomoc medyków z ambulansu długimi godzinami.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski
- Sytuacja jest już lepsza niż kilkanaście dni temu

Rozładowane kolejki

Jeszcze kilkanaście dni temu pisaliśmy o problemach z dostępem karetek pogotowia ratunkowego dla pacjentów. Co prawda procedury działania były opracowane, a w systemie informacji były dane o wolnych łóżkach dla pacjentów zakażonych koronawirusem lub z podejrzeniem zakażenia, to jednak pojawiały się kolejki karetek na podjazdach szpitali. Pacjenci w ambulansach musieli nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem - przyznawał wówczas Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jak przekonywał w ubiegłym tygodniu sam wojewoda, sytuacja uległa już poprawie. Kolejek karetek przed szpitalami już nie było, co miały potwierdzić kontrole przeprowadzone przez Wydział Zarządzania Kryzysowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

- Sytuacja jest lepsza niż kilkanaście dni temu - komentował Lech Sprawka.

Powodem poprawy jest przyspieszenie procesu wykonywania testów na koronawirusa u pacjentów oraz lepsza koordynacja współpracy szpitali ze stacjami pogotowia ratunkowego.

Godziny oczekiwań na ambulans

Wciąż może się jednak zdarzyć, że jest kłopot z dostępem do ambulansów. Bywa, że z powodu zaangażowania karetek w np. transport chorych na COVID-19 między szpitalami, brakuje zespołów, które mogłyby dojechać do innych pacjentów.

- Nie zawsze zespół pogotowia ratunkowego jest dysponowany natychmiast do zdarzenia. To też zależy od dyspozycji pacjenta. Był przypadek pacjentki z Urzędowa (pow. kraśnicki), o którym na swojej konferencji prasowej informowała posłanka Monika Pawłowska (z Puław, startowała z list partii Wiosna - przyp. red.). Jej bliscy zadzwonili po pogotowie o godz. 15.30, a karetka była na miejscu o godz. 20.20. Był kłopot z transportem, ale nie było w tym przypadku bezpośredniego zagrożenia życia. Dyspozytor instruował, jak postępować z pacjentką, bo był w stałym kontakcie z rodziną. Zespół przyjechał, potem trzeba było ustalić, gdzie pacjentkę zawieźć, bo w Kraśniku był problem z tlenem medycznym, a pacjentka była po udarze. Po uzgodnieniach trafiła do Sandomierza. Idealnie, gdyby karetka przyjechała wcześniej, ale nie zawsze się to udaje - stwierdził Lech Sprawka.

Dominik Smagała

KARETKI POGOTOWIA W WOJ. LUBELSKIM

Karetki covidowe transportowe - 12

Karetki covidowe wymazowe - 13 cywilnych plus 4 wojsk obrony terytorialnej

Systemowe karetki - 93 (27 z lekarzem, 66 bez lekarza)

eprasa.pl d52d9ba4e8

Największe ognisko wygaszone. Sanepid poinformował o śmierci 6 osób

Pooprawia się sytuacja epidemiczna w powiecie łukowskim.

W poniedziałek Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiolgiczna poinformowała o trzech aktywnych ogniskach koronawirusa w powiecie łukowskim. Są to: MOPS w Łukowie, DPS Łuków i Komenda Powiatowa Policji. Wszystkie ogniska określono jako stabilne.

Najważniejsza i pozytywna informacja jest taka, że udało się wygasić największe ognisko w DPS w Ryżkach. Było tam 85 potwierdzonych przypadków zakażenia na 104 przebadanych. Jedna osoba była hospitalizowana. Jest 83 ozdrowieńców. Niestety COVID 19 zabił dwie osoby (stan na 22 listopada).

Sanepid poinformował w sumie o zgonach sześciu osób z powiatu łukowskiego z powodu koronawirusa w ostatnim tygodniu.

Przybywa ozdrowieńców

Ognisko w MOPS w Łukowie także jest w fazie wygaszania. Przebadano tu w sumie 19 osób. U dziewięciu potwierdzono zakażenie koronawirusem. Poddanych kwarantannie jest sześciu pracowników. Nikt nie był hospitalizowany. Jest siedmiu ozdrowieńców.

Ognisko w łukowskim DPS przy ul. Broniewskiego jest stabilne. Przebadano tu 55 osób, z tego u 44 potwierdzono zakażenie. Nikt nie był leczony w szpitalu. Jest 35 ozdrowieńców, a 19 osób przebywa na kwarantannie.

- Jak dowiedziałem się od siostry, dyrektor w DPS sytuacja jest już opanowana i wszystko wraca do normy - mówi Robert Konstanciuk, zastępca dyrektora PCPR w Łukowie.

Zgłasza się mniej zakażonych

Dyrektor Mariusz Furlepa informuje, że w szpitalu św. Tadeuszu (18 listopada) przebywa 60 pacjentów zakażonych koronawirusem. Pięć osób jest pod respiratorami.

Jak mówi Furlepa od kilku dni obserwuje mniejszą liczbę pacjentów zakażonych zgłaszających się na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Na oddziale wewnętrznym jest część covidowa. Jest tam 16 łóżek. Wszystkie są z dostępem do tlenu i są zajęte.

Kolejny oddział, który stał się oddziałem covidowym jest reumatologia. Trzeba go było wyposażyć w koncentratory tlenu i fumigatory.

W ograniczonym zakresie działa kilka oddziałów. To neurologia, która wznowiła działalność od poniedziałku i rehabilitacja, chirurgia oraz położnictwo.

Wsparcie od samorządów

W piątek 20 listopada burmistrz Łukowa Piotr Płudowski podjął decyzję o przekazaniu łukowskiemu szpitalowi 90 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z rezerwy kryzysowej budżetu miasta.

Jak powiedział Wspólnocie dyrektor Mariusz Furlepa 50 tys. zł. przekazał też wójt gminy Łuków - Mariusz Osiak.

Łukasz Prusak, Magdalena Okńniska

Osoby z powiatu łukowskiego zmarłe w wyniku COVID 19

(17- 23 listopada)

20 listopada
K - 88 l., choroby współistniejące
M - 74 l., choroby współistniejące

21 listopada
K - 86 l., choroby współistniejące
K - 84 l., choroby współistniejące
K - 94 l., choroby współistniejące

22 listopada
K - 71 l., choroby współistniejące

Mniej zakażeń w powiecie puławskim, zmarło 18 osób

W ciągu ostatniego tygodnia w powiecie puławskim odnotowano zauważalnie mniej zakażeń. Pozostają tylko trzy aktywne ogniska zakażeń. Wirus dalej zbiera jednak żniwo – na terenie powiatu zmarło w ostatnich dniach 18 osób.

Analizując statystyki z ostatniego tygodnia (17–23.11) widać, że zakażeń w powiecie jest mniej. Jeszcze 17 listopada było ich 134, jednak już w kolejnych dniach tylko 18 i 20. W dalszej części tygodnia liczby wzrosły (20.11 – 49, 21.11 – 86, 22.11 – 93). Nowy tydzień rozpoczął się spadkiem liczby zakażeń – 23 listopada odnotowano w powiecie 49 zakażeń.

W ciągu tygodnia zmarło 18 osób zakażonych koronawirusem. Najwięcej 18.11 (6 ofiar) i 20.11 (5).

W porównaniu do całego województwa, w powiecie puławskim jest najmniej ognisk koronawirusa – 3 ogniska (mniej tylko w p. ryckim – 1 ognisko). Te ogniska to puławska stacja sanepidu (faza stabilna), SPPZOL w Celejowie (faza rozwojowa), Przedszkole w Końskowoli (faza rozwojowa). W ciągu ostatniego tygodnia udało się wygasić czwarte ognisko – oddział ZUS w Puławach. Najbardziej niepokoi sytuacja w celejowskim ZOL-u – choć ognisko koronawirusa zarejestrowano tu już pod koniec października, miejsce wciąż jest notowane jako rozwojowe.

kw

Lekceważyli obostrzenia, pili alkohol. Posypały się mandaty

POWIAT ŁUKOWSKI

Mandaty i zatrzymane dowody rejestracyjne – to efekty pracy łukowskich policjantów, sprawdzających pojazdy i osoby przebywające w nocy na parkingu przy ulicy Dworcowej w Łukowie.

Działania te to efekt zgłoszeń od mieszkańców o nagannym zachowaniu młodzieży, ostatnio tej „zbierającej się" na parkingu. Ludzi skarżyli się głośne „imprezowanie", hałas samochodów, a w szczególności na śmieci pozostawione na parkingu i w okolicy.

W piątek policjanci sprawdzili kilkadziesiąt znajdujących się tam pojazdów i prawie 150 osób. Działania łukowskich mundurowych wspomagali policjanci i funkcjonariusze Straży Granicznej zajmujący się na co dzień zwalczaniem przestępczości narkotykowej.

- Policjanci sprawdzali stan trzeźwości kierujących oraz stan techniczny ich pojazdów. Wśród kilkudziesięciu sprawdzonych samochodów, stan techniczny dwóch aut nie spełniał wymogów, mundurowi zatrzymali dowody rejestracyjne - wyjaśnia asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Blisko 20 osób znajdujących się na parkingu policjanci ukarali mandatami. Ukarane osoby mimo obowiązku nie zakrywały nosa i ust, część z nich spożywała alkohol w miejscu do tego nieprzeznaczonym.

Łukasz Prusak

Skuteczna interwencja Wspólnoty

Brat zmarł na COVID-19. W szpitalu zaginął dowód osobisty i telefon

Zbigniew Ostrowski odbił się od ściany, kiedy zgłosił się do św. Tadeusza po rzeczy osobiste swojego brata.

Antoni Ostrowski z Biard w gminie Łuków trafił do łukowskiej lecznicy 6 listopada z podejrzeniem zakażenia COVID-19. Gdy zespół ratownictwa medycznego zabierał chorego z domu, pan Zbigniew dał bratu telefon. - Lekarz wziął też dowód osobisty - mówi z pełnym przekonaniem Ostrowski.

Pan Antoni - jak informuje rodzina - trafił na oddział wewnętrzny. Od kilku tygodni to drugi - obok zakaźnego - oddział dedykowany pacjentom zakażonym koronawirusem z łukowskiego szpitala. Z racji pandemii odwiedziny są wykluczone. Pozostawał jedynie kontakt telefoniczny. - Ostatni raz rozmawiałem z bratem 9 listopada - wspomina pan Zbigniew. W niedzielę - 15 listopada do rodziny dotarła wiadomość, że Antoni Ostrowski zmarł. Miał 65 lat.

Według relacji pana Zbigniewa jego żona pojawiła się na „wewnętrznym" dzień później. Odebrała ubrania pana Antoniego, ale dowodu i telefonu nie było. Według relacji Czytelnika - pracownik szpitala nie widział, gdzie są rzeczy brata.

Zbigniew Ostrowski poprosił o pomoc Wspólnotę. Na naszą prośbę sprawą zainteresował się dyrektor Mariusz Furlepa. Skutecznie

Późniejsze próby kontaktu telefonicznego z oddziałem okazały się bezskuteczne. Telefon albo milczał, albo był zajęty.

Wtedy Zbigniew Ostrowski poprosił o pomoc Wspólnotę. Na naszą prośbę sprawą zainteresował się dyrektor Mariusz Furlepa. Obiecał interwencję w tej sprawie.

Dowód osobisty i telefon Antoniego Ostrowskiego odnalazł się na oddziale wewnętrznym. Rodzina odebrała w piątek.

Pogrzeb Antoniego Ostrowskiego odbył się 18 listopada.

Łukasz Prusak

Żołnierze z Dęblina rozprowadzali narkotyki?

Żandarmeria Wojskowa zatrzymała 11 cywili i czterech żołnierzy dęblińskiego garnizonu, podejrzewanych o posiadanie i rozprowadzanie narkotyków.

Odziały żandarmerii z Dęblina, Lublina i Warszawy przeprowadziły akcję we wtorek 17 listopada. Zatrzymani to 4 żołnierze z jednostek garnizonu Dęblin oraz 11 osób cywilnych z rejonu Puław i Dęblina. Znaleziono 152,55 gramy środków narkotycznych (marihuana, amfetamina).

Nikt z zatrzymanych nie został aresztowany. W stosunku do 6 osób Prokurator Działu ds. Wojskowych Prokuratury Rejonowej w Lublinie zastosował dozoru przełożonego wojskowego, a wobec osób cywilnych dozorów policji.

kw

eprasa.pl d52d9ba4e8

Przed budynkiem staną zbiorniki tlenu o pojemności 25 ton. Ma to wystarczyć do funkcjonowania szpitala tymczasowego

Szpital tymczasowy w Lublinie dla lżej chorych

Targi Lublin są przekształcane w miejsce leczenia dla chorych na COVID-19. Do szpitala tymczasowego będą kierowani pacjenci, którzy nie wymagają najbardziej zaawansowanej terapii. Jednostka będzie działać, nawet jeśli liczba zakażeń spadnie.

W budynku będą m.in. dwie duże hale szpitalne - covidowy oddział wewnętrzny na 400 łóżek oraz covidowy oddział respiratorowy na 80 łóżek

W budynku ustawiono kontenery sanitarne (przystosowane dla osób niepełnosprawnych), tworzona jest zabudowa: brudowniki magazyny, działy farmacji, pomieszczenia dla personelu

W budynku Targów Lublin przy ul. Dworcowej (obiekt graniczący z Parkiem Ludowym) powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Prace trwają i mają zakończyć się na przełomie listopada i grudnia. W budynku będą m.in. dwie duże hale szpitalne - covidowy oddział wewnętrzny na 400 łóżek oraz covidowy oddział respiratorowy na 80 łóżek.

Najcięższe przypadki zostaną w normalnych szpitalach

W jakim stanie będą pacjenci, którzy będą kierowani do szpitala w Targach Lublin?

- Na covidowy oddział wewnętrzny trafią pacjenci potrzebujący hospitalizacji i procesu terapeutycznego w celu uniknięcia przejścia choroby w fazę ostrą i zaawansowanej terapii. A także tacy, którzy będą wymagali hospitalizacji i doleczenia po zaawansowanej terapii w szpitalu, po zakończeniu ostrej fazy choroby - wyjaśnia Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Na covidowym oddziale respiratorowym będą pacjenci wymagający respiratoroterapii, ale w łagodniejszych przypadkach, bez bardzo zaawansowanych terapii respiratorowych. A także ci wymagający doleczenia po skutecznej zaawansowanej terapii, ale nadal wymagający wsparcia w postaci respiratora - dodaje.

Jeśli będzie mniej zakażeń, to i tak Targi będą szpitalem

Szpital tymczasowy w Lublinie ma funkcjonować nawet, jeśli liczba pacjentów z woj. lubelskiego chorych na COVID-19 i wymagających hospitalizacji będzie spadać.

- To bufor na wypadek gwałtownego wzrostu liczby zakażeń. Gdyby jednak liczba zakażeń spadała chcemy, by szpitale pierwszego poziomu, które wcześniej nie miały oddziałów zakaźnych, a obecnie mają łóżka covidowe, przekazywały takich pacjentów do szpitala tymczasowego. Będzie to odblokowanie oddziałów w szpitalach dla pacjentów niezakażonych i postcovidowych wymagających hospitalizacji, ale już niezakażających - zapowiada wojewoda.

Dwadzieścia pięć ton tlenu

Prace w obiekcie przy ul. Dworcowej idą zgodnie z planem. Obecnie trwa montaż instalacji gazów medycznych (tlen, stężone powietrze, próżnia). W budynku ustawiono kontenery sanitarne (przystosowane dla osób niepełnosprawnych), tworzona jest zabudowa: brudowniki magazyny, działy farmacji, pomieszczenia dla personelu.

- Sprzęty zakupione przez Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie zostaną dostarczone do końca tego miesiąca. Przed budynkiem został wylany fundament pod zbiorniki z tlenem - opisuje Magdalena Czarkowska, pełnomocnik wojewody ds. szpitala tymczasowego.

Zbiorniki będą miały pojemność 25 ton tlenu, co ma wystarczyć do funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin.

Dla chętnych i przekierowanych

Z końcem października rozpoczęła się rekrutacja kadry do szpitala tymczasowego, dotychczas zgłosiło się ponad 300 chętnych: 30 lekarzy, 80 pielęgniarek, 50 ratowników medycznych i ponad 100 przedstawicieli innych zawodów medycznych, np. farmaceutów czy fizjoterapeutów. Łącznie potrzeba 700 osób.

- Spośród chętnych zbierzemy 25-30 proc. potrzebnej kadry. Resztę będzie stanowić personel zaangażowany z innych szpitali. Będziemy apelować do innych szpitali o wsparcie rekrutacji, w ramach posiadanych zasobów - mówi Beata Gawelska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, pod który podlega szpital tymczasowy.

Medycy do szpitala utworzonego w Targach Lublin mają być przekierowywani z całego województwa. Miejsca noclegowe będą mieli zapewnione w hotelach Arche i Victoria w Lublinie.

WIĘCEJ ZDJĘĆ Z BUDOWY SZPITALA TYMCZASOWEGO NA Lublin24.pl

Dominik Smagała

Fałszywy ratownik w karetce pogotowia

40-letni mieszkaniec Lublina posługując się podrobionym dyplomem ratownika zatrudnił się w placówce służby zdrowia. Mało tego: jeździł karetką pogotowia, mając zakazy prowadzenia pojazdów.

Wpadł w środę, 18 listopada, w Chełmie. Zatrzymali go policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą, gdy kierował samochodem marki Opel Vectra, mając trzy aktualne zakazy prowadzenia pojazdów.

- Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna w marcu bieżącego roku zatrudnił się w jednej z placówek służby zdrowia w Chełmie jako ratownik medyczny. Posługiwał się przy tym podrobionym dyplomem potwierdzającym kwalifikacje zawodowe, a także podawał nieprawdziwe informacje odnośnie wcześniejszych swoich doświadczeń związanych z tym zawodem - informuje komisarz Ewa Czyż z policji w Chełmie. - Odpowie za oszustwa, posługiwania się podrobionym dokumentem oraz niestosowania się do zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Fałszywy ratownik, któremu sąd zakazał prowadzenia pojazdów, wielokrotnie kierował karetką pogotowia.

dj

Azoty pomogą ozdrowieńcom w oddaniu osocza

Spółka będzie firmowym samochodem wozić do Lublina osoby, które chcą oddać osocze dla chorych na COVID-19.

To kolejna forma współpracy, jaką producent nawozów z Puław nawiązał z tutejszym szpitalem, który od początku pandemii jest na pierwszej linii walki z epidemią. W marcu zakupiła dla lecznicy nową karetkę, w kwietniu udostępniła swoje samochody służbowe na potrzeby służb medycznych (przewozu próbek, personelu i pacjentów). To jednak nie wszystko. Potentat nawozowy przekazał na ten cel najpierw 750 tys. zł, a potem kolejne 200 tys. zł. „Od najbliższego piątku raz w tygodniu (poniedziałek, środa lub piątek) udostępniony przez naszą spółkę bus będzie przewoził ozdrowieńców (zgłaszających się do puławskiego szpitala) do placówki w Lublinie na pobranie osocza. Osoby chcące pomóc, mogą rejestrować się na wyjazd od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 16:00 pod numerem telefonu: 667 837 399” - poinformowały w minioną środę puławskie Azoty na swoim profilu na Facebooku.

- Widzimy, jak chorym na COVID-19 pomaga osocze. W naszym szpitalu także mamy osoby oczekujące na nie, dlatego postanowiliśmy w ten sposób wesprzeć Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie - mówi Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Z ozdrowieńcami, którzy w ten sposób zechcą wesprzeć leczenie pacjentów ciężko przechodzących koronawirusa, gdy zadzwonią pod wskazany numer, wywiad przeprowadzi pracownik szpitala. Chodzi o potwierdzenie tego, czy dana osoba spełnia kryteria dawcy osocza. Kto może nim zostać? Każdy w wieku od 18 do 65 lat, kto COVID-19 ma już za sobą i został uznany za wyleczonego, a od ustąpienia objawów minęło 28 dni, a w przypadku osób, które chorobę przechodziły bezobjawowo minęło 18 dni od zakończenia izolacji.To nie jedyna inicjatywa ze strony firmy w ostatnim czasie. W połowie listopada wspólnie ze spółką Remzap przekazała puławskiemu szpitalowi dwa ocieplone kontenery biurowe, które posłużą zarówno personelowi, jak i pacjentom.

- Pierwszy kontener zostanie wykorzystany jako dodatkowa izolatka, spodziewamy się bowiem, że liczba pacjentów zakażonych nadal będzie rosła i chcemy być na tę sytuację przygotowani. W izolatce będą mogli przebywać pojedynczy pacjenci lub kilku pacjentów z potwierdzonym COVID-19, ale niewymagający wzajemnego odseparowania. Z kolei drugi kontener będzie służył jako pomieszczenie, w którym załogi karetek pogotowia będą mogły się przebrać i przejść procedurę odkażania - wyjaśnia Tomasz Myszala, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w SP ZOZ Puławy.

- Na bieżąco przysłuchujemy się innym potrzebom, zgłaszanym przez służby pozostające na pierwszej linii walki z pandemią. Cieszę się, że i tym razem mogliśmy ich wesprzeć – podkreśla Tomasz Hryniewicz, prezes zarządu Grupy Azoty Puławy.

Jesteś ozdrowieńcem? Chcesz oddać osocze dla chorych na COVID-19?

Zadzwoń pod nr 667 837 399 (pn. - pt., godz. 8.00-16.00) i umów się na bezpłatny transport do RCKiK w Lublinie

Marta Pietroń

eprasa.pl d52d9ba4e8

Po pożarze zostali bez dachu nad głową. To już ostatnie dni zbiórki. Pomagamy! Potrzeba 150 tys. zł na zakup domków holenderskich

Pogorzelcy ze Spiczyna: Patrzyliśmy bezradnie, jak płonie nasz dom

Fot. Eliza Gąsior „Wiosenne Kadry"

W budynku po byłej Spółdzielni Rolno-Produkcyjnej do niedawna mieszkały w oddzielnych mieszkaniach cztery rodziny. Aż do tragedii spowodowanej pożarem w sierpniową sobotę

Fot. Eliza Gąsior "Wiosenne Kadry"

Danuta Dybała
- Kilka jednostek straży walczyło z ogniem, wokół pełno ludzi, a my tak bezradnie siedzieliśmy na trawie i nic nie mogliśmy zrobić

Fot. Eliza Gąsior "Wiosenne Kadry"

Dorota Kowalik-Wójcik
- Wyprowadziłam z domu dzieci i zaczęłam wynosić, co udało się złapać, zanim straż przyjechała

Fot. Eliza Gąsior

Grzegorz Wdowiak
- Prawie wszystko nadawało się jedynie do wyrzucenia, przemoczone, zabrudzone sadzą, prześmiardnięte dymem

Fot. Eliza Gąsior "Wiosenne Kadry"

Kazimierz Kasprzak
- Przez kilka godzin widziałem jak to płonie. To wielka tragedia, dopiero teraz zaczynam dochodzić do siebie

Zrzutka na domki holenderskie dla pogorzelców (kwota 150 tys. zł) została przedłużona do 24 grudnia.

Pomóc można na stronie zrzutka.pl

https://zrzutka.pl/jsxgrh

lub wpłacając darowiznę na indywidualny numer konta zrzutki:

03 1750 1312 6885 2108 9791 6875

- Sąsiad krzyczał do mnie „Dorotka, nie stój, wychodź z domu!". Dopiero po chwili dotarło do mnie, że się pali - wspomina Dorota Kowalik-Wójcik. Wraz z innymi rodzinami pogorzelców potrzebuje wsparcia po pożarze domu w Spiczynie.

Centrum Spiczyna, w powiecie łęczyńskim. Tu, w budynku po byłej Spółdzielni Rolno-Produkcyjnej do niedawna mieszkały w oddzielnych mieszkaniach cztery rodziny. Aż do tragedii spowodowanej pożarem w sierpniową sobotę.

Sąsiedzi zaczęli krzyczeć: „Pali się!"

Dorota Kowalik-Wójcik (35 lat), matka Natalii (13 lat) i Norberta (12 lat) w pożarze straciła swój dach nad głową.

Jednopiętrowy drewniany dom pokryty blachą zaczął tlić się od dachu.

- Zrobiłam śniadanie i wyszłam na dwór. Mąż z sąsiadem kończyli już odkładać sprzęt do garażu. Naprawiali dach na ganku, bo od jakiegoś czasu przeciekał podczas deszczu. Wychodząc z domu poczułam dym, nie widziałam niczego, ale słyszałam, jakby coś zaczęło huczeć z góry. Po chwili stojąc przed domem wszyscy zobaczyliśmy, jak z dachu wydobywa się dym... - wspomina pani Dorota.

Pożar w tej samej chwili zauważyli sąsiedzi pracujący na polu. Z miejsca rzucili się na pomoc.

- Przybiegli z wężami, wiadrami z wodą, próbowali gasić, ale nie można było dostać się do środka. Zaczęłam dzwonić po straż - pamięta poszkodowana.

Ogień rozwijał się w zawrotnym tempie i zajmował coraz większą powierzchnię domu.

- Byłam w takim szoku, że stałam i nie wiedziałam, co mam robić. Naprawdę. Sąsiad krzyczał do mnie „Dorotka, nie stój, wychodź z domu!". Dopiero po chwili dotarło do mnie, że się pali. Wyprowadziłam z domu dzieci i zaczęłam wynosić, co udało się złapać, zanim straż przyjechała.

Pani Dorota wyniosła telewizor, reszta majątku albo spłonęła, albo została zalana podczas gaszenia i nie nadawała się już do użytku.

- Cale życie człowiek tu mieszkał, wychowywał się, teraz swoje dzieci wychowywał, a tu taka tragedia. To mój rodzinny dom. Nie nadaje się już do zamieszkania, odbudowa jest liczona w milionach. Mam kawałek działki, mogłabym się pobudować, ale skąd wezmę pieniądze? - rozpacza.

Tyle było dymu, że nie dało się wejść do mieszkania!

Grzegorz Wdowiak mieszkał w mieszkaniu po zmarłej przed dwoma laty matce. 47-letni mężczyzna ma orzeczoną I grupę inwalidzką. Z powodu ciężkiej niewydolności serca utrzymuje się ze świadczeń społecznych i oczekuje na przeszczep serca. Pożar dostrzegł razem z innymi mieszkańcami domu.

- Pobiegłem do sąsiada, pana Kazimierza i powiedziałem, że dymi się z dachu, najprawdopodobniej pali się poddasze, potem do sąsiadki, pani Danusi, żeby w razie czego wynieść butle z gazem. Pan Kazimierz miał gaśnicę proszkową, zaniosłem chłopakom, ale to nic nie dało. Potem przyjechała straż i zaczęła się akcja gaśnicza - wspomina.

Po pożarze pan Grzegorz zamieszkał u siostry, ale marzy, by mieć swój własny kąt, jak do tej pory.

- Co się dało wynosiliśmy błyskawicznie, od siebie z mieszkania wyniosłem kuchenkę mikrofalową i nieduży telewizor, reszty nie udało się uratować, bo już tyle było dymu. Prawie wszystko nadawało się jedynie do wyrzucenia, przemoczone, zabrudzone sadzą, prześmiardnięte dymem. Z komputera i odkurzacza wylałem wodę i wyniosłem na śmietnik. - Siostra mnie przygarnęła, ale ile mogę być dla niej ciężarem? - pyta bezradnie.

Tylko kilka ubrań i parę filiżanek

Pani Danusia przeprowadziła się z Lublina 12 lat temu. Liczyła, że na emeryturze tu w Spiczynie wśród przyrody dożyje starości. Zaczęła inwestować w mieszkanie myśląc, że powoli wyremontuje wszystko, co trzeba.

- Ceniłam sobie szczególnie kontakt z przyrodą. Pod nasz dom przychodziły zwierzęta, sarny, pełno ptaków, bociany po podwórku chodziły. Mieszkaliśmy spokojnie, warunki nie były złe, tylko trzeba było jeszcze zrobić ogrzewanie i powymieniać okna - mówi 67-letnia Danuta Dybała.

Emerytka choruje m.in. na reumatoidalne zapalenie stawów, ma początki astmy. Gdy wybuchł pożar właśnie grzała wodę i miała zabierać się za mycie naczyń. Zaalarmowana przez sąsiada wybiegła tak jak stała, częściowo jeszcze w pidżamie.

- Szybko, chałupa się pali - krzyczał sąsiad ze schodów. - Niewiele myśląc złapałam torbę, w której miałam dokumenty, kota pod pachę, bo jeszcze spał i wybiegłam. Przed domem już nie było nic widać, tumany dymu. Zaczęłam się dusić, wypuściłam kota i wyciągnęłam telefon, żeby zadzwonić po straż. Ale sąsiedzi już dzwonili.

W zasadzie to do mnie nie docierało...

Pani Danusia, z innymi mieszkańcami patrzyli jak płonie ich dobytek.

- Przeżyłam szok, niedowierzanie, że to dzieje się naprawdę. Wydawało mi się, że jestem w kinie i jakiś film oglądam. Kilka jednostek straży walczyło z ogniem, wokół pełno ludzi, a my tak bezradnie siedzieliśmy na trawie i nic nie mogliśmy zrobić. Tylko patrzeć, jak to się wszystko pali. W zasadzie nic mi nie zostało, kilka ubrań i filiżanek, nie dało się ocalić mebli, sprzętu - zauważa. Do tej pory, gdy wspomina o pożarze, głos więźnie jej w gardle, a do oczu płyną łzy.

- Nie mam już żadnych pamiątek rodzinnych wszystko się spaliło, książki, listy, albumy ze zdjęciami. Część rzeczy jeszcze trzymałam nierozpakowane po przeprowadzce na strychu.

Pupil pani Danusi kot Leon znalazł dom u jej przyjaciółki w Lublinie. Emerytka wciąż chodzi do starego domu dokarmiać bezpańskie koty, które przychodzą jak zwykle szukając u niej pożywienia.

- Zawsze w komórce koty miały jedzenie i teraz też tam idę i im daje, bo akurat ta komórka ocalała - przyznaje.

Straciłem wszystko, przez kilka godzin widziałem jak to płonie..

- Wpadłem do mieszkania, zabrałem dokumenty, leki, które były pod ręką, kilka ciuchów, a potem już nie dało się wejść, był taki dym. Ogień roznosił się bardzo szybko, musiałem odejść w bezpieczne miejsce, usiadłem. Nie mogłem mówić, ruszać się, byłem sparaliżowany. Jakby nie było płonęło 40 lat mojego życia - podkreśla ze smutkiem 74-letni Kazimierz Kasprzak, emerytowany policjant. - Straciłem wszystko, przez kilka godzin widziałem jak to płonie. To wielka tragedia, dopiero teraz zaczynam dochodzić do siebie. Przez jakiś czas nie chciałem w ogóle wchodzić do mieszkania, powiedziałem, że nie będę nic wynosić. Nie jestem w stanie.

Pan Kazimierz nie może dojść do siebie po pożarze. Ocalałe przedmioty przechowuje w blaszanym garażu.

- Wyrzuciłem kilka worków z książkami, trochę złość, trochę bezsilność bierze człowieka. Straciłem bardzo dużo, niewiele tego zostało. I kwiatów jest mi żal, byłem zakręcony na ich punkcie... - dodaje.

Trwa zbiórka pieniędzy na pomoc pogorzelcom ze Spiczyna.

Wielorodzinny dom nie nadaje się już do zamieszkania. Najpilniejsze potrzeby rodzin udało się zabezpieczyć dzięki pomocy rodziny i sąsiadów. Jednak to rozwiązanie tymczasowe, na dłuższą metę nie stać ich na wynajem mieszkań. Z niepokojem patrzą w przyszłość.

Mieszkańcy Spiczyna, KGW, OSP i GCK zorganizowali na facebook`u internetową licytację (fb „Licytacje dla osob poszkodowanych w pozarze w Spiczynie"), oraz zbiórkę pieniędzy (zrzutka.pl: „Pomoc pogorzelcom z Gminy Spiczyn").

- To tylko niewielki wysiłek finansowy, a dla nich szansa na dach nad głową! - apelują i proszą o pomoc z całego serca spiczynianie.

Magdalena Sych

eprasa.pl d52d9ba4e8

Duchowny pochowany został w rodzinnej parafii Chodel

Ostatnia droga ks. Tomasza Raczkowskiego

Fot.Andrzej Sikora

Trumna z ciałem ks. Raczkowskiego przed wprowadzeniem do świątyni

ks. Tomasz Raczkowski (1951-2020)
Kanonik honorowy Kapituły Zamojskiej
Kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej

Nietuzinkowa osobowość, wielki patriota i miłośnik historii. Tak zmarłego duchownego z Chodla wspominają ci, którym dane było go spotkać na swojej życiowej drodze.

Fot.Andrzej Sikora

Msza św. pogrzebowa odprawiona została w czwartek w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej i Narodzenia NMP w Chodlu

Ksiądz Tomasz Raczkowski zmarł 14 listopada w wieku 69 lat. Jego kapłański los związany był z diecezją sandomierską i archidiecezją lubelską. Jego rodzinne korzenie wywodzą się z chodelskiej parafii. To właśnie w Chodlu w 1951 roku się urodził, tu chodził do podstawówki i liceum. I tu spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym. Pochowany został w czwartek. W ostatniej drodze ks. Tomaszowi towarzyszyła rodzina, kapłani, poczty sztandarowe straży i organizacji patriotycznych. Mszę świętą koncelebrowaną odprawił arcybiskup lubelski.

44 lata w kapłaństwie

Ksiądz Tomasz Raczkowski święcenia kapłańskie przyjął w 1976 roku. Przez pierwsze osiemnaście lat pracował jako wikariusz w parafiach: Kijany, Rachanie, Frampol, Biłgoraj, Krasnystaw, Zaklików i Potok Wielki. W 1984 roku biskup powołał ks. Tomasza Raczkowskiego po raz pierwszy na urząd proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Potoku Stanach, w diecezji sandomierskiej. Tam spędził trzy lata. Później przyszedł czas na parafie: Tomaszów Lubelski, Tyszowce, Kraśniczyn, Zagłoba i Wilkołaz. Ostatnie lata, przed emeryturą, ks. Tomasz posługiwał na ziemi lubartowskiej, w Ostrówku, gdzie przez siedem lat był proboszczem miejscowej parafii. W 2017 roku przeszedł na emeryturę.

Historyk z powołania

Zmarły dał się poznać jako wyjątkowy historyk i osoba bardzo mocno zaangażowana patriotycznie. Był kapelanem byłych żołnierzy Armii Krajowej i organizacji zbrojnych Obszaru Wschodniej Polski. Spotkać można go było niemal na każdej uroczystości patriotycznej.

W swoich kazaniach często nawiązywał do wątków historycznych. Ksiądz Tomasz Raczkowski podczas mszy odprawionej 1 września 2012 r., upamiętniającej ofiary niemieckiej pacyfikacji Kolonii Dębica w 1943 r. pokazał unikatowy dokument - księgę zmarłych parafii Ostrówek z lat 1935-1944. Podczas okupacji nie można było zapisać, że mieszkańcy Kolonii Dębica zostali zabici przez Niemców. Zapisywano więc, że zmarli. W ponad dwudziestu przypadkach powtarza się data zgonu - 22 czerwca 1943 r., dzień niemieckiej pacyfikacji.

Ten dokument nie był jedynym na jaki natrafił przeglądając archiwa kościelne. To dzięki księdzu Tomaszowi większość z nas dowiedziała się, że prababka Jana Pawła II urodziła się niedaleko Chodla. Jak ustalił duchowny, rodowód Ojca Świętego wywodzi się z Godowa. Potwierdzać to miały kserokopie archiwalnych dokumentów, które posiadał - aktu małżeństwa zawartego w 1815 r. przez Jana Malinowskiego, który ożenił się w Godowie z córką Tomasza Migory.

Agnieszka Ciekot

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Ksiądz Tomasz Raczkowski był osobą niezwykle życzliwą i ciepłą, ogromnym patriotą, który z niezwykłą dbałością przedstawiał nam naszą lokalną historię. Udało mi się jeszcze porozmawiać z księdzem telefonicznie 11 listopada. Rozmawialiśmy o bieżących sprawach, zmianach w naszej parafii. Dzisiaj traktuję tę rozmowę jako ostatnie pożegnanie. Będzie nam bardzo brakowało jego patriotycznych, żywych lekcji historii

Bogusław Bernacki,
dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie

- Ksiądz Tomasz w czasie posługi duszpasterskiej w latach 1995-2001 w parafii Zagłoba dał się poznać jako wspaniały krzewiciel wiary, dobry gospodarz i wielki patriota. W tym czasie prowadził także lekcje katechezy w Szkole Podstawowej w Zagłobie. Zawsze służył radą i pomocą zarówno dzieciom jak i dorosłym. Widział potrzeby innych. Każdego miesiąca przekazywał swoje wynagrodzenie na dożywianie dla dzieci będących w trudnej sytuacji materialnej. O jego patriotyzmie i wrażliwości może świadczyć fakt, iż podczas apeli rocznicowych uważny obserwator mógł dostrzec w jego oczach łzy wzruszenia. Nigdy nie pozostawał obojętny na krzywdę i niesprawiedliwość. W parafii wyróżnił się jako dobry organizator i gospodarz, dbający o estetykę w kościele, na plebanii i cmentarzu. W każdej rozmowie podkreślał, że jest dumny z tej parafii, ponieważ we wszystkich domach można znaleźć świadectwa wiary: krzyż, obraz święty, Pismo Święte. „Życie jest tylko wtedy coś warte, kiedy jest służbą" - śp. ksiądz Tomasz żył i pracował zawsze zgodnie z tą sentencją

Fot.Marcin Kusyk

Jacek Garbacz,
dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku

- Dla mnie ks. Tomasz był człowiekiem i kapłanem, który bardzo wiele wymagał od siebie, ale i od innych. Jego kazania często wzbudzały żarliwe dyskusje wśród parafian, ale też zmuszały do refleksji i zadumy. Był nietuzinkowym człowiekiem i księdzem. Lubił wokół siebie porządek, jak w życiu, tak i otoczeniu. Był bardzo szczery i prostolinijny. Tak go zapamiętałem. Współpracował z naszą szkołą na wielu płaszczyznach, a w szczególności w krzewieniu patriotyzmu. Emocjonalne zaangażowanie w krzewienie historii przez ks. Tomasza dawało uczniom niepowtarzalną sposobność kontaktu z bohaterami spod Monte Cassino, żołnierzami Armii Krajowej, członkami Związku Sybiraków, więźniami obozów koncentracyjnych. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowo Niepodległościowej „Pogoń"

eprasa.pl d52d9ba4e8

Wychwalany przez Michała Szpaka i Edytę Górniak, członek drużyny Tomsona i Barona z Afromental

Gwiazda THE VOICE OF POLAND na domówce w Skrobowie

Fot.archiwum rodzinne

Antoś, Asia, Kordian i Marysia na pamiątkowym zdjęciu z Adamem Kalinowskim i Łukaszem Szczęsnym, przyjacielem rodziny Czerwonków ze Skrobowa, gm. Lubartów

Autor: Screen z Facebook/The Voice of Poland TVP
Adam Kalinowski w Voice of Poland 11 - pokazał rockowy pazur, ale odnalazł się też w innych - lirycznych i refleksyjnych utworach w nowych odsłonach. Muzyk zyskał uznanie i podziw zarówno znanych trenerów voice`ów, jak i setek tysięcy fanów w całej Polsce

Screen z teledysku do piosenki zespołu BLACK JEANS na kanale You Tube
Jedną z rodzin przedstawionych w teledysku „Wodospady" zespołu Black Jeans jest właśnie rodzina Czerwonków. Rodzina, która od początku powstania należy do grona wiernych fanów zespołu. Adam Kalinowski (dla rodziny wujek „Adaś"), obecnie półfinalista 11. edycji THE VOICE OF POLAND z małymi fanami Marysią (3,5 r.) i Antkiem (5 lat) ze Skrobowa

Fot.archiwum rodzinne

Muzycy Black Jeans gościli 6 września w domu skrobowian na nagraniu teledysku do piosenki „Wodospady". To trzeci videoklip z płyty zespołu „Pokolenie Y", do obejrzenia w sieci od 5 listopada na kanale You Tube

- Pewnie tata włączył w internecie - zawołali Antek i Marysia, słysząc w domu ulubione dźwięki. Myliły się - muzyka była na żywo. Dla swoich małych fanów grał z zespołem Adam Kalinowski, półfinalista VOICE OF POLAND, telewizyjnego show „Dwójki". Rodzina wystąpiła w nagraniu ostatniego teledysku rockowej grupy.

Tomasz „Tomson" Lach: Nie wiem, czy wiesz, jaki jesteś zaje...!?!

Lider zespołu Black Jeans, którego początki sięgają 2019 roku, Adam Kalinowski, to gwiazda muzycznego show Dwójki VOICE OF POLAND, reprezentant drużyny Tomsona i Barona, członków grupy Afromental. W ostatnim, niedzielnym wydaniu finałowego odcinka na żywo 11. edycji programu emocjonalnym wykonaniem utworu The Family - Nothing Compares 2 U awansował do półfinałów i powalczy o tytuł najlepszego głosu w Polsce 2020 roku, a także kontrakt płytowy i 50 tys. złotych w gotówce!

- Każdy twój wykon jest w sumie bezbłędny, posługujesz się fantastyczną techniką, ponieważ nie jesteś tylko rockowy, tylko potrafisz też być subtelny, romantyczny, dynamiczny - dostrzegał Michał Szpak, jeden z jurorów obecnej edycji programu.

- Gratulacje, to był fantastyczny występ. Masz piękne pasmo głosu - podziwiała Edyta Górniak!

Na castingach Adam Kalinowski zaśpiewał utwór *Natural* zespołu Imagine Dragons.

Jako pierwszy do drużyny zaprosił go Michał Szpak, ale uczestnik mógł wybierać swojego trenera. Trafił do grupy Tomsona i Barona.

- Jesteś nieprawdopodobnie zdolny, uniwersalny i tak możemy sobie słodzić! - ocenił Aleksander Milwiw - Baron jeden z trenerów Adama.

- Adam, uwielbiam Cię! - nie posiadał się z zachwytu Tomasz „Tomson" Lach wokalista Afromental, - Po męsku oczywiście - kokietował. - To, co robisz dźwiękiem, słowem, instrumentem, sobą na każdej próbie, od początku, a w jaki słodki sposób. Masz taką pokorę w sobie, nie wiem, czy wiesz, jaki jesteś zaje...! - podkreślał w ostatnim odcinku „voice`ów".

Nie tylko w sferze marzeń

Pochodzący z Łomży wokalista jest idolem Antka (5 lat) i Marysi (3,5 r.) ze Skrobowa. W jednym z epizodów w ostatnim klipie do piosenki „Wodospady" widzimy m.in., jak członkowie zespołu składają niezapowiedzianą wizytę swoim małym fanom. Goszczą w ich domach i grają specjalnie dla nich koncert!

Joanna Czerwonka, mama małych Skrobowian, opowiedziała nam o początkach swojej znajomości z Adamem Kalinowskim.

- Poznaliśmy Adasia na koncercie w Lublinie około rok temu, gdzie występował wspólnie z naszym przyjacielem Łukaszem, pochodzącym z Dysa gitarzystą Black Jeans i menedżerem zespołu, a także autorem tekstów piosenek. Łukasz zauważył Adasia, gdy występował w 2017 roku w Idolu i zaproponował mu muzyczną współpracę. I tak chłopaki zaczęli koncertować wspólnie, spełniając swoje muzyczne pasje i realizując marzenia, a uwieńczeniem ich było nagranie pierwszej płyty Pokolenie Y, którą wydali samodzielnie, bez pośrednictwa wytwórni fonograficznych, za swoje oszczędności - wspomina.

To było przemiłe popołudnie!

Do ostatniego teledysku członkowie Black Jeans wybrali - obok innych małych fanów - dzieci przyjaciół ze Skrobowa. Ich przyjazd był dla maluchów zaskoczeniem.

- Chłopaki zagrali dla nas dwa koncerty, w domu i na tarasie - mówi pani Joanna. Wybrali nasze dzieci do epizodu o swoich małych fanach i zrobili im niespodziankę, którą widzimy w teledysku. Bawiliśmy się z dziećmi na górze, a oni w tym czasie rozstawili sprzęt i zaczęli grać. „Co to, wujki grają, pewnie tata włączył w internecie" - zauważyły dzieci. Proszę sobie wyobrazić, jakie było ich zaskoczenie, jak zeszliśmy na dół, a „wujki" rzeczywiście grali, ale wcale nie w telewizji, tylko na żywo, u nas w domu! Spotkanie przebiegło w miłej, rodzinnej, pełnej śmiechu i pozytywnych emocji atmosferze - wspomina.

Rozdział pokazujący spotkanie między innymi z fanami ze Skrobowa nosi tytuł: „Marzenia" i jest jednym z kilku części nagrania obok obrazów poświęconych Miłości i Muzyce w wideoklipie.

Magdalena Sych

ADAM KALINOWSKI

ma 25 lat. Pochodzi z Łomży, ale od dłuższego czasu mieszka w Gdańsku. Jest wokalistą zespołu Black Jeans, który działa od 2017 roku. Rok temu grupa wydała swoją debiutancką płytę – Pokolenie Y. Uczestnik The Voice of Poland 11 ma już doświadczenie w programach muzycznych. W 2017 roku Adam Kalinowski wziął udział w Idolu. Ostatecznie zajął 5. miejsce. Adama Kalinowskiego szukajcie na Instagramie @adam_kalinowski_official. Jego zespół możecie śledzić na profilu @ black_jeans_music.

Adam będzie kolejnym najlepszym polskim głosem?

eprasa.pl d52d9ba4e8

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. VII)

I żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Małżonkowie Izabela i Adam Kazimierz Czartoryscy traktowali się bardzo uprzejmie, lojalnie i z szacunkiem. Książę uznawał ojcostwo kolejnych dzieci Izabeli, a ona nie mówiła o nim inaczej, niż w samych superlatywach. Emocje zostawiali sobie na inne okazje.

Diuk de Lauzun i księżna Izabela Czartoryska doczekują się szybko owocu romansu, jest nim książę Konstanty, późniejszy dzielny oficer. Ojciec asystuje przy porodzie ukryty w szafie na suknie. Żeby zejść nieco z oczu mężowi Izabeli, wyjeżdża do Niemiec. Tam dostaje list od Izabeli z zarzutami o niewierność i poleceniem, aby nigdy nie wracał.

Manewr „na zazdrość”

Kochanek chwilę desperuje, ale tu następuje kolejny zwrot akcji: otrzymuje list z Polski z uprzejmym zaproszeniem choć na 24 godziny od ... księcia Adama! Oczywiście natychmiast korzysta. Z księciem rozmawiają o sprawach publicznych w towarzystwie rosyjskiego ambasadora Stackelberga, inicjują robotę dyplomatyczną między Rosją a Francją. De Lauzun wykorzystuje oczywiście okazję, żeby znowu zbliżyć się do księżnej. Tłumaczy się gęsto, demonstracyjnie pali portret i listy Hatzfeldtówny. Za radą jednej z pokojówek próbuje wzbudzić w Izabeli zazdrość, jawnie adoruje hrabinę Potocką, zawraca też głowę i w głowie kilku innym damom salonowym. Recepta służącej działa znakomicie: najpierw księżna rzeczywiście robi kosmiczną awanturę, ale chwilę potem już chwali się na balach towarzystwem faworyta.

Córka Branickiego Zofia była skończoną pięknością, wyszła za Zamoyskiego, prowadziła działalność społeczną

Izabela w stroju Cyganki, obraz Wojnakowskiego z 1796 roku. Z czasem swoje emocje przelała na dzieci oraz działalność patriotyczną

Cierpi na tym wiecznie i nieszczęśliwie kochający Izabelę Franciszek Ksawery Branicki: biega po mieście i malowniczo opowiada, co też uczyni swojemu rywalowi. Panowie ustalają, że załatwią sprawę w ciągu pięciu minut na Woli, tradycyjnym miejscu pojedynków. Cała Warszawa już cieszy się na hecę, chętni na sekundantów i świadków walą drzwiami i oknami. Ku powszechnemu rozczarowaniu wtrąca się jednak król, przeprowadza z Branickim rozmowę wychowawczą, po której ten przeprasza rywala.

Rozstanie kochanków

Niedługo później sprawy państwowe (uchodzi w tym czasie w Paryżu za głównego specjalistę od spraw rosyjskich) wzywają de Lauzuna do Francji. Może to i dobrze, zanim oboje zaczęli się nie znosić... Listy księżnej stawały się coraz krótsze i rzadsze. Notuje diuk: *Z Warszawy donoszono mi, że żyła już wyłącznie sprawami towarzystwa powiatu płockiego oraz że pan Branicki nieustannie u niej przesiaduje. Napisałem na ten temat list, czyniąc ostre uwagi. Źle to przyjęła. (...) Skłóciliśmy się i przestaliśmy do siebie pisywać.*

Syn Lauzuna Adam Konstanty był wybitnym masonem i żołnierzem napoleońskim oraz generałem w Królestwie Polskim

Córka Stanisława Augusta Maria wyszła za księcia pruskiego Ludwika Wirtemberskiego, który okazał się tłukącym ją chamem i prostakiem. Po rozwodzie została pisarką

Żołnierz na trzech kontynentach

A potem żyli długo i szczęśliwie, ale oddzielnie. Na następnych stronach „Pamiętnika” znajdujemy całą serię nazwisk dam, które jak plaster przyklejał sobie na bolące serce: *pewna ładniutka damulka pani de Monglas, porwana przez księcia de Nassau i trzymana w Zweibrucken*, (...) młoda, ładna i rozchichotana panna Plumkett, która skutecznie w jeden wieczór wynegocjowała zwolnienie brata z aresztu, baronowa Dalberg, przez którą *...zostałem przyjęty w sposób cudowny i tego samego jeszcze wieczora przyprawiłem baronowi rogi, w łożu, które od tylu wieków służyło dziedzicom rodu Dalbergów..., panna Odune, osóbka młoda i ładna, a zalotna i kpiarska...* Potem będzie dzielnym żołnierzem. Kilka lat później stanie na czele słynnego Legionu Lauzuna. Francja, na złość Brytyjczykom, jako pierwsza uzna niepodległość Stanów i szybko zacznie szykować ekspedycję wojskową ze wsparciem. Na jej czele stanie doświadczony żołnierz Rochembeau, ale najaktywniejszy okaże się de Lauzun. Oddział jego będzie dość osobliwy: jedna trzecia Francuzów, reszta to Alzatczycy, Niemcy, Irlandczycy, Polacy (a jak!!!), Madziarzy, zbieranina z całej Europy, luźno umundurowana i - zgodnie z pułkową tradycją przeklinająca po węgiersku! Kilka setek piechoty, prawie dwustu huzarów, najpierw zdobyło przetarcie bojowe w Senegalu (1799 rok), potem zaś, od 1788 roku, dokazywali już przeciw Anglikom w Ameryce. Na jego cześć nazwą nawet fregatę USS Duc de Lauzun. Książę zginie w 1793 na gilotynie po tym, jak w najgłupszym możliwym momencie przypomni sobie, że jest żonaty i stanie w obronie interesów swojej arystokratycznej małżonki. Wierząc, że jest dobrym generałem wojsk rewolucyjnych, zaangażował się w spór, który jego samego doprowadził przed sąd, wydający monotonnie jeden wyrok dla „wrogów Rewolucji”... Legalnych dzieci po sobie nie zostawił.

Matka Narodu

W życiu Izabeli zaczął się za to inny okres. Utknęła w Pałacu Błękitnym i na Powązkach, gdzie w pretensjonalnej jak całe rokoko niby wiejskiej rezydencji oddawała się lekturze i opiece nad liczną progeniturą. Ot, żeby nie wyjść z wprawy, w trakcie wyprawy do Paryża powiła córeczkę Kazimierzowi Rzewuskiemu, na swoje chwile chwały doczeka się najwierniejszy z wiernych, uparty Branicki, choć nie będzie to jakaś pełna ognia historia. Ot, kilka miesięcy, najpewniej to jego zasługą była córeczka Zofia. Przy każdej okazji, z wiekiem co raz to bardziej, księżna będzie podkreślała szacunek i przywiązanie, jakim darzy męża. W 1780 roku przeżywa tragedię: ginie jej córka Teresa - zajmuje się ogniem od pałacowego kominka, po tym zdarzeniu księżna traci serce do Powązek, z czasem okaże się, że zyskają na tym Puławy. A Izabelę zaczną ją zajmować zupełnie inne historie.

Zbigniew Smółko

Z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. VI)

Kto na Ukrainę, kto zostaje, kto powrócił

Hasła Ukraińskiej Powstańczej Armii nigdy nie spotkały się w Kodeńcu z szerszym odzewem. Mimo to po zakończeniu wojny Ukraińcy z pogranicza Podlasia i Polesie również byli wysiedlani do Związku Sowieckiego.

W czasie II wojny światowej Niemcy przyjęli na styku Podlasia i Polesia sprytną taktykę, będącą zarówno ciosem w polskość tych terenów, jak i swoistą pułapką na miejscowych Ukraińców i - szerzej - wyznawców prawosławia.

Pozorni przyjaciele

Owoż dość chętnie pozwolili prawosławnym na odbudowę struktur cerkiewnych, wiele świątyń znowu zmieniło gospodarza (prawosławni księża wrócili w okolicy też do Paszenek, Jabłonia), w Kodeńcu taka parafia znalazła siedzibę w kaplicy cmentarnej i prywatnym domu. Chętnie zezwalano na utworzenie ukraińskich szkół. W wielu gminach na wójtów naznaczano Ukraińców, często nawet nie spośród miejscowych, a przywiezionych w teczce z Galicji. W polskich wioskach instalowano posterunki ukraińskiej policji. Co ciekawe, kolaborację z Niemcami najszybciej i najchętniej podjęli ci, którzy przed wojną działali w ruchu komunistycznym, a po jej zakończeniu szybko pobiegli wstąpić w szeregi Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Tak też było w okolicach Kodeńca.

W początkach 1946 roku, po dwóch pierwszych turach wysiedleń, do bycia prawosławnymi w Kodeńcu przyznawało się około 300 osób. Chodziły do cerkwi w Horostycie, mimo że i tam władze nie pozwalały na reaktywowanie parafii

Czy było tu UPA?

Interesującą okolicznością jest też fakt, że miejscowa młodzież nie pchała się wcale w szeregi nacjonalistów ukraińskich, którzy tu nawet nie zdołali zbudować większych struktur. Istotną siłą była partyzantka o jednoznacznie lewicowej proweniencji, zasilana zbiegłymi z niewoli krasnoarmiejcami i szukającymi ratunku w Lasach Parczewskich Żydami. Nawet po 1944 bardzo nieliczne operacje na tym terenie (okolice Hanny i Holeszowa) przeprowadzały pododdziały OUN-SB i UPA przybyłe z południa województwa lubelskiego.

Co zrobić, żeby zostać?

Porozumienia PKWN z Sowietami i cała ideologia komunistyczna zakładały budowę państw jednolitych narodowościowo. Miał temu służyć mechanizm repatriacji. Jest to nazwa o tyle niedokładna, że poddani mu ludzie nie wracali do własnej ojczyzny, ona po prostu wskutek decyzji politycznych zaczęła znajdować się gdzie indziej. Operacja miała trzy etapy. Pierwszy, zainicjowany jeszcze jesienią 1944 roku, był - z grubsza rzecz biorąc - zupełnie dobrowolny. Ukraińcom obiecywano hojne nadziały dobrej ziemi i możliwość prowadzenia prywatnych gospodarstw. W rzeczywistości trafiali do kołchozów, w obszar nawet ich zaskakującej biedy, szybko przekonywali się, że informacje o Sowietach jako kraju powszechnej szczęśliwości nie mają nic wspólnego z prawdą. Wielu z nich próbowało więc nielegalnie wrócić, początkowo nawet z niezłym skutkiem, ale potem było już trudniej. W efekcie drugi etap wyjazdów miał już charakter bardziej przymusowy. Upierający się, żeby pozostać, obkładani byli obowiązkiem dodatkowych dostaw i innymi sankcjami, nie otrzymywali też nadziałów w ramach reformy rolnej. Ratunku szukano rozmaicie: masowo wstępowano do milicji, gdzie w efekcie była silna nadreprezentacja Ukraińców, kombinowano z mniej lub bardziej szczerą, zmianą wyznania na rzymskokatolickie (niektórzy miejscowi księża za wystawienie takich zaświadczeń liczyli sobie dość słono...), albo załatwienia sobie lewego zaświadczenia o tym, że się jest Polakiem. CDN: Akcja Wisła w powiecie parczewskim i okolicach

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d52d9ba4e8

Marek Jandowicz (1713-1799) - Ksiądz Marek z dramatu Słowackiego był zakonnikiem w Woli Gułowskiej

Dygną strachem lutrzy, Moskwa i poganie...

Pierwsi dwaj swojej krnąbrności przypłacą. A drudzy prawo wraz z państwem utracą. Kościół na skale stanie - prorokował karmelita, który do życia zakonnego wprawiał się w Woli Gułowskiej. Później stał się legendą konfederacji barskiej, a jego pisma zainspirowały Mickiewicza. Za życia miał opinię świętego, a ciało po śmierci nie uległo rozkładowi.

Umieszczona w sanktuarium w Woli Gułowskiej tablica poświęcona jest jednemu z najważniejszych przywódców duchowych konfederacji barskiej, opisywanemu m.in. przez Słowackiego. Ksiądz Marek w tutejszym klasztorze pobierał nauki teologiczne

Sto lat temu o karmelicie księdzu Marku Jandołowiczu (czasem spotyka się niepoprawną formę nazwiska Jandowicz) i jego roli w konfederacji barskiej (1768 - 1772) Jadwiga Krasicka napisała: *Powoli konała stara, szlachecka Polska, ta co w kontuszach i przy karabelach, barwna, błyszcząca, a blaskiem i barwą usiłująca pokryć plamy i dziury w kontuszach. Ale zanim skonała, wyszła raz jeszcze w pole, zbrojna we wszystkie swe zalety i we wszystkie wady. Wodzem je j duchowym był — przez krótki okres czasu — mnich cudotwórca, mnich prorok, karmelita. Był wodzem duchowym i stał się wcieleniem idei tego pierwszego polskiego powstania, i jako taki przeszedł do literatury. Wyszedł z klasztoru berdyczowskiego, stojącego w aureoli cudów i zjawień wśród obszarów Ukrainy i Podola. Poszedł do konfederacji z krzyżem i różańcem i z kościelnemi chorągwiami, poprzedzony sławą wielkiego kaznodzieji — i tłum, szukający cudów, uznał w nim wodza-proroka.*

Karmelici z Woli Gułowskiej

Zanim jednak stał się chodzącą legendą, terminował nie gdzie indziej, a w leżącym w Ziemi Łukowskiej klasztorze w Woli Gułowskiej. Ludwik Krasiński w roku 1633 sprowadził do Woli Gułowskiej ojców karmelitów, którzy mieli pełnić posługę duszpasterską, co miało być zabezpieczeniem przed wpływami protestantyzmu i centrum misji wobec prawosławnych (zwanych dyzunitami, czyli odrzucającymi zasady unii brzeskiej). W 1667 roku ustanowiono w klasztorze gułowskim nowicjat, co świadczy o dużym znaczeniu konwentu. Klasztorów karmelitańskich było wówczas w Polsce niemal sto, podzielonych na dwie prowincje, małopolską i ruską.

Jandołowicza legenda otaczała również po śmierci. Do jego nierozkładającego się ciała pobożni pielgrzymowali przez kilkadziesiąt lat

Z monstrancją na Moskali

Momentem, kiedy Jandołowicz zbudował swoją legendę, było oblężenie Baru przez Rosjan wspomaganych przez arcyłotra Franciszka Ksawerego Branickiego, który sam prowadził kacapskich sołdatów do boju. Ksiądz Marek wyszedł na nich odważnie z monstrancją, acz na wiele się to nie zdało: twierdza padła, a Rosjanie wymordowali część jeńców. Samego Jandołowicza zamknięto na lat sześć. Po wyjściu musiał się zresztą gęsto tłumaczyć nie przed zaborcami, a przed swoimi. Na dworze króla Stasia go nienawidzono (ten miał żal, że go młodzi konfederaci porwali; patrioci zapewne mieli żal, że szkodnika wypuszczono bez żadnej krzywdy...), jak zwykle niechętni buntownikom byli też dostojnicy kościelni. W dość dziwnej rozmowie z nuncjuszem apostolskim Garampim, bijąc się w piersi *(tacto pectore)* wyparł się wszelkich związków z konfederacją barską, przysięgał, że nikogo nie błogosławił, że żywność od karmelitów barzanie brali przemocą, że niczego nie doradzał. Garampi udawał, że wierzył, Jandołowicz po pobycie w kijowskiej turmie wracał do zdrowa, egzaltowane baby i panienki na salonach zabiegały zaś o skrawki habitu i chwilę rozmowy z mężem opatrznościowym ojczyzny i Bożym prorokiem.

Nauczyciel Mickiewicza

Pozostawił po sobie kilka tekstów modlitw, błogosławieństw i nauk, w których łączy sprawę polską z chrześcijaństwem. Bez wątpienia kładzie w ten sposób podwaliny pod robiącą później ogromną karierę ideologię mesjanizmu. Przepowiada wielkie zwycięstwo katolicyzmu i polskości. Każde słowo Jandołowicza było powtarzane albo i przepowiadane z ust do ust. Zauroczony i zainspirowany księdzem Markiem Mickiewicz napisze potem: *...Marek podnosi tę myśl na wysokość nieznaną Skardze, symbolizuje ją podług wiary chrześcijańskiej: Polska staje przed nim jako jestestwo żywe, ma umrzeć, złożyć swoje zwłoki, i zmartwychwstać. Panuje tu już idea religijna przemienienia. W tych kilku wierszach zamyka się nasienie całej nowej literatury polskiej.* Co ciekawe, najczęściej łączony z konfederacją barską tekst, czyli „Pieśń konfederatów barskich" nie jest oryginalny, w całości stanowi koncept Juliusza Słowackiego.

Święty za życia i po śmierci

Jego zwłoki pochowano w krypcie klasztoru w Horodyszczu, gdzie długo przeorował. Ponieważ miejsce to zaczęli odwiedzać licznie pobożni. Jeszcze w połowie XIX wieku jego ciało było wystawiane w otwartej trumnie, nie uległo bowiem rozkładowi. Wobec tego Moskale zamienili wnet kościół w cerkiew prawosławną i zamurowali wejście do katakumb. Ale legenda już żyła.

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. IV)

Jak to z ostrowskimi komunistami było

Wydane w Izraelu w 1878 roku wspomnienia Żydów o przedwojennym i wojennym Ostrowie Lubelskim są pasjonującą lekturą. Mnóstwo szczegółów, obserwacji, skojarzeń, nietypowych historii ukazanych z innej niż ta, do której przywykliśmy perspektywy...

Mechl (Misza) Eckhaus po wojnie wylądował w Melbourne w Australii. We wspomnieniach opowiada m.in. o tym, jak i dlaczego chłopiec z pobożnej rodziny żydowskiej mógł zostać komunistą.

Szukając drogi

...Rok albo dwa po moje bar mitzwie (obrzęd przenoszący 13-letniego chłopca do grupy mężczyzn - przyp. ZS) postanowiłem się uniezależnić. Mimo że myślałem o sobie jako o „chłopcu z dobrego domu", gdzie problemy życia codziennego były mniej dokuczliwe, dostrzegałem różnicę między bogatymi a biednymi i otaczającą mnie niesprawiedliwość, dlatego nie chciałem być dłużej zależny od mojej rodziny.

Ostrowska Yizkor Book - Księga pamięci zawiera wiele zdjęć. Oczywiście na wykonanie fotografii stać było tylko zamożniejszych, a wizyta u fotografa była doniosłym wydarzeniem. Do takich zamożniejszych rodzin należała rodzina Mechla Eckhausa

Za przynależność do partii komunistycznej młodzieńca z Ostrowa skazano na cztery lata więzienia

Nająłem się do cieśli Jankiela, myśląc, że praca nauczy mnie życia. Chciałem należeć do grupy, być członkiem jakiejś społeczności. Zapisałem się do Bejtaru, młodzieżowej organizacji syjonistyczno-rewolucyjnej, której przewodzili Wartzman i Lejb Szafran. Moje członkostwo nie trwało zbyt długo, pod wpływem Mosze Liebhabera i Esterki Abarbanel wstąpiłem do nielegalnej organizacji komunistycznej.

Praca w warsztacie trwała od świtu do zmierzchu a były też inne obowiązki

Zmienić świat na lepsze

To była wtedy prosta decyzja, chciałem walczyć o poprawę warunków pracy, zwłaszcza dla żydowskiej młodzieży. A były one bardzo trudne: musieliśmy pracować od świtu do zmierzchu, potem zaś uczestniczyć w pracach domowych: sprzątaniu, zmywaniu, opiece nad dziećmi, często zajmowało to więcej czasu niż nauka fachu. Te czynniki powodowały konflikty i strajki przeciw pracodawcom. Członkowie mojej „komórki" starali się dotrzeć do związków zawodowych, cechów, bibliotek i organizacji kulturalnych, aby natchnąć je „komunistycznym duchem". Byli w mieście też ludzie, zwani „siłaczami", którzy byli po stronie naszych przeciwników politycznych i nienawidzili lewicy. Często się z nimi bili, co skutkowało kontuzjami po obu stronach i koniecznością pomocy doktora Lasta.

Uroki kryminału

Kiedy miałem osiemnaście lat, w czwartkowe popołudnie zostałem aresztowany. Siedziałem w domu i czytałem nielegalną „bibułę": odezwy, pamflety i książki nadsyłane przez komitet okręgowy z Parczewa, kiedy policja stanęła u moich drzwi. Przeszukali moje mieszkanie i zabrali mnie na posterunek. To było w grudniu 1932 roku. Byłem brutalnie torturowany w czasie przesłuchania: wlewali mi wodę do nosa i zatykali usta tak, że się dławiłem. Po tygodniu sadystycznych przesłuchań zostałem wysłany do Lublina na kolejne śledztwo. Sześć miesięcy później, w maju 1933 roku zostałem skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na cztery lata więzienia. Ten wyrok został utrzymany przez Sąd Apelacyjny, ale w grudniu 1935 roku polski rząd ogłosił amnestię i spędziłem w więzieniu tylko trzy lata. Spotkałem tam różnych Polaków i Żydów z różnych miast: z Ostrowa był Jankiel Duman. Zaprzyjaźniłem się z Fajwelem Fruchtengartenem z Opola, ta przyjaźń przetrwała, nawet kiedy wyjechał do Argentyny.

W więziennej celi spotkałem też późniejszego generała Witolda Franciszka Jóźwiaka (generałem był w komunistycznej bezpiece - przyp. ZS), Janka Jungmana i Lejba Zylbersztajna, wszyscy zatwardziali komuniści, z którymi razem prowadziliśmy strajk głodowy.

Między Ostrowem a Warszawą

Moje aresztowanie było pierwszym wypadkiem skazania Żyda z Ostrowa Lubelskiego za komunizm i wywołało pewne zamieszki w mieście. Nawet po moim uwolnieniu czułem na sobie oko policji i myślałem, że miasto jest dla mnie za małe. Po tym, jak przez rok nie mogłem znaleźć pracy, postanowiłem jechać do Warszawy. Wracałem do mojego rodzinnego miasta. Przyjeżdżałem organizować i uczyć młodzież jak unikać policyjnych prześladowań. W 1937 roku musiałem opuścić Ostrów i wróciłem dopiero w 1939 roku po wybuchu II wojny światowej. Spędzałem więc czas w podróżach między Warszawą a Ostrowem, najpierw szukając pracy, a potem unikając policji.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl d52d9ba4e8

PIŁKA NOŻNA Biało-niebiescy dali radę w mocno zmienionym składzie. Gol asystenta trenera

Mocna „czwórka” za występ Lewartu

Piłkarze z Lubartowa zakończyli rok remisem, chociaż na spotkanie udali się w bardzo przetrzebionym składzie.

Gola na wagę punktu w Dębicy zdobył wychowanek Lewartu Dawid Pożak. 28-latek zdobył swoją drugą bramkę w sezonie (fot. Piotr Wołowik)

1:0

Mecz zaczął się źle dla podopiecznych Tomasza Bednaruka. W 11 minucie po dośrodkowaniu z lewej strony boiska piłka przeszła wszystkich zawodników, a zamykający akcję Kamil Rębisz wyprzedził Stanisława Niewińskiego i pokonał Jakuba Długosza.

Ale akcja!

Lubartowianie po nieco ponad pół godzinie gry wyrównali. Po akcji składającej się z wielu podań futbolówka trafiła do Grzegorza Fularskiego, który obsłużył prostopadłym podaniem Krystiana Żelisko. Rosły napastnik Lewartu zgrał do Dawida Pożaka. Grający asystent trenera wbiegł między obrońców i wykorzystał sytuację sam na sam.

Nikt nie kucnął

- Za dzisiejszy występ postawiłbym drużynie mocną „czwórkę” w skali szkolnej. Zmierzyliśmy z mocnym rywalem na niewygodnym terenie. Trzeba zauważyć, że wystąpiliśmy w eksperymentalnym zestawieniu. Po raz pierwszy wyszliśmy na boisko w takim ustawieniu i daliśmy radę. Zawodnicy wystąpili nie na swoich nominalnych pozycjach, ale daliśmy radę. Nikt się nie przestraszył, nikt nie kucnął - mówi Tomasz Bednaruk.

Długa lista nieobecnych

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z wielu zawodników. Z różnych powodów zabrakło: Konrada Nowaka, Michała Budzyńskiego, Marcina Świecha, Jakuba Niewęgłowskiego, Aleksa Aftyki, Bartosza Zbiciaka, Jakuba Buczka. - Na ławce rezerwowych miałem pięciu zawodników: Adriana Wójcickiego, Bartosza Fiedenia, Maksymiliana Sowę, Mateusza Bednarczyka i Bartosza Dudę. Musieliśmy sobie radzić w takim zestawieniu i się udało. Nigdy nie tłumaczę się brakami w składzie. Szansę dostali inni i ją wykorzystali - dodaje.

WISŁOKA DĘBICA - LEWART LUBARTÓW 1:1 (1:1)

Bramki: Rębisz 11` - Pożak 33`.
Wisłoka: Mrózek - Król, Makowski, Cabała, Zygmunt (27` Kogut), Mazur (46` Palonek), Fedan, Rębisz, Pawlak (46` Wrzosek), Siedlik, Kamiński.
Lewart: Długosz - Niewiński, Maksymiuk, Ponurek, Góralski, Michałów, Fularski, Majewski, Pożak, Najda (90` Fiedeń), Żelisko.
Żółte kartki: Zygmunt, Mazur - Fularski, Niewiński, Żelisko, Góralski.

Pierwszy raz od początku

W wyjściowym składzie zagrało dwóch zawodników.

Jako lewy obrońca zagrał Maciej Góralski. To wychowanek Motoru Lublin, który przed sezonem przyszedł do Lewartu z Hutnika Kraków. Jego nominalną pozycją jest prawa defensywa. W drużynie zadebiutował tydzień wcześniej, wchodząc na ostatnie 10 minut w meczu z Chełmianką Chełm.

Jako defensywny pomocnik zagrał Wojciech Majewski. Wychowanek zespołu wcześniej uzbierał zaledwie 18 minut w trzech spotkaniach. Teraz musiał rozbijać ataki gospodarzy. - Obaj spisali się bardzo dobrze. Wiedzieli, że muszą pomóc drużynie i wypełnili zadania. Jestem z nich bardzo zadowolony - mówi szkoleniowiec.

To się nazywa poświęcenie

Mimo że Konrad Nowak nie mógł zagrać ze względu na drobną kontuzję, a Marcin Świech musiał pauzować za kartki, obaj udali się z drużyną do Dębicy.

- Z boku boiska dali dużo spokoju, podpowiadali kolegom. Nie każdy poświęciłby swój wolny czas, by pojechać na wyjazd. Oni to zrobili. Wielkie podziękowania dla „Nowego” i „Mariana” - mówi opiekun lubartowian.

Okres roztrenowania

W tym tygodniu piłkarze będą jeszcze trenować.

Przed nimi krótki okres przygotowawczy. Później zawodnicy udadzą się na urlopy. Szkoleniowiec ma już przygotowany plan sparingów. Więcej już za tydzień.

mp

PIŁKA NOŻNA Wisła przegrała drugi mecz w sezonie, ale przezimuje na szczycie

„Paluszek” pokarał lidera

Porażką w Ostrowcu Świętokrzyskim zakończyli rundę piłkarze Wisły. Puławianie ulegli 0:1 KSZO po trafieniu Michała Palucha, który w przeszłości grał w barwach Dumy Powiśla.

W 65 minucie w końcu wiślacy dopinają swego. Zagranie za linię obrony i z pierwszej piłki do siatki trafił Kacprzycki. Sędzia odgwizdał spalonego i była to decyzja co najmniej dyskusyjna

Bez przystosowania się do warunków

- Był to trudny i wyrównany mecz. Podejrzewałem, że wygra ten zespół, który popełni mniej błędów. Niestety, nam się zdarzył i zostaliśmy pokonani przez KSZO. Mieliśmy problemy z przystosowaniem się do warunków. Boisko nie było naszym sprzymierzeńcem. Moi szybkościowcy mieli problemy z normalnym bieganiem - mówi Mariusz Pawlak.

Aż osiem punktów

Szkoleniowiec Wisły podkreśla, że jego zespół przegrał dopiero drugi mecz w rundzie. - Nie ma co płakać. Szkoda, że nie zakończyliśmy roku z punktami, ale i tak jest dobrze. Mamy 15 zwycięstw i trzy remisy. Druga drużyna traci do nas osiem punktów i ma jeden mecz zaległy. Jeśli nawet wygraną, nasza przewaga i tak będzie niezła przed okresem przygotowawczym. W tym momencie mamy aż osiem punktów przewagi. Patrzę na swój zespół, a nie rywali - dodaje Pawlak.

Dobry wynik

Szkoleniowiec lidera III ligi podkreśla, że wynik osiągnięty jesienią jest jak najbardziej pozytywny. - Gdyby przed startem rozgrywek ktoś zaproponował taką ilość punktów, myślę, że każdy przyjąłby taką propozycję - twierdzi.

Chwila treningów i urlopy

Piłkarze Wisły mają przed sobą ostatnie dni treningów. Ostatni odbędą we czwartek, a następnie udadzą się na urlopy. Część młodzieżowców będzie ćwiczyła z rezerwami. - Ci, którzy grali najwięcej, będą odpoczywać. Spotkamy się najprawdopodobniej 10 stycznia - kończy.

Karny?

Na grząskiej, trudnej murawie pierwsze 45 minut było dość wyrównane. Najlepszą sytuację dla gospodarzy zmarnował Szymon Stanisławski, który nie trafił w piłkę po dograniu z prawej strony pola karnego. Wcześniej popularny „Stasio” uderzył ponad bramką. Dla wiślaków najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który będąc sam na sam z bramkarzem, zbyt lekko uderzył w długi róg. Wcześniej próbował także uderzenia przewrotką, ale bramkarz miejscowych odbił piłkę. W 34 minucie faulowany w polu karnym był Emil Drozdowicz, ale arbiter nie podyktował „jedenastki”.

Lepsi, ale...

Druga połowa to więcej z gry wiślaków. To puławianie prowadzili grę i oddali kilka strzałów na bramkę Lipca. Zablokowany był Łukasz Kacprzycki, następnie bramkarz złapał strzał Tomasza Zająca. W 58 minucie Krystian Puton nieznacznie przeniósł piłkę nad poprzeczką. W 65 minucie w końcu wiślacy dopinają swego. Zagranie za linię obrony i z pierwszej piłki do siatki trafił Kacprzycki. Sędzia odgwizdał spalonego i była to decyzja co najmniej dyskusyjna. Goście nie odpuszczali i szukali kolejnych szans, ale gospodarze dobrze się bronili. W 8. minucie próba dośrodkowania miejscowych, rykoszet i piłka spadła na głowę Michała Palucha, który bardzo szczęśliwie przelobował Kacpra Kołotyłę. Był to jedyny celny strzał na naszą bramkę w tym meczu. Niestety, trzy punkty zostały w Ostrowcu.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - WISŁA PUŁAWY 1:0 (0:0)

Bramka: Paluch 87`.
KSZO: Lipiec - Majewski, Mężyk, Chrzanowski, (80` Ziółkowski), Trochim (69` Paluch), Persona, Zaklika, Kraśniewski, Szydłowski, Dworzyński, Stanisławski.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Cyfert, Pielach, Cheba, Piotrowski, Kiczuk (46` Zając), Drozdowicz (69` Zając), Kacprzycki (69` Pigiel), K. Puton, Paluchowski.
Żółte kartki: Cyfert, Cheba, Pawlak (trener) - Stanisławski, Jojko (trener bramkarzy), Borek (kierownik zespołu).
Sędziował: Detka (Skrzelczyce).

mp

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Podlasie - Sokół 1:2
Bramki: Kocoł 2` - Purcha 48` (k), Mazurek 90`.
Avia - Orlęta 1:1
Bramki: Oziemczuk 57` - Syryjczyk 61`.
KSZO - Wisła P. 1:0
Bramka: Paluch 87`.
Wisłoka - Lewart 1:0
Bramki: Rębisz 11` - Pożak 33`.
Jutrzenka - Stal K. 1:3
Bramki: Michalec 35` - Cybula 6`, 33`, Cygan 64`.
Korona II - Wiązownica 3:4
Bramki: Piróg 2`, Słabosz 7`, Górski 90` - Wydra 19`, 51`, Kasia 22`, Rop 58`.
Hetman - Wisła S. 1:3
Bramki: R. Turczyk 29` (k) - Zawiślak 40` (k), Kołoczek 72`, Piątkowski 74`.
Chełm. - Siarka 4:2
Bramki: Kotowicz 21`, 68`, Skoczylas 45`, Prytulak 51` - Bałdyga 10`, Kargulewicz 69`.
Stal St. - Podhale 2:1
Bramki: Wiktoruk 8`, Mistrzyk 66` - Potoniec 12`.
Łagów - Wólczanka 0:3
Bramki: Wrona 20`, Bała 51`, Pietluch 54`.
Cracovia II - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	19	40	36:15
3	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
4	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
5	Avia Świdnik	20	36	46:20
6	Stal Stalowa Wola	19	35	36:22
7	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
8	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
9	KSZO Ostrowiec Św.	19	29	33:23
10	ŁKS Łagów	19	28	28:29
11	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
12	Lewart Lubartów	20	26	26:23
13	Chełmianka Chełm	18	25	23:24
14	KS Wiązownica	19	21	23:41
15	Korona II Kielce	19	20	33:42
16	Stal Kraśnik	18	19	21:30
17	Orlęta Radzyń P.	20	19	21:41
18	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
19	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
20	Podlasie Biała P.	18	15	24:49
21	Hetman Zamość	19	7	16:53

MECZE ZALEGŁE
Wisła S. - Podlasie 2:2
Bramki: Piątkowski 33`, Suda 42` - Zabielski 64`, 69`.
Sokół - Orlęta 4:3
Bramki: Grasza 42`, Purcha 68` (k), Rycaj 79` (s), Kitliński 88` - Filipowicz 31`, Kobiałka 65`, Syryjczyk 90+5`.
Stal K. - Wólczanka 1:1
Bramki: Cygan 42` - Wrona 90+6`.

MECZE ZALEGŁE (25.11.): Hetman - Chełmianka, Cracovia II - Sokół, KSZO - Stal K., (28.11): Chełmianka - Korona II, (29.11., godz. 12:30): Stal K. - Podlasie, ŁKS Łagów - Stal (05.12., godz. 12:00): Podlasie - KS Wiązownica.

mp

eprasa.pl d52d9ba4e8

PIŁKA NOŻNA Podlasie zaczęło idealnie, a skończyło fatalnie. 13 gol w sezonie Kamila Kocoła

Tak się nie da kryć!

Bialczanie zakończyli tydzień porażką z Sokołem Sieniawa. W środku tygodnia podopieczni Rafała Borysiuka przywieźli cenny punkt z Sandomierza. W sobotę było gorzej.

Po niespełna 120 sekundach bialczanie wygrywali. 13 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł (fot. Cezary Hince)

13 gol w sezonie

Spotkanie zaczęło się znakomicie. Po lewej stronie pola karnego znalazł się Kamil Kocoł, który w sytuacji sam na sam pokonał Mateusza Zająca. Dla 26-latka był to 13 gol w 16 występie w tym sezonie. Przy większym szczęściu bialczanie powinni schodzić na przerwę przy dwubramkowym prowadzeniu. Oko w oko z bramkarzem gości stanął Mariusz Chmielewski. Mógł zrobić wszystko, a trafił wprost w Zająca.

Świetny 17-latek

W barwach Podlasia bardzo dobrze spisywał się Wiktor Krasowski. 17-letni bramkarz kilkukrotnie uchronił swój zespół przed stratą bramki. Niestety, tuż po zmianie stron musiał wyjmować piłkę z siatki po rzucie karnym. Przemysław Skrodziuk w bezsensowny sposób złapał w pół Daquana Kinga i sędzia wskazał na wapno. „Wicia" wyczuł intencje strzelającego Bartłomieja Purchy, lecz piłka po rękach wpadła do siatki.

Strata w osłabieniu

Długimi minutami utrzymywał się wynik remisowy. Większe szanse na wygraną nasi mogli mieć po stracie zawodnika przez gości. Sebastian Kowalczyk obejrzał dwie żółte kartki. W 89. minucie po dobrej akcji Paweł Zabielski dograł w pole karne do Chmielewskiego, jednak „Mario" zwlekał z oddaniem strzału. Przyjezdni przeprowadzili akcję, po której mieli rzut z autu. Daleka piłka wpadła w pole karne, a tam Łukasz Mazurek zachował się najprzytomniej, dając Sokołowi jedenastą wygraną w sezonie.

Frajerska strata

- Przegraliśmy mecz przez brak odpowiedzialności w kluczowych momentach. Straciliśmy frajersko punkty. Na żadnym poziomie nie można tracić tak punktów. Rzut karny? Przemek Skrodziuk niepotrzebnie zatrzymał rywala, gdzie do piłki zmierzał nasz bramkarz. Gol na 1:2 to już kuriozum. W naszym polu karnym było moich siedmiu zawodników przy czterech przeciwnikach. Odpowiedzialność w kryciu niektórych zawodników jest trudna do wytłumaczenia - mówi Rafała Borysiuk.

Mocno się kotłowało

Szkoleniowiec podkreśla, że nie można w taki sposób tracić punktów. - Mieliśmy przewagę jednego zawodnika. Nawet Sokół pogodził się z remisem, a my daliśmy im prezent. Żal mi chłopaków, że po tak trudnym boju nie udało się ugrać choćby punktu z dobrym przeciwnikiem. Na pewno drużynie należy się szacunek, bo pokazała walkę i charakter. Z tego smutku i rozgoryczenia trzeba wyciągnąć wnioski. Przede wszystkim powinna to być nauka odpowiedzialności, bo przy każdym stałym fragmencie gry w naszych szeregach mocno się kotłowało - dodaje.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ SIENIAWA 1:2 (1:0)

Bramki: Kocoł 2` - Purcha 48` (k), Mazurek 90`.
Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Kosieradzki, Nieścieruk, Skrodziuk, Zabielski, Andrzejuk, Mierzwiński (74` Martynek), Dmitruk (64` Golba), Kocoł, Chmielewski.
Sokół: Zając - Skała, Drelich, Kowalczyk, Grasza, Purcha, Burka, Majda (65` Mazurek), Kitliński, Hass, King (65` Pikiel).
Żółte kartki: Skrodziuk - King, Drelich, Kowalczyk, Kitliński.
Czerwone kartki: Borysiuk 83`, za odrzucenie piłki - Kowalczyk 73`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Szelc (Krosno).

Mecz rundy

W najbliższą niedzielę w południe biało-zieloni zagrają ostatni mecz wyjazdowy w tym roku.

Rywalem Podlasia będzie Stal Kraśnik. - Musimy tam wygrać. Spotkanie urasta do rangi starcia rundy i chcielibyśmy wracać do domów w dobrych nastrojach - mówi Borysiuk.

W grudniu z beniaminkiem

5 grudnia bialczanie zagrają jeszcze z KS-em Wiązownica.

Pierwotnie starcie z beniaminkiem ligi było przewidziane na 25 listopada. Goście zwrócili się z prośbą o przełożenie na późniejszy termin.

mp

Punkt Podlasia u „Ojca Mateusza"

Remisem zakończył się zaległy mecz Podlasia z Wisłą Sandomierz.

Gospodarze do przerwy prowadzili 2:0, jednak po przerwie to nasi zdobywali bramki. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Paweł Zabielski. Dla 27-latka były to pierwsze trafienia w sezonie.

W 64. minucie „Zabiel" po podaniu Kamila Kocoła zbiegł z piłką do środka boiska i płaskim strzałem z kilkunastu metrów pokonał próbującego ratować sytuację Adama Polita. Po pięciu minutach bramkarz Wisły drugi raz wyciągał futbolówkę z bramki. Ponownie akcję golem zakończył Zabielski, który z bliska skończył centrę z rzutu rożnego „Kocołka".

- Wróciliśmy do gry, wyciągając wynik na 2:2 przeciwko bardzo dobrej drużynie na trudnym terenie. Mierzyliśmy się na ciężkiej murawie, ale o tej porze roku nie można się po niej niczego wielkiego spodziewać, dlatego też było mało grania w piłkę, a więcej walki. Przywozimy cenny punkt, a wiemy, jak mocno ich potrzebujemy. To spotkanie składało się z dwóch diametralnie różnych połów, z których pierwsza była słaba w naszym wykonaniu, choć jej końcówka napawała optymizmem - mówi Borysiuk.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (2:0)

Bramki: Piątkowski 33`, Sudy 42` - Zabielski 64`, 69`.
Wisła: Polit - Kmiotek, Kołaczek, Sudy, Kuśmierczyk, Piątkowski, Tyl, Siedlecki, Spring (79` Matuszewski), Bełczkowski (66` Klockowski), Zawiślak.
Podlasie: Krasowski - Dmitruk, Nieścieruk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (83` Całka), Andrzejuk, Kocoł, Martynek (53` Golba), Chmielewski (78` Ramotowski).
Żółte kartki: Tyl - Mierzwiński.
Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

mp

III liga: Sokół Sieniawa - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:3 (1:1), Avia Świdnik - Orlęta 1:1 (0:0). Gra niezła, punktów mało

Orlęta przezimują w strefie spadkowej, ale jest nadzieja

Trzy gole strzelone na wyjeździe wiceliderowi w Sieniawie nie starczyły, żeby zdobyć chociaż punkt. Remis w Świdniku jest wynikiem sprawiedliwym, acz przy odrobinie szczęścia można się było pokusić i o pełną pulę.

Orlęta najpierw w środę odrabiały zaległości w przełożonym meczu w Sieniawie, w sobotę zaś kończyły rundę jesienną w wyjazdowym meczu z Avią.

Seria niefortunnych zdarzeń

Na specyficznym, niewielkim boisku w Sieniawie nigdy Orlętom nie grało się łatwo. W środę podopieczni Jacka Fiedenia byli dla gospodarzy zupełnie równorzędnym rywalem. Maciej Filipowicz, Michał Kobiałka i Albertin narzucili rywalom swoje warunki w środku pola. W 31. minucie rozegrali dobrą akcję, po której Filipowicz zdobył prowadzenie, gospodarze jednak szybko odpowiedzieli. W II połowie znowu prowadziły Orlęta (gol Kobiałki) jednak potem wszystko sprzysięgło się przeciw biało-zielonym: najpierw sędzia Piotr Burak z Zamościa podyktował absurdalny rzut karny (piłka owszem, dotknęła ręki Radosława Kursy, ale wcześniej był faulowany, a rykoszet był zupełnie przypadkowy), a potem piłka podana przez Karola Rycaja do bramkarza w bezpiecznej pozornie sytuacji przemknęła pod butem Bartosza Klebaniuka. Orlęta otrząsnęły się dopiero przy wyniku 2:4, ale po kontaktowym golu Jakuba Syryjczyka sędzia nawet nie wznowił gry.

Jak równy z równym

W końcówce rundy Orlętom cały czas przychodziło grać przeciw drużynom wyżej notowanym. Przed meczem w Świdniku bukmacherzy też nie dawali gościom specjalnych szans. Trener Fiedeń odważnie, wobec kartkowej absencji Rycaja, na prawej pomocy dał szansę Bartoszowi Idzikowskiemu, na prawej obronie zagrał Kacper Wiatrak. Do bramki wszedł Robert Nowacki, a w ataku, zamiast kontuzjowanego Macieja Wojczuka zagrał Syryjczyk, uzupełniany przez Filipowicza.

Pierwsze 57. minucie nie było emocjonujące i pachniało bezbramkowym remisem. W 57. minucie po rzucie wolnym zaspała jednak defensywa Orląt i Kamil Oziemczuk głową zdobył prowadzenie dla Avii. Goście zareagowali natychmiast: Albertin przedarł się prawym skrzydłem, dośrodkował płasko, piłkę musnął Syryjczyk i znowu był remis. Potem obydwie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji. Świetnym dośrodkowaniem w pełnym biegu popisał się Idzikowski, ale Syryjczyk trafił w słupek. W ostatnich sekundach pod bramką Nowackiego doszło do sporego zamieszania, po którym Oziemczuk strzelając z metra do pustej bramki trafił w słupek, ale i tak w górze była chorągiewka liniowego. Remis można ocenić jako wynik sprawiedliwy.

Zbigniew Smółko

Jacek Fiedeń
(Orlęta)

Szanuję punkt

- Skoro nie udało się wygrać, trzeba się cieszyć z takiego remisu z wyżej notowanym rywalem. Kilku zawodników wykorzystało swoje szanse: Nowacki pokazał, że mamy dobrego bramkarza, swoją szansę wykorzystał Kacper Wiatrak, w drugim kolejnym meczu Jakub Syryjczyk udowodnił, że może być wystawiany jako klasyczna „dziewiątka": i w Sieniawie i Świdniku zdobył gole po świetnych zachowaniach w polu karnym. Bartosz Idzikowski zagrał w pomocy, bo potrzebowaliśmy młodzieżowca i im dłużej w mecz, tym lepiej sobie radził. Mam pretensje o stratę gola, zawodnicy wiedzieli, jak mają się bronić w takich sytuacjach, byli dobrze ustawieni, ale jakoś dziwnie zastygli w miejscach. Z drugiej strony okazuje się, że nie jest prawdą, że Orlętom starcza sił tylko na 70 minut: kolejny mecz z rzędu w końcówce to my mamy przewagę, nawet w Sieniawie, kiedy kończyliśmy w dziesięciu

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl d52d9ba4e8

Aż żal, że już koniec. Orlęta się nie zatrzymują!

Piłkarze z Łukowa wygrali trzeci mecz z rzędu. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi triumfowali na boisku trzeciej drużyny w tabeli!

Jedynego gola w 15. minucie zdobył Radosław Szustek. 21-latek dostał podanie wzdłuż pola karnego z lewej strony od szarżującego Szymona Łukasiewicza, przyjął piłkę do środka boiska i huknął lewą nogi nie do obrony. „Futbolówka" odbiła się od poprzeczki i zatrzepotała w bramce. Dla Szustka był to premierowy gol w tym sezonie.

Żółto-czerwoni wyraźnie odżyli po zmianie na ławce trenerskiej. Roberta Różańskiego zmienili: Solnica i Syga. Zespół zaczął regularnie gromadzić punkty. W dziewięciu spotkaniach Orlęta wygrały pięciokrotnie, dwa razy remisowały i poniosły dwie porażki. W sumie ekipa wywalczyła 17 punktów, zaś we wcześniejszych dziesięciu bojach zaledwie pięć „oczek".

- Cieszymy się z kompletu punktów. W drugiej połowie POM Iskra miał optyczną przewagę, jednak nasz plan był prosty, by grać szczelnie i blisko siebie. Udało się. Nie straciliśmy bramki. Duża w tym zasługa linii defensywnej i świetnie dysponowanego między słupkami Dominika Dąbrowskiego. Sami mogliśmy pokusić się o kolejne gole po kontrach. Blisko szczęścia był Szymon Łukasiewicz czy Krzysztof Kierych, zaś po uderzeniu głową Oskara Siwka piłka zatrzymała się na poprzeczce - mówi Maciej Syga.

Gol Radosława Szustka dał trzecią wygraną z rzędu drużynie z Łukowa. Aż żal, że to koniec jesieni

Szkoleniowiec Orląt podkreśla, że dobre wyniki budują morale. - Chcemy grać konsekwentnie, zdecydowanie. Tworzymy przede wszystkim kolektyw, który jest głodny grania i wygrywania. Poukładaliśmy zespół, prezentujemy dobry futbol, czego odzwierciedleniem są dobre wyniki. Powiem szczerze, że zrobiliśmy plan ponad to, co sobie zakładaliśmy. Przed nami odpoczynek i okres przygotowawczy. Będziemy mieli czas, by skoczyć z jakością jeszcze wyżej - dodaje.

POM ISKRA PIOTROWICE - ORLĘTA ŁUKÓW 0:1 (0:1)

Bramka: Szustek 15`.
Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Goławski, Rybka, Miszta, Szustek, Lipiński, Kierych (88` Mądry), Łukasiewicz, Siemieniuk (65` Soćko), Siwek (90` Chromiński).
Żółte kartki: Lipiński, Kierych.
Sędziował: Iwanowicz (Lublin).

MECZE ZALEGŁE
TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt
Huragan - Górnik II 0:1
Lutnia - Górnik II 1:2

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Radosław Szustek
Orlęta

Pokazaliśmy jedność, ambicję

To był bardzo trudny mecz i odbywał się na ciężkim boisku, jednak od pierwszych minut było widać dużo zaangażowania z naszej strony. Pomogła nam dość szybko zdobyta bramka i dała nam więcej pewności siebie. Mecz był wyrównany i momentami mieliśmy sporo szczęścia. Muszę pochwalić naszego bramkarza Dominika, ponieważ parę razy popisał się świetnymi interwencjami. Wynik cały czas był bardzo niebezpieczny, więc tym bardziej jestem zadowolony z całej drużyny. Pokazaliśmy jedność, ambicję i każdy zostawił dużo zdrowia na boisku. Oby nasza dobra passa trwała jak najdłużej!

IV LIGA gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI
Lublin. - Opolanin 3:0
Bizon - Start 0:0
POM Iskra - Orlęta 0:1
Włodaw. - Powiślak 2:2
Lutnia - Sparta 1:1
Huragan - Górnik II - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	18	41	44:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Sparta Rejowiec F.	19	27	17:31
8.	Lutnia Piszcac	18	24	23:27
9.	Górnik II Łęczna	17	23	21:20
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnystaw	19	11	15:33

MECZE ZALEGŁE (25.11., godz. 13:00): Huragan - Górnik II, (28.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI
Kłos - Gryf 1:1
Kryształ - Victoria 3:2
Huczwa - Granit 2:1
Grom - Świdnicz. 1:2
Łada - Tomasovia 0:2
Unia B. - Unia H. 1:4
MECZE ZALEGŁE
Świdnicz. - Kłos 1:0
Tomas. - Granit 5:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	17	49	63:5
2.	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
3.	Świdniczanka Świdnik	17	33	40:18
4.	Victoria Żmudź	17	31	22:13
5.	Grom Różaniec	19	30	32:19
6.	Huczwa Tyszowce	17	29	34:24
7.	Granit Bychawa	17	25	26:22
8.	Gryf Gmina Zamość	17	21	16:31
9.	Unia Hrubieszów	17	20	18:28
10	Kłos Chełm	19	18	16:29
11	Łada Biłgoraj	16	6	7:58
12	Unia Białopole	18	3	19:56

MECZE ZALEGŁE (25.11): Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Świdniczanka - Tomasovia, Granit - Łada, (28.11): Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, (02.12): Victoria - Huczwa.

Przełamanie Bizona

Po siedmiu porażkach z rzędu beniaminek z Jeleńca wywalczył remis. W meczu ostatniej z przedostatnią ekipą w tabeli nie padła ani jedna bramka.

- Cieszymy się, że przełamaliśmy niechlubną passę, ale z drugiej strony jesteśmy niezadowoleni, bo chcieliśmy wygranie. Mieliśmy więcej okazji od przeciwników, lecz nie udało się tego przełożyć na gole - mówi Łukasz Hass, szkoleniowiec Bizona.

Najlepszą sytuację do zdobycia bramki miał Karol Borkowski po rzucie rożnym. Niestety, „Pesiek" uderzył z metra kolanem i piłka przeleciała nad poprzeczką. - Gdyby trafił głową, byłby gol. Niezłą okazję miał również Jakub Dołęga, lecz jego próba z dystansu została wyłapana przez bramkarza. Szkoda, ale musimy się pogodzić z remisem, który nas nie satysfakcjonuje - dodaje.

- To był mecz bez historii. Nudny i bez polotu. Sytuacje podbramkowe można było policzyć na palcach jednej dłoni. Było widać zmęczenie wydłużoną rundą. Niestety, ale nasza gra odzwierciedla to, jakie miejsce zajmujemy w tabeli - przyznaje Michał Botwina, kapitan Bizona.

BIZON JELENIEC - START KRASNYSTAW 0:0

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Borkowski, Madejski, Daniel Osiak, Olek, Gliniak (80` Botwina), A. Osiak (70` Gajda), Dołęga, Rosłoń (85` Piotrowski), Samociuk (60` Bulak).
Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

MECZE ZALEGŁE
TYPUJE Michał Botwina, zawodnik Bizona
Huragan - Górnik II 3:0
Lutnia - Górnik II 1:3

mp

Przerwa pomoże Huraganowi?

W najbliższą środę o godz. 13 piłkarze lidera IV ligi rozpoczną ostatni mecz w tym roku.

Spotkanie z Górnikiem II Łęczna miało odbyć się w sobotę, jednak ze względu na zakażenie koronawirusem u jednego z graczy rywali, cała drużyna była na przymusowej kwarantannie. - Jesteśmy dobrze przygotowani do grania. Za nami dziwny weekend, bo bez meczu. Sam czułem się dziwnie. Sprawdzałem wyniki innych spotkań, siedząc w domu. Po raz ostatni wolną sobotę i niedzielę mieliśmy chyba w sierpniu - mówi Damian Panek.

Opiekun Huraganu przyznaje, że trzeba się cieszyć, iż nie było wolnych weekendów. - Było zagrożenie, że nie będziemy grali z powodu koronawirusa, ale na szczęście dobrnęliśmy do końca jesieni. Zmierzymy się z młodymi chłopcami z Górnika II. Powiem szczerze, że jeszcze nigdy nie prowadziłem zespołu w meczu ligowym w samej końcówce listopada. To nowe doświadczenie. Zawsze kończyliśmy pierwszą część rozgrywek w połowie miesiąca - dodaje.

Lider IV ligi powinien zagrać w najsilniejszym składzie. Po pauzie za żółte kartki wróci Paweł Radziszewski. - Po ostatnim meczu na lekki uraz narzekał Alan Olszewski, ale te kilka dodatkowych dni pomoże mu do dojścia do pełnej sprawności. Podobnie wygląda sytuacja z Łukaszem Mirończukiem - kończy Panek.

MECZE ZALEGŁE
TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu
Huragan - Górnik II 2:0
Lutnia - Górnik II 2:1

mp

98 gol „Artyma" dla Lutni, a miał nie zagrać

Zespół z Piszczaca niemal przez cały mecz gonił wynik w starciu ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Udało się w doliczonym czasie gry.

Podopieczni Przemysława Grajka przegrywali od 6 minuty po golu Przemysława Jasińskiego, który skończył płaskie dośrodkowanie z prawej strony i niepewną interwencję Mateusza Cydejko. - To był mecz walki. Mamy koniec jesieni. Jest wiele urazów, przeziębień. Musimy radzić sobie w okrojonym składzie, jednak to żadna wymówka. Przez niemal całe spotkanie goniliśmy wynik i się udało - mówi Damian Artymiuk.

Gracz Lutnii w tym spotkaniu miał nie zagrać. - Czułem ból mięśniowy. Byłem wpisany do protokołu, ale tylko po to, by ładnie wyglądał - śmieje się „Artym". Jeden z najdłużej grających zawodników w klubie z Piszczaca poprosił o możliwość wejścia trenera. To była dobra decyzja.

W doliczonym czasie gry w polu karnym sfaulowany został szarżujący Adam Wiraszka. Sędzia wskazał na „wapno", a odpowiedzialność na siebie wziął właśnie 29-latek. Uderzył precyzyjnie, tuż przy prawym słupku bramkarza, który nie miał szans na skuteczną interwencję.

- Cieszę się, bo mamy punkt, a ja 98. gola w barwach Lutni. Wierzę, że jeszcze z Górnikiem II Łęczna uda się trafić przynajmniej dwa razy, by w tym roku pękła „setka". Z drugiej strony najważniejsza będzie wygrana, byśmy w dobrych humorach zakończyli granie w 2020 roku - dodaje „Artym", który bramkę dedykował mamie Elżbiecie oraz narzeczonej Karolinie, której powie sakramentalne „tak" już 2 stycznia.

LUTNIA PISZCZAC - SPARTA REJOWIEC FABRYCZNY 1:1 (0:1)

Bramki: Artymiuk 90+3` (k) - Jasiński 6`.
Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kacik, Szabat, Korol, Karpiszuk (80` Tabalov), Magier, Bołtowicz, Wiraszka, Hołownia (80` Artymiuk).
Sparta: Kamiński - Figura, Pokrywka, Borówka, Kuśmierz, Paździor, Huk, Starok, Jasiński (79` Oleksiejuk), Martyn (70` Kacperek), Barabasz (84` Kić).
Żółte kartki: Konaszewski, Grajek (trener), Magier, Hołownia - Starok.
Czerwone kartki: Konaszewski 71`, za dwie żółte kartki, Grajek 25` (trener), za dwie żółte kartki - Starok 90+3`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Rowiński (Lublin).

MECZE ZALEGŁE
TYPUJE Damian Artymiuk, Lutnia
Huragan - Górnik II 3:1
Lutnia - Górnik II 4:2

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl d52d9ba4e8

Puchar Świata i Ligi Mistrzów w rękach międzyrzeczanina

Przecież nikt z Międzyrzeca Podlaskiego i okolic nie zdobył, ani nie zdobędzie takiej nagrody. Czy w ogóle ktoś go widział na żywo, a może ktoś trzymał w rękach największe skarby piłki nożnej? Odpowiedź jest twierdząca.

59-letni międzyrzeczanin z nagrodą za wygranie Ligi Mistrzów. Kilkanaście tygodni temu ten puchar trzymał w rękach Robert Lewandowski oraz jego koledzy z Bayernu Monachium

W 2006 roku, z racji uczestnictwa Polski w Mistrzostwach Świata, na kilka dni do naszego kraju przybył Puchar Świata. Był wystawiony do widoku publicznego. Gdy wizyta pięknej rzeźby zbliżała się ku końcowi, w Centrum Handlowym Arkadia zorganizowano konkurs wiedzy o piłce nożnej oraz sporcie. Wśród śmiałków znalazł się Mirosław Golec.

W pierwszej rundzie nie miał problemów z pokonaniem rywali, gdyż odpowiadał perfekcyjnie na pytania. W potyczce finałowej, zadaniem uczestników było skomentowanie wybranych przez siebie zawodów. W towarzystwie znanego komentatora telewizyjnego, Włodzimierza Szaranowicza międzyrzeczanin chwycił za mikrofon, by z oddaniem relacjonować walkę Andrzeja Gołoty z Mike`m Tysonem. Jury było tak zaskoczone, że jednogłośnie wygranym okazał się Mirosław Golec.

- Najpierw dostałem nagrody rzeczowe. Nawet nie zaglądałem do środka, bo chwilę później miałem okazję wziąć w ręce Puchar Świata i zrobić kilka pamiątkowych zdjęć. Dla zagorzałego fanatyka piłki nożnej to wielki zaszczyt i spełnienie marzeń. Nigdy nie przeszła mi nawet myśl przez głowę, że dotknę tego pucharu. Sądzę, że w kraju, a na pewno w Międzyrzecu Podlaskim jest mało osób, które miały okazję dotknięcia najdrogocenniejszej nagrody na świecie. Obecnie to chyba niemożliwe, gdyż puchar znajduje się w specjalnej gablocie - mówił Mirosław Golec.

Kilka dni temu 59-latek pojechał do Warszawy. - Wysiadłem na Podzamczu i kierowałem się na Stare Miasto. Ujrzałem kilkunastu uzbrojonych po zęby ochroniarzy. Na środku stał puchar Ligi Mistrzów. Trafiłem tam przypadkowo. Podszedł do mnie dziennikarz Polsatu Sport. Zapytał, czy wiem co to za nagroda. Odparłem twierdząco. Przecież kilkanaście tygodni temu ten puchar za wygranie Champions League podnosił Robert Lewandowski i jego koledzy z Bayernu Monachium. Udzieliłem wywiadu, który był wyemitowany w sporcie po „Wydarzeniach". Dałem telefon dziennikarzowi, który zrobił mi zdjęcie. Nie mogłem się oprzeć i uniosłem go oraz ucałowałem, co jest zabronione - opowiada z uśmiechem międzyrzeczanin.

59-latkowi do kompletu zostało zobaczenie i dotknięcie pucharu za wygranie Mistrzostw Europy. - Wierzę, że kiedyś to się stanie. Mam już dublet, ale fajnie byłoby ustrzelić hat-tricka. Jak Bóg da, tak się stanie. Syn nie wiedział, że miałem w rękach puchar Ligi Mistrzów. Gdy wróciłem do Międzyrzeca Podlaskiego mocno mi zazdrościł - kończy Golec.

Ciekawostki o Pucharze Świata

Po tym jak reprezentacja Brazylii trzykrotnie wygrała Mistrzostwa Świata, FIFA postanowiła zastąpić dawną nagrodę o nazwie „Złota Nike", rzeźbą przedstawiającą dwóch piłkarzy unoszących globus. Rzeźbę Pucharu Świata wykonał włoski artysta Silvio Gazzaniga. Oryginalny puchar wykonany został z 18-karatowego złota, mierzy 36 cm wysokości i waży 6,175 kg.

Puchar jest własnością FIFA i w odróżnieniu od Złotej Nike nie zostanie nigdy przekazany na własność żadnej drużynie. Jego pozłacana replika jest wręczana zaraz po meczu finałowym kapitanowi zwycięskiej reprezentacji.

Mirosław Golec wraz z synem Gabrielem trzymają Puchar Świata. Działo się to w 2006 roku

Jako pierwsi wpisali się piłkarze RFN, pokonując Holandię w finale Mistrzostw Świata w 1974 r. Ostatnie miejsce zapełnią zwycięzcy mistrzostw w 2038 r.

Ciekawostki o pucharze Ligi Mistrzów

Trofeum sportowym turnieju jest puchar wykonany ze srebra próby 925, o masie 11 kg i wysokości 74 cm. Zwycięzca zawodów puchar otrzymuje na 10 miesięcy na wypożyczenie od UEFA. Zwycięzca turnieju otrzymuje pomniejszoną (mającą maksymalnie 80 proc. wielkości) kopię trofeum. Jeśli klub piłki nożnej zwyciężył trzy razy z rzędu w zawodach UEFA Champions League otrzymuje równowymiarową kopię COUPE DES CLUBS CHAMPIONS EUROPÉENS. Ta sama sytuacja zachodzi jeśli klub zwyciężył pięciokrotnie w zawodach Pucharu Europejskich Mistrzów Krajowych/Ligi Mistrzów.

Obecny puchar jest szóstym, gdyż pozostałe zostały wręczone na stałe zespołom, które spełniły wcześniej opisane warunki. Obecny puchar jest z 2006 r., wykonany po piątym zwycięstwie w zawodach Liverpoolu i uzyskaniu trofeum na własność. W 2009 r. UEFA przyjęła zasadę, że nagroda rzeczowa UEFA Champions League nie będzie darowana zwycięzcom pięciokrotnym lub trzykrotnym z rzędu, a zespół zwycięski będzie mógł wykonać kopię 1:1. Na pucharze turnieju jest grawerowana nazwa zwycięzcy rywalizacji.

mp

Agrotex na podium

Runda jesienna w Klasie Okręgowej dobiegła końca. W dwóch ostatnich meczach Agrotex ograł 3:1 Tytan Wisznice, zaś Sokół Adamów wywiózł komplet punktów z Łazów.

Milanowianie wygraną z Tytanem umocnili się na najniższym stopniu podium w Klasie Okręgowej

Milanowianie zanotowali ósmą wygraną w sezonie i maja cztery punkty przewagi nad czwartym w tabeli Orłem Czemierniki. Dwa gole dla triumfatorów zdobył Krystian Pawlina, a jednego dołożył Grzegorz Romaniuk.

W Łazach bardzo szybko padły dwie pierwsze bramki. Samobója zaliczył Robert Momot, a odpowiedział grający trener ŁKS-u Piotr Wałachowski. Wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. W 80. minucie na boisku pojawił się Jakub Skórka. 16-latek potrzebował chwili, by trafić do siatki dla Sokoła i dał trzy punkty ekipie Wiesława Gruli. Dla tego zawodnika był to premierowy gol w meczach ligowych seniorów.

AGROTEX MILANÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (0:0)

Bramki: Pawlina 56`, 67`, G. Romaniuk 80` - Kopiś 84`.
Agrotex: Kozieł - Mitura (24` Pieńkus), Pawlak (49` Trochunowicz), Magier, Syta, G. Romaniuk, Jaszczuk, Dąbrowski, Podgajny, Pawlina (86` Antoniuk), Puła (66` K. Niewiadomski).
Tytan: Makaruk - K. Oniszczuk, Kiryczuk, Kisiel, Jakubiuk, Syryjczyk, Iwaszko, Gromysz, Wieliczuk, Kopiś, Zieniuk (65` Szyszłow).
Czerwona kartka: Iwaszko 80`, za krytykę orzeczeń sędziego.

ŁKS ŁAZY - SOKÓŁ ADAMÓW 1:2 (1:1)

Bramki: Wałachowski 12` - Momot 4` (s), Skórka 89`.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Wysokiński (53` Przybysz), Wereszczyński, Momot, Ścioch (85` Zarzycki), Ł. Ebert, M. Ebert, Gałach, Janaszek (75` Tokarski), Młynarczyk, Wałachowski (65` Karpiński).
Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Wierzbicki (80` Skórka), Slaszki, Strzyżewski, Sokołowski, Piotrowski (88` Proch), Osial (85` Wysokiński), J. Nowicki, Bosek, K. Nowicki.

mp

KLASA OKRĘGOWA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10	Granica Terespol	13	16	19:31
11	Bór Dąbie	13	13	21:42
12	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Sławatycze	10	7	22:49
10	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	10	25	34:19
2.	Młodzieżówka Radz.	10	22	39:16
3.	Polesie Serokomla	10	20	37:16
4.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5.	ULKS Dębowica	10	18	39:18
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10	Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11	Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

KLASA B GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz. P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armaty Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orlęta II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

eprasa.pl d52d9ba4e8

AZS nie może się mylić. Czwórka za występ

Czwarte zwycięstwo szczypiornistów z Białej Podlaskiej. Podopieczni Dmitrija Tichona ograli AZS UW różnicą siedmiu trafień. W ekipie gospodarzy wystąpiło trzech bardzo znanych zawodników.

Radość bialczan po wygranej w Warszawie

Piotr Ner i Witalij Titow występowali w naszym klubie. Drugi z nich przyjechał z Białorusi i pokazał się na tyle dobrze, że trafił do Orlenu Wisły Płock, gdzie występował w Lidze Mistrzów. W barwach KPR-u Legionowo dwukrotnie był królem strzelców, a poważne granie w PGNiG Superlidze kończył w barwach Azotów Puławy, zdobywając brązowy medal. Z kolei „Nerka" to były bramkarz naszego AZS-u. O miejsce między słupkami walczy z nie mniej utytułowanym Krzysztofem Lipką.

- Jeśli miałbym wystawiać ocenę szkolną, chłopcy zasłużyli na czwórkę. Jechaliśmy do Warszawy w roli faworytów. Nie mówiliśmy o tym głośno, ale takie są fakty. Chcieliśmy odnieść pewne zwycięstwo. W pierwszych fragmentach kary minutowe nie pozwoliły nam zbudować przewagi. Po zmianie stron udało się. Byliśmy cierpliwi i wygraliśmy - mówi Sławomir Bodasiński, asystent Tichona.

Właśnie popularny „Bodaś" po raz kolejny mógł spotkać się z Piotrem Nerem czy „Witkiem" Titowem. - Pamiętam tego drugiego, gdy przyjechał do Białej Podlaskiej. Chudziutki i skromny chłopak. Teraz to zawodnik ważący ponad sto kilogramów. U nas zrobił duży progres i dzięki temu trafił do dużo lepszego klubu z Płocka. U nas były problemy organizacyjne. Gdy objąłem drużynę dałem mu szansę i ją wykorzystał - dodaje Bodasiński.

Nie ma miejsca na pomyłkę

W sobotę o godz. 18:00 bialczanie podejmą Jurand Ciechanów.

Rywale mają taką samą ilość punktów, co Marcin Stefaniec i spółka. - Wyczerpaliśmy limit porażek w tym sezonie. Resztę niech każdy sobie dopowie - mówi Bodasiński.

AZS UW Warszawa - AZS AWF Biała Podlaska
26:33 (15:16)

AZS UW: Ner, Lipka - Bulej, Titow 10, Przybysz 8, Nowakowski, Salamoński, Zawadzki 1, Binieda, Szpejna 4, Steć 2, Pilarski 1, Urbański.

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski - Łazarczyk 1, Ziółkowski 7, Niedzielenko 5, Polok 6, Stefaniec 6, Mazur, Bekisz 7, Kandora 1, Darafeyeu.

Upomnienia: Bulej, Przybysz - Łazarczyk, Ziółkowski, Niedzielenko.

Kary: 6 min (Bulej x 2, Titow) - 12 min (Łazarczyk x 2, Polok x 2, Kandora, Niedzielenko).

Czerwona kartka: Kandora 40`, za faul.

Sędziował: Popiel, Rodacki (obaj Kielce).

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 8. KOLEJKI

AZS UW - AZS AWF 26:33
Legionowo - Anilana 31:22
SMS ZPRP - Mazur 30:39
Jurand - Orlen II 24:19
Azoty II - Uniw. Radom 25:30
MKS Wieluń - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	7	21	225:161
2.	MKS Wieluń	7	18	230:175
3.	Anilana Łódź	7	13	214:202
4.	AZS AWF Biała Podlaska	7	12	224:199
5.	AZS UW Warszawa	7	12	211:199
6.	Jurand Ciechanów	7	12	216:207
7.	Mazur Sierpc	7	12	198:212
8.	Uniwersytet Radom	8	9	216:232
9.	Orlen Wisła II Płock	7	5	187:217
10.	Azoty II Puławy	7	3	164:235
11.	SMS ZPRP Płock	7	0	193:239

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 18:00): AZS AWF - Jurand, Orlen II - Azoty II, Mazur - AZS UW W-wa, Anilana - SMS ZPRP, MKS Wieluń - KPR Legionowo, Uniw. Radom - pauza.

mp

Porażka z młodzieżą, wygrana w stolicy

Siatkarze Trójki w minionym tygodniu rozegrali dwa spotkania. Z parkietu schodzili w odmiennych nastrojach.

Międzyrzeczanie zdobyli punkt z młodzieżą ze Spały, zaś w sobotę przywieźli komplet „oczek" ze stolicy

W tie-breaku mieli 14:11...

Podopieczni Marcina Śliwa na własnym parkiecie przegrali 2:3 z SMS-em PZPS II Spała.

- Ktoś mówił, że ulegliśmy młodzieży. Fakt, jednak pamiętajmy, że w tym zespole grają najzdolniejsi siatkarze w kraju. Ekipa ze Spały rozpoczęła ligę w bardzo młodym składzie. Od kilku kolejek występują w najsilniejszym składzie i zaliczyli kilka wygranych z rzędu - mówi szkoleniowiec.

Międzyrzeczanie zaczęli bardzo dobrze, bo wygrali dwa pierwsze sety. - W trzecim zaczęliśmy od 0:5 w ustawieniu i ciężko było ich dogonić. Poczuli, że mogą nas przełamać. Rywale górowali warunkami fizycznymi, lepiej prezentowali się siłowo. W czwartej odsłonie mogliśmy pokusić się o wygraną. Było dużo błędów własnych, przeciwników i sędziów. Tie-break to nasze prowadzenie 14:11, jednak tego nie utrzymaliśmy. Jestem zadowolony z meczu, ale nie z wyniku - dodaje.

Trójka Międzyrzec Podlaski - SMS PZPS II Spała
2:3
(25:22, 28:26, 13:25, 23:25, 14:16)

Trójka: Nowacki, Sobieszczak, Jesień, Niziński, Gołębiowski, Trąbka, Michał Bielecki (libero) oraz Maciej Bielecki (libero), Jurkowski, Roszkowski, Lechowski, Jankuniec.

Wygrana po miesiącu

Po czterech kolejkach siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego wreszcie mogli cieszyć się z kompletu punktów. Zespół zanotował drugie zwycięstwo w sezonie.

- Pierwsza partia była wyrównana. Do stanu po 17 graliśmy punkt za punkt. Później odskoczyliśmy, skończyliśmy kontrę i objęliśmy prowadzenie. Druga odsłona początkowo należała do nas. Później MOS Wola w dwóch ustawieniach dogonił nas i wyprzedził, jednak nie poddaliśmy się i końcówka należała do nas - mówi Marcin Śliwa.

Jego zespół miał piłkę setową. Niestety, gospodarze zdołali ją obronić i zmniejszyli straty. - Na szczęście czwarty set był tym ostatnim. Zagraliśmy swoją siatkówkę, bez błędów własnych. Dobrze zagrywał Michał Gołębiowski i Patryk Sobieszczak. Nie pozwoliliśmy miejscowym dojść do głosu i wreszcie przełamaliśmy się - dodaje.

MOS Wola Warszawa - Trójka Międzyrzec Podlaski
1:3
(22:25, 24:26, 25:23, 18:25)

Trójka: Nowacki, Sobieszczak, Jesień, Niziński, Gołębiowski, Trąbka, Michał Bielecki (libero) oraz Maciej Bielecki (libero), Jankuniec.

Będzie ciężko

W najbliższy weekend nasi siatkarze zmierzą się na wyjeździe ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. To wicelider tabeli, który wygrał sześć z ośmiu spotkań. - Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudne zadanie. Sparta to ekipa zbudowana na bardzo dobrych zawodnikach z pierwszoligową przeszłością. Są na poziomie Legii Warszawa - mówi Śliwa.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI 8. KOLEJKI

Trójka - Camper 0:3
Metro - SMS PZPS 0:3
Bestios - AZS UWM
MOS Wola - Centrum 3:0
Legia - Sparta 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	8	22	24:6
2.	Sparta Grodzisk Maz.	8	17	20:11
3.	Camper Wyszków	6	11	15:11
4.	Metro Warszawa	6	10	13:13
5.	SMS PZPS II Spała	8	10	14:17
6.	MOS Wola Warszawa	8	9	14:18
7.	Trójka Międzyrzec Podl.	8	8	11:19
8.	Bestios Białystok	6	5	9:15
9.	Centrum Augustów	5	5	6:11
10.	AZS UWM Olsztyn	5	5	7:12

MECZE ZALEGŁE

Trójka - SMS PZPS 2:3
MOS Wola - Trójka 1:3
SMS PZPS - Sparta 0:3
Camper - MOS Wola 3:2
AZS UWM - Sparta 2:3
MOS Wola - SMS PZPS 3:2
Centrum - SMS PZPS 0:3

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11): Sparta - Trójka, Centrum - Legia, AZS UWM - MOS Wola, SMS PZPS II - Bestios, Camper - Metro.

mp

Nasi powalczą o medale

Od 26 do 29 listopada Biłgoraj będzie organizatorem Mistrzostw Polski Seniorek, Seniorów oraz do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście zaprezentuje się 251 zawodniczek i zawodników. Wśród nich przedstawiciele z naszego regionu. Kogo stać na walkę o medale?

Bardzo ciekawie będzie w rywalizacji kobiet do 81 kg. W stawce znajdzie się reprezentantka kraju - Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latka zgłosiła 200 kg, podobnie jak Agnieszka Rak ze Znicza Biłgoraj

Duże szanse w grupie do 67 kg ma Konrad Łazuga. Zawodnik MOK Terespol został mistrzem świata do lat 17 (o tym wyżej). Podczas zawodów uzyskał 266 kg, czyli więcej niż pierwszy w notowaniu Kacper Urban z Budowlanych Opole, który zgłosił 260 kg.

Bardzo ciekawie będzie w rywalizacji kobiet do 81 kg. W stawce znajdzie się reprezentantka kraju - Weronika Zielińska-Stubińska. 23-latka zgłosiła 200 kg, podobnie jak Agnieszka Rak ze Znicza Biłgoraj.

O medale powinni powalczyć bracia Boguszowie z GCK Kobylany. Łukasz w kat. 55 kg zgłosił 175 kg, zaś najlepszy zawodnik - Maciej Gumuliński (UKS MOS Opole) o 15 kg. W grupie do 61 kg Kacper ma na „liczniku" 200 kg, zaś Tomasz Komorowski (UKS MOS Opole) o 20 kg więcej.

O podium powalczyć powinna Dominika Sacharuk z AZS-u AWF Biała Podlaska. 20-latka będzie startować w kat. 59 kg. Jest w stanie uzyskać 160 kg, zaś najlepsza w kraju Katarzyna Kraska (Budowlani Opole) - 185 kg.

WYSTARTUJĄ W BIŁGORAJU

MOK TERESPOL
Michał Zrol, Konrad Łazuga.

GCK KOBYLANY
Patrycja Kłos, Łukasz Bogusz, Kacper Bogusz, Marek Sprychel.

AZS AWF BIAŁA PODLASKA
Julia Zamożniewicz, Dominika Sacharuk, Weronika Zielińska, Weronika Zielińska-Stubińska, Patryk Burda, Andrzej Szpara, Adrian Demidowicz, Bartłomiej Kobel, Marcin Stubiński, Damian Niedźwiecki, Mateusz Wypart, Maciej Juchimiuk.

mp

eprasa.pl d52d9ba4e8

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW „Mazurek Dąbrowskiego" zabrzmiał w Spale. Łazuga mistrzem globu

Młody mocarz z Terespola mistrzem świata

Na listopadowych Mistrzostwa Świata do lat 17 w podnoszeniu ciężarów złoto wywalczył Konrad Łazuga z Terespola. W związku z epidemią zawody rozegrano w formie online - zawodnicy startowali w swoich krajach.

17-latek w kategorii do 67 kg nie miał sobie równych. Został mistrzem świata. W dwuboju uzyskał 266 kg. W najlepszym podejściu w rwaniu uniósł 124 kg, zaś w podrzucie 142 kg.

Co ważne, Łazuga poprawił przy tym trzy rekordy Polski. W jego grupie startowało 13 zawodników. Wicemistrzem został zawodnik z Azerbejdżanu. Murad Aliyev uzyskał 263 kg, zaś brąz wywalczył ciężarowiec z Ukrainy - Mark Lievanzov - 254 kg.

Wielkiego sukcesu gratulowali mu przedstawiciele Ministerstwa Sportu oraz prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów Mariusz Jędra, którzy byli obecni podczas jego występu.

Dla Konrada to największy sukces w karierze. Dwa lata temu wywalczył wicemistrzostwo Europy w kat. do 62 kg, zaś od czterech lat co roku wygrywa Mistrzostwa Polski. Zaczynał od kat. 45 kg, przez 50 kg, 62 kg, a obecnie startuje w grupie do 67 kg.

mp

ROZMOWA Z Konradem Łazugą, mistrzem świata w podnoszeniu ciężarów

Rodzicom, dziadkom oraz trenerom

W Szkoda, że nie udało się polecieć na mistrzostwa?

- Zawody miały odbyć się w Limie w Peru. Oprócz rywalizacji na pomoście była szansa zobaczyć odległy kraj, do którego latają nieliczni. Mamy specyficzny okres i rywalizowaliśmy w swoich krajach. 13 zawodników startowało w swoich miejscach treningowych.

W Ty w Spale...

- Oczywiście. Wszystko było dokumentowane na żywo, pod okiem trenerów reprezentacji oraz mojego szkoleniowca klubowego Artura Skolimowskiego. Czułem się jak na treningu, gdyż nie było rywala w jednej sali. Z tyłu głowy siedziało, że w Azerbejdżanie czy na Ukrainie startują moi rywale.

W Mimo to wyszło świetnie...

- Dokładnie. Pobiłem trzy rekordy Polski, które są zarazem moimi „życiówkami". Do tej pory wycisnąłem 121 kg i podrzuciłem 141 kg. W pierwszym boju poprawiłem się o 3 kg, zaś w drugim o kilogram.

W Kiedy dowiedziałeś się, że jesteś mistrzem świata?

- Tuż po starcie. Rozpoczęły się gratulacje i wtedy sobie uświadomiłem, że jestem najlepszym zawodnikiem w swojej kategorii wagowej i wiekowej na kuli ziemskiej.

W Jakie to uczucie usłyszeć „Mazurka Dąbrowskiego"?

- Szkoda, że zabrakło na podium rywali, z którymi wygrałem. Mimo wszystko czułem ogromną dumę.

W Spodziewałeś się złota?

- Nie. Chciałem walczyć o najwyższe cele, ale nie myślałem, że zostanę mistrzem.

W Co otrzymałeś w nagrodę?

- Najważniejszy jest tytuł. Z racji nietypowych mistrzostw czekam na złoty medal i inne podarunki.

W Komu dedykujesz złoto?

- Wszystkim, którzy mnie wspierają. Nie mogę zapomnieć o rodzicach: Dorocie i Arturze oraz dziadkach: Grażynie, Wiesławowi oraz Marysi, jak również trenerowi klubowemu oraz trenerowi z kadry.

W Od kiedy zajmujesz się ciężarami?

- Od dziecka. Trenowałem piłkę nożną, ale również odwiedzałem siłownię. Z czasem zacząłem bywać tam dużo częściej i postanowiłem się przebranżowić. „Dorwali" mnie trenerzy: Mateusz Pepłowski, Marek Zielonka i Artur Skolimowski.

W Spodziewałeś się, że będziesz w tym miejscu, w którym jesteś obecnie?

- Wiedziałem, że jestem dobry w tym, co robię. Ciężko pracowałem i pracuję, by odnosić sukcesy.

W Masz marzenia związane z ciężarami?

- Oczywiście. Chciałbym pojechać na Igrzyska Olimpijskie i tam stanąć na podium.

W Kiedy?

- Liczę, że uda się w Paryżu w 2024 roku.

W To realne?

- Przekonamy się o tym.

W Ale do tego czasu trzeba skończyć szkołę...

- Uczę się w technikum w Małaszewiczach. Napisałem do nauczycieli maila, że nie mogę uczestniczyć w zajęciach, bo przygotowuję się do zawodów. Odpisali, bym nadrobił zaległości po mistrzostwach.

W Przed Tobą mistrzostwa w Biłgoraju...

- Dokładnie. Chcę powalczyć w mistrzostwach seniorów.

Mistrz świata do lat 17 w podnoszeniu ciężarów - Konrad Łazuga

Uczczą pamięć Stefana Polaczuka - człowieka, który wychował pół miasta

Już 5 grudnia w Terespolu odbędzie się Turniej im. Stefana Polaczuka w podnoszeniu ciężarów. Młodzież uczci pamięć wybitnej postaci w świecie „fajer".

Stefan Polaczuk był wieloletnim trenerem podnoszenia ciężarów i lekkoatletyki w Terespolu. Wychował medalistów Mistrzostw Polski, Europy i Świata. Był również trenerem reprezentacji narodowej juniorów i seniorów. Wychował m.in. kulomiota Michała Hoduna, który dwukrotnie wywalczył tytuł mistrza Europy juniorów. Stefan Polaczuk zmarł 13 czerwca 2009 roku. Miał 59 lat.

Pochodził z Cieleśnicy

Był jednym z czwórki dzieci Pawła i Teofili. Rodzeństwo: Krystyna, Danuta i Stanisław. Od małego dziecka kochał sporty siłowe.

- Gdy remontowali gorzelnię w naszej miejscowości, znosił pod nasz blok koła, rurki, ciężarki. Mieliśmy mini siłownię. Podnosiliśmy ciężary. Zwoływał dzieci i pokazywał im, jak prawidłowo dźwigać. Wiedzę brał z książek, starych gazet i telewizji. Miał dobre wyniki, startował w pierwszej lidze w RAKS-ie, AZS-ie - mówi Stanisław Polaczuk, brat Stefana.

Po zakończeniu przygody zawodniczej jeździł z kolegami do Jabłonia, gdzie otworzyli sekcję podnoszenia ciężarów. Pewnego dnia otrzymał propozycję utworzenia nowej, w Terespolu. Stefan na to przystał i wziął się do pracy.

- Pojechaliśmy po raz pierwszy. Było ciężko. Do dyspozycji miał baraczek, pomieszkiwali tam panowie, którzy lubili alkohol. Ciężko było coś zrobić. Stefan był uparty i zawsze dążył do celu. Zdołał utworzyć sekcję - mówi pan Stanisław.

Jak wspomina, brat potrafił zachęcić do sportu dzieci. - Pamiętam jego pytanie do swoich podopiecznych: „Jadłeś coś dzisiaj?". Jak chłopak przyznawał się, że nie... Stefan biegł do domu, robił kanapki z wędliną i przynosił do siłowni. Dopiero po posiłku przystępowali do treningu.

Selekcja bezalkoholowa

Uczył się w zawodówce w Janowie Podlaskim. Z Cieleśnicy do szkoły miał około 12 kilometrów. Jego koledzy brali plecak, a Stefan biegł na lekcje. Kochał różne formy aktywności fizycznej.

- Gdy szliśmy na zabawę, Stefan dobierał sobie towarzystwo, które nie tykało alkoholu. Tępił procenty. Wszyscy musieli wracać razem, na trzeźwo - mówi Stanisław.

W Cieleśnicy była nie tylko siłownia. - Mieliśmy ring, wykopany w ziemi. Stefan dobrze boksował. Trenował w Szczecinie, w Stoczniowcu. Nakładaliśmy rękawice wypchane sianem - dodaje.

- Pewnego razu mama dostała list od Stefana, który był w wojsku. Zaniepokoiłem się i zapytałem, co się stało. Brat napisał, że ktoś ukradł karabin i potrzebne są pieniądze. Później okazało się, że to nieprawda, a po prostu nie miał już gotówki - śmieje się Stasio.

Przekonywał mnie, że będę dobry

- Trener, wychowawca, dobry człowiek, surowszy ojciec - takimi słowami wspomina Stefana Polaczuka Marek Zielonka, trener z Terespola.

- Mogę się o nim wypowiadać tylko pozytywnie. Trzymał pieczę nad grupą rozrabiaków. Nakłaniał ich do sportu, w tym mnie. Miałem 14 lat, gdy pojawiłem się na siłowni. W jaki sposób? W tamtych czasach wszyscy tam chodzili. Byłem wyjątkowo chudy. Przy wzroście niespełna 150 cm ważyłem niecałe 40 kg. Wtedy chyba nie nadawałem się do tego sportu, ale Stefan przekonywał mnie, że będę dobry - dodaje.

Trening o trzeciej w nocy

Zielonka świetnie przypomina sobie sytuację, gdy nie pojawił się przez dwa dni na zajęciach. - Wracałem koło północy do domu. Stefan czekał na mnie. Musiałem się przebrać i iść na siłownię. Taki był. Nie popuszczał na centymetr - wspomina i dodaje, że potrafił rozmawiać z trenerem.

- Jako młodzi chłopcy chcieliśmy się zabawić, on to rozumiał, ale bez przesady. Koledzy wykonywali dodatkowe ćwiczenia nawet o trzeciej w nocy. Był bardzo wymagającym, surowym, ale czułym trenerem - śmieje się.

W „garażu"

Znakomicie zajęcia z Polaczukiem pamięta Artur Skulimowski. Obecny trener klubu z Terespola przypomina sobie siłownię, na którą mówiono „garaż".

- Za komuny stawiano jeden wzór siłowni. To była pilawa. Mieliśmy siedem pomostów, 10 metrów długości na 6 metrów szerokości. Przy wielkim sercu Polaczuka dało się zrobić dobre wyniki. Przede wszystkim była atmosfera. Taka rodzinna - mówi.

Twardy i czuły. Wychował pół miasta

Skulimowski również mówi o stanowczości Polaczuka. - Potrafił przytulić, wziąć na kolano, ale również zmusić do pracy. Gdy ktoś miał wątpliwości, czy kontynuować przygodę z ciężarami, a Stefan widział w nim potencjał, nie dawał za wygraną. Chodził za nim dotąd, aż powrócił na siłownię. Większość moich rówieśników, ludzi z Terespola, myśli o nim bardzo ciepło. Wychował pół miasta - wspomina.

mp

Stefan Polaczuk zmarł w wieku 59 lat

Turniej w Terespolu

Prawo startu w mistrzostwach będą mieli zawodnicy i zawodniczki z rocznika 2007 i starsi z klubów województwa lubelskiego oraz zaproszonych ekip. Turniej zostanie przeprowadzonych w trzech kategoriach wiekowych: 13-15 lat, 16-17 lat oraz 18 lat i starsi.

Za pierwsze sześć miejsc w każdej grupie wiekowej sędziowie przyznają nagrody. Podczas zawodów zostanie rozegrany pokaz na technikę zawodników oraz zawodniczek poniżej 13 lat.

eprasa.pl d52d9ba4e8

TOP-54 przed TOP-em 54 i Championem

TOP-54 (2009) Biała Podlaska: Szymon Tokarski, Grzegorz Miśkowiec, Kasjan Jakubiuk, Szymon Twarowski, Kacper Kondraszuk, Kacper Kurkowski, Michał Kozłowski, Adam Hasiuk, Krystian Kołodziejaczak, Bartosz Korżyński, Marcel Dobruk, Filip Czmielewski, Damian Sawtyruk, Kacper Szymanek. Trener: Bogusz Suchecki

TOP-54 (czerwoni) Biała Podlaska: Jakub Oremczuk, Cyryl Bolesta, Wiktor Bobrowski, Szymon Arseniuk, Piotr Woszkiel, Dawid Wojdat, Kornel Denisiuk, Franciszek Bechta, Michał Sacewicz, Jakub Czebreszuk, Filip Łobejko. Trener: Krzysztof Brzeziński

AT Champion Biała Podlaska: Karol Czeczelewski, Wojciech Kozłowski, Michał Grochowski, Bartłomiej Gałązka, Igor Tazin, Wiktor Łozak, Dawid Wołowik, Michał Skrodziuk, Artur Burdzicki, Filip Michałowski, Kacper Czuchan, Mikołaj Błaszko, Damian Skurski. Trenerzy: Kamil Matczuk, Daniel Nogaczewski

TOP-54 (żółci) Biała Podlaska: Juliusz Rafalski, Julian Trochimiuk, Marcel Wdowiak, Natan Piotrowicz, Bartosz Zaniewicz, Kacper Sokulski, Mikołaj Dac, Dominik Patynowski, Szymon Kwapień, Bartosz Jeruzalski, Marcel Oleszczuk. Trener: Krzysztof Brzeziński

Z udziałem ośmiu zespołów rozegrany został turniej Champion Cup w roczniku 2008 i młodsi z okazji Święta Niepodległości.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. TOP-54 (żółci) Biała Podlaska
2. TOP-54 (czerwoni) Biała Podlaska
3. AT Champion Biała Podlaska
4-8. Orlęta Łuków, TOP-54 2009 Biała Podlaska, Polesie Urszulin, Wektra Zbuczyn, Jedynka Parczew

mp

Piotr Szyszkowski najlepszy

10 zawodników wzięło udział w turnieju tenisa mężczyzn w grze pojedynczej z okazji Święta Niepodległości. W najważniejszym spotkaniu dnia wygrał ubiegłoroczny triumfator Piotr Szyszkowski, który bez straty gema pokonał Piotra Butryna.

W zmaganiach w terespolskiej hali wzięło udział 10 zawodników

W hali MOK-u w Terespolu nie zabrakło symboli narodowych: biało-czerwonej flagi oraz Mazurka Dąbrowskiego, który został wspólnie odśpiewany przed rozpoczęciem rywalizacji na korcie.

- Nie brakowało spektakularnych wymian, po których ręce same składały się do oklasków oraz przede wszystkim rywalizacji w duchu zasad fair play. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w organizację. Miejmy nadzieję, że spotkamy się w jeszcze większym gronie za rok podczas rywalizacji z okazji Święta Niepodległości - mówi Mateusz Prokopiuk, który był organizatorem zmagań wraz z burmistrzem Terespola oraz Miejskim Ośrodkiem Kultury w Terespolu.

MECZE 1/8 FINAŁU
Piotr Butrym - Marek Prokopiuk 7:6 (4), Piotr Butryn - Tomasz Maksymiuk 6:3

MECZE 1/4 FINAŁU
Piotr Szyszkowski - Piotr Butrym 6:2, Mateusz Prokopiuk - Bartosz Hoszczewski 6:3, Paweł Szyszkowski - Łukasz Łuciuk 6:3, Piotr Butryn - Marek Ferens 7:5

MECZE 1/2 FINAŁU
Piotr Szyszkowski - Mateusz Prokopiuk 6:1, Piotr Butryn - Paweł Szyszkowski 6:4

MECZ O 3 miejsce
Paweł Szyszkowski - Mateusz Prokopiuk 6:2

FINAŁ
Piotr Szyszkowski - Piotr Butryn 6:0

mp

Czwórka najlepszych zawodników turnieju (od lewej): Piotr Butryn, Piotr Szyszkowski, Paweł Szyszkowski, Mateusz Prokopiuk

Dominacja Osipiuk

Klaudia Osipiuk potwierdziła swoją dominację podczas Mistrzostw Makroregionu Młodzików w Biegach Przełajowych

14 listopada w Tomaszowie Lubelskim, na malowniczo położonych, wymagających trasach odbyły się Mistrzostwa Makroregionu Młodzików w Biegach Przełajowych. Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy z województw podlaskiego i lubelskiego.

Kolejny raz swoją dominację potwierdziła uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Wisznicach Klaudia Osipiuk, która wygrała z dużą przewagą bieg na 1500 m. Start w zawodach poprzedzony był dziesięciodniowym zgrupowaniem kadry wojewódzkiej młodzików, które odbyło się w Krasnobrodzie.

Należy przypomnieć, że Klaudia specjalizuje się w biegach na 300 i 600 m. Reprezentuje barwy klubu Żaka Biała Podlaska. Trenuje pod kierunkiem Piotra Osipiuka.

mp

eprasa.pl d52d9ba4e8

Starosta i radni w glorii sukcesu

Radny bez spodni, ale na swoim. Jak na „ziemskiego” przystało

21 lat zleciało, jak z bicza strzelił i samorządowcy powiatu bialskiego mogli wreszcie przegłosować uchwałę o pozyskaniu biurowca przy ul. Brzeskiej na potrzeby starostwa. Uczynili to na pierwszej sesji zorganizowanej w trybie zdalnym.

Fot.Maciej Maciejuk

Marek Sulima (PSL), który niedawno w Warszawie, w świetle jupiterów, ogłaszał strajk głodowy przeciwko „piątce Kaczyńskiego”, pod koniec sesji wyznał: – No to dobra, nakładam spodnie i gonię do powiatu. Bo w samej koszuli jestem...

Po kilkumiesięcznych negocjacjach pomiędzy starostą a prezydentem Białej Podlaskiej wreszcie zapadła kompromisowa decyzja. Najpierw - o czym pisaliśmy przed tygodniem - rada miasta zdecydowaną większością przyjęła uchwałę o zamianie grodzkiego biurowca przy ul. Brzeskiej 41 na powiatowy budynek biurowy przy ul. Łomaskiej 2 - za dopłatą 3,98 mln zł. Przeciwni temu byli tylko trzej radni stowarzyszania Biała Samorządowa.

Tydzień później zwołano pierwszą sesję bialskiej rady powiatu w trybie zdalnym. Tym razem to radni pow. ziemskiego mieli wyrazić zgodę na zamianę nieruchomości.

Jednomyślnie i z zachwytem

Tylko radny Arkadiusz Maksymiuk (PSL) miał wątpliwości i zapytał, czy w uchwale miejskiego samorządu były jakieś zastrzeżenia co do późniejszego funkcjonowania biurowca przy ul. Brzeskiej.

– Radni miasta zastrzegli, że obiekt nabywamy pod siedzibę starostwa. To jedyny wymóg, a kwestię parkingu będziemy doprecyzowywać w akcie notarialnym – wyjaśnił starosta Mariusz Filipiuk. Radni powiatu przyjęli zatem jednomyślnie ważką dla siebie uchwałę i uznali to za sukces powiatu.

Posypały się gratulacje dla starosty i wicestarosty. Jako pierwszy uczynił to radny Łukasz Jaszczuk (PiS).

– To historyczna chwila. Pierwsza zdalna sesja i wreszcie, po tylu latach, będziemy mieli swoją siedzibę. Dokonało się coś pięknego. To wspaniała rzecz. Duma mnie rozpiera, że jestem mieszkańcem tego powiatu, że takie rzeczy się dzieją – nie krył radości Marek Sulima (PSL) i zachwalał jedność działania radnych różnych opcji jako dobry przykład dla całego kraju. Życzył też kariery **Januszowi Skólimowskiemu (PiS)**, dziękował radnym miasta za ważną i trudną dla nich decyzję.

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Bardzo się cieszę, że po 21 latach wreszcie będziemy na swoim. Z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych otrzymaliśmy ponad 7 mln zł, te pieniądze leżą na koncie i z nich dopłacimy za nieruchomość prawie 4 mln zł. Do końca roku podpiszemy akt notarialny. Od 2021 r. ostro przystąpimy do termomodernizacji biurowca. Będziemy zabiegać o dotacje unijne lub pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Przecież prawie 700 tys. zł rocznie wydawaliśmy na czynsz i media w wynajmowanym budynku. Takie sumy przeznaczymy na wkład własny przy kilkuletniej inwestycji. Na grudniowej sesji budżetowej zaplanujemy na przyszły rok nakłady na dokumentację z audytem energetycznym. Na parkingu postawimy szlaban, aby interesanci mogli bezpłatnie korzystać przez pierwsze dwie godziny, a za dłuższy postój trzeba będzie płacić.

Przyłączający się do gratulacji za zakup siedziby radny Marian Tomkowicz (PiS) przypomniał: – Płaciliśmy 700 tys. zł czynszu rocznie. Teraz te pieniądze będzie można przeznaczyć na wkład własny przy projekcie termomodernizacji budynku. Mamy też gotówkę z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, prawie 4 mln zł, które zapłacimy miastu. To bardzo dobry przykład wydania tych pieniędzy.

Kamera tego nie pokazała, ale radny wygadał się

Radosny nastrój udzielił się wielu radnym. Szczególnie w dobrym nastroju był Marek Sulima (PSL), który niedawno w Warszawie, w świetle jupiterów, ogłaszał strajk głodowy przeciwko „piątce Kaczyńskiego”. Pod koniec sesji zapytał: – Czy z kwiatami i szampanem mam jechać do zarządu powiatu na swój koszt?

Przewodniczący rady Mariusz Kiczyński (PSL) odpowiedział: – W tych trudnych czasach oszczędzamy, gdzie się da. Ale myślę, że przyjdzie czas na tzw. wiechę, którą wspólnie zawiesimy i wypijemy z pracownikami szampana Piccolo. Wreszcie będziemy mieli własny dom. Ileż się nasłuchaliśmy, że największy powiat był tylko lokatorem.

Marek Sulima podsumował: – No to dobra, nakładam spodnie i gonię do powiatu. Bo w samej koszuli jestem... Kurde, wydało się – wybuchł śmiechem.

– Dobrze, że pan radny ukrył pod stolikiem resztę garderoby, a raczej jej brak – skomentował przewodniczący.

Marek Pietrzela

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Ponad 2,5 promila alkoholu miał w organizmie 54-letni mieszkaniec Janowa Podlaskiego, który kierował audi.

W sobotnie popołudnie na ul. Parkowej w Janowie Podlaskim policjant miejscowego komisariatu, będąc już po służbie, zauważył kierowcę audi, którego manewry drogowe wskazywały, że może być pijany.

Reakcja policjanta była natychmiastowa. Uniemożliwił kierowcy dalszą jazdę. Gdy tylko podszedł do siedzącego za „kółkiem” mężczyzny, wyczuł od niego alkohol. Wezwał patrol policji.

- Mundurowi, którzy dotarli na miejsce, potwierdzili tożsamość amatora jazdy „na podwójnym gazie”. Okazało się, że jest to 54-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Badanie stanu trzeźwości wykazało w jego organizmie ponad 2,5 promila alkoholu - informuje Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Wójt gminy Drelów: Covid. To były najtrudniejsze dni w moim życiu

GMINA DRELÓW: Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów, po trzech tygodniach od zakażenia koronawirusem wrócił do pracy. - To były trudne dni, może najtrudniejsze w moim życiu - mówi.

Fot.facebook

- To były trudne dni, może najtrudniejsze w moim życiu. Bez wsparcia rodziny, przyjaciół i opieki medyków nie dałbym rady - mówi wójt gminy Drelów

Wójt gminy o zakażeniu dowiedział się pod koniec października. Jego stan był na tyle poważny, że trafił na leczenie do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Pracownicy gminy pełnili w trakcie nieobecności wójta dyżury w specjalnie wyznaczonym miejscu przy wejściu do budynku urzędu, z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa. Bo urząd był z powodu koronawirusa zamknięty dla mieszkańców. Pracownicy byli także wzywani do poszczególnych spraw. Wszystkie załatwiane były na bieżąco.

Powrót do pracy

20 listopada wójt poinformował o tym, że po „21 dniach walki z chorobą COVID-19, w tym 12 dniach w szpitalu w Białej Podlaskiej, powróciłem do pracy”

- To były trudne dni, może najtrudniejsze w moim życiu. Bez wsparcia rodziny, przyjaciół i opieki medyków nie dałbym rady - nie ukrywa Kazimierski.

Jest ogromnie wdzięczny medykom i personelowi „covidowego” oddziału chirurgicznego bialskiego szpitala.

- To wspaniali ludzie, którzy opięci szczelnie kombinezonami, w podwójnych maseczkach, zaparowanych przyłbicach, przy ciągłym zagrożeniu zakażeniem, wykonują ponad własne siły ratujące życie zabiegi medyczne. Nie sposób nie dostrzec ich poświęcenia i oddania służbie - przyznaje.

Szpital przygotowany

Bialski szpital, mimo pandemii i trudności, jest - zdaniem wójta - doskonale przygotowany do walki z pandemią.

- To zasługa dyrektora i wspaniałego personelu. Jesteśmy wam ogromnie wdzięczni za waszą heroiczną pracę. Pragnę również podziękować personelowi izby zakaźnej, która dokonuje oceny stanu zdrowia pacjentów. Z ich pomocy skorzystałem zarówno ja, jak i wielu mieszkańców naszej gminy - dodaje.

Wójt Kazimierski zauważa także ogromną rolę lekarzy pierwszego kontaktu, których „wiedza i zaangażowanie mogą w konsekwencji uratować zdrowie, a nawet życie.”

- Pragnę w tym momencie bardzo podziękować pani doktor Beacie Leszczuk, że w porę zdeterminowała mnie do tego, abym poddał się badaniom - mówi.

Nie bagatelizować objawów

Wójt ma również prośbę do mieszkańców gminy. Kieruje ją szczególnie do chorujących oraz osób, które ich wspierają.

- Nie bagatelizujcie objawów, zwłaszcza jeśli po tygodniu nie ustępują, gdy nasila się wysoka temperatura, występują duszności, kaszel. Natychmiast kontaktujcie się z lekarzem POZ, on udzieli wam odpowiedniej pomocy. W wielu przypadkach, jeśli opisana wyżej sytuacja nie ustępuje, w płucach może dochodzić do nieodwracalnych zmian - ostrzega.

W wielu przypadkach, tak jak w przypadku wójta Kazimierskiego, bez aparatury tlenowej, silnych antybiotyków, a przede wszystkim bez profesjonalnej opieki medycznej, nie jest się w stanie samodzielnie pokonać wirusa.

- Najbliżsi, znajomi i sąsiedzi osób chorych - wspierajmy ich, nawet jeśli ma się to wiązać z wymuszeniem na nich decyzji o kontakcie z lekarzem lub wezwaniem pomocy - dodaje.

Podkreśla, że samorząd gminy i jego pracownicy, którzy z racji z licznych kontaktów z innymi przeszli już covid, służą niezbędną pomocą i wsparciem.

- Pomożemy my, pomogą strażacy, jesteśmy w tych trudnych, jak nie najtrudniejszych do tej pory czasach, dla Was - dodaje.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl d52d9ba4e8

Burmistrz: Strat nie udało się uniknąć, ale są z nawiązką rekompensowane przez pomoc rządową - tarcze i bon inwestycyjny

Terespolskiego budżetu COVID nie zrujnował

- Jesteśmy do przodu o 350 tys. zł - mówi burmistrz Terespola, pytany o sytuację budżetu miejskiego w związku z pandemią COVID-19. Miasto stara się także pomagać najbardziej poszkodowanym przedsiębiorcom.

Fot.Marek Pietrzela

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

- Bardzo mocno bym skłamał, gdybym powiedział, że przez COVID budżet miasta Terespol ucierpiał. Niezależnie od tego, jaka partia by rządziła

Kluczowe, duże inwestycje z udziałem środków unijnych ruszyły lub są w trakcie ustaleń - m.in. trwa rewitalizacja Konowicy, wkrótce ruszy budowa bloku komunalnego, podpisano także umowę na wykonanie koncepcji wiaduktu i inwestycja staje się coraz bardziej realna

Rada Gminy na wniosek burmistrza podjęła uchwałę o zwolnieniach z podatków od nieruchomości przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z pandemią

460 tys. zł
- o tyle niższe są w tym roku wpływy do budżetu Terespola z podatków PIT i CIT

100 tys. zł
- na taką kwotę miasto umorzyło podatki

947 tys. zł
- bon na inwestycje w Terespolu

Jak większość samorządów, także miasto Terespol odnotowuje w związku z pandemią i wprowadzanymi obostrzeniami niższe wpływy do budżetu.

O ile z podatków od osób fizycznych i od osób prawnych te straty są niewielkie, to aż o ok. 460 tys. zł mniej wpłynęło do miejskiej kasy z podatków CIT i PIT.

Kolejne 100 tys. zł to kwota umorzeń, jakich władze miasta dokonały w tym roku ze względu na sytuację.

„Jesteśmy do przodu"

- To o 560 tys. zł mniej wpływów w tym roku. To są duże pieniądze dla naszego małego budżetu. Jednak tu nie ma kogo za tę sytuację obwiniać - komentuje Jacek Danieluk, burmistrz Terespola.

Jak jednak zaznacza, budżet miejski nie ucierpiał przez COVID-19, straty są bowiem z nawiązką rekompensowane przez pomoc rządową - tarcze i bon inwestycyjny.

- Niewielu samorządowców o tym mówi, ale trzeba oddać pewną prawdę. Do końca roku wpływy będę mniejsze o ok. 600 tys. zł w porównaniu do poprzedniego roku, ale trzeba powiedzieć, że dostaliśmy bon inwestycyjny i mamy te pieniądze na koncie. To jest prawie milion złotych - 947 tys. zł. Więc gdyby od tego odjąć te 600 tys. zł, to można powiedzieć, że jesteśmy o 350 tys. zł do przodu. Ja to tak widzę - zaznacza Danieluk.

Pomoc dla przedsiębiorców

Terespolscy przedsiębiorcy muszą się borykać nie tylko ze skutkami spowolnienia gospodarki i zamykaniem części branży, lecz także ze skutkami zamknięcia granic z Białorusią. Handel z klientami zza wschodniej granicy odpowiadał za bardzo dużą część zysków. Kilku z nich o pomoc zwróciła się do władz miejskich.

W ubiegły czwartek Rada Gminy na wniosek burmistrza podjęła uchwałę o zwolnieniach z podatków od nieruchomości przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z pandemią. Na pomoc mogą liczyć podmioty, które zanotowały straty (w porównaniu do analogicznych miesięcy w latach 2019 i 2020) powyżej 30 proc. i pomoc ta będzie proporcjonalna do poniesionych strat - w przypadku strat 35-proc., zwolnienie wyniesie 5 proc., przy 60-proc - 30 proc., a przy 100 proc. strat (jak w przypadku np. branży hotelarskiej) przedsiębiorcy zostaną zwolnieni z podatku od nieruchomości w 70 proc.

- Będziemy jednym z pierwszych, jeśli nie pierwszym samorządem, który w ten sposób na tym etapie pandemii pomoże przedsiębiorcom - podkreślał na sesji Rady Miasta Jacek Danieluk.

„Aż chce się pracować"

Jak podkreślają władze miasta, mimo pandemii ostatnie miesiące to dobry czas dla rozwoju miasta. Kluczowe, duże inwestycje z udziałem środków unijnych ruszyły lub są w trakcie ustaleń - m.in. trwa rewitalizacja Konowicy, wkrótce ruszy budowa bloku komunalnego, podpisano także umowę na wykonanie koncepcji wiaduktu i inwestycja staje się coraz bardziej realna.

- Bardzo mocno bym skłamał, gdybym powiedział, że przez COVID budżet miasta Terespol ucierpiał. Niezależnie od tego, jaka partia by rządziła - mówi Danieluk.

Jak zaznacza, jest to efekt dobrej współpracy z władzami centralnymi i samorządem wojewódzkim.

- Oby tak dalej. Jesteśmy małym samorządem o niskim budżecie, a jesteśmy zauważani. Aż się chce pracować. Nie zawsze tak było - zaznacza burmistrz Terespola.

karo

Umowa na koncepcję wiaduktu podpisana

Dokumenty zostały podpisane podczas telekonferencji, w której wzięli udział: Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury; Zdzisław Szwed, członek zarządu Województwa Lubelskiego; Ireneusz Merchel, prezes zarządu PKP PLK; burmistrz Terespola Jacek Danieluk; Krzysztof Pietras, dyrektor regionu centralnego Centrum Realizacji Inwestycji PKP PLK oraz przedstawiciel wykonawcy Thomas Stein, członek zarządu Schuessler-Plan Inżynierzy

Terespol: O krok bliżej jest do budowy wiaduktu (lub tunelu) na ul. Wojska Polskiego w Terespolu. W piątek, 20 listopada, podczas telekonferencji przedstawiciele trzech stron: Polskich Linii Kolejowych, Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Miasta Terespol - podpisali umowę na wykonanie dokumentacji przedprojektowej.

- To inwestycja niezwykle ważna z punktu widzenia mieszkańców Terespola - mówił podczas telekonferencji Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP PLK. - Najważniejsze, że rozpoczęliśmy działania - podkreślał.

Wykonawca ma przygotować trzy warianty dwupoziomowego skrzyżowania ul. Wojska Polskiego w Terespolu (droga wojewódzka) i linii kolejowej Warszawa-Terespol. Ma na to czas do końca sierpnia 2021. Koszt dokumentu to ok. 300 tys. zł. PLK, województwo i miasto Terespol partycypują w kosztach po ok. 100 tys. zł.

- Gdy podpisywaliśmy rok temu list intencyjny, wielu nie wierzyło, że dojdzie do podpisania pierwszej konkretnej umowy - zaznaczył Jacek Danieluk, burmistrz Terespola.

Kolejny rok zajmie przygotowanie projektu budowlanego. - Myślę, że w roku 2023 będzie wkopanie łopaty - zapowiada Jacek Danieluk. Prace budowlane to kolejne minimum dwa lata, tak więc mieszkańcy najwcześniej mogą liczyć na wiadukt, który rozwiąże problemy komunikacyjne na terenie miasta, w 2025 roku. **O inwestycjach kolejowych w Białej Podlaskiej i Terespolu czytaj też na s. 5.**

karo

Podatki w mieście idą w górę

Mieszkańcy miasta Terespol zapłacą więcej za grunty i budynki w 2021 roku. Rada Miasta zdecydowała, że stawki wzrosną o stopę inflacji poza kilkoma pozycjami.

Stawka podatku w mieście Terespol	2020 r.	2021 r.	Stawki w gminie Terespol - 2021 r.
od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	0,95 zł/m2	0,99 zł/m2	0,99 zł/m2
od gruntów zajętych pod budownictwo mieszkaniowe	0,26 zł/m2	0,35 zł/m2	0,26 zł/m2
od budynków mieszkalnych	0,81 zł/m2	0,85 zł/m2	0,85 zł/m2
od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej	21,90 zł/m2	22,50 zł/m2	24,84 zł/m2
od budynków związanych z prowadzeniem dział. gosp. pow. 300 m2	23,90 zł/m2	24,84 zł/m2	-
od budynków gospodarczych i garaży	4 zł/m2	5 zł/m2	4,16 zł/m2

- Terespol nie jest miastem zamożnym. Zdecydowana większość mieszkańców żyje tak, by wystarczyło od pierwszego do pierwszego. Od momentu, kiedy zostałem wybrany na burmistrza, wraz z radnymi podejmujemy decyzję, że podatki mają wzrastać tylko o stopę inflacji - uzasadniał propozycję Jacek Danieluk.

Porównując poszczególne pozycje widać, że stawki rzeczywiście wzrastają o parę groszy za metr. Jednak w przypadku dwóch pozycji jest inaczej. Największe wzrosty dotyczą stawek za budynki gospodarcze i garaże oraz grunty pod budynkami mieszkalnymi. W pierwszym przypadku stawki wzrosną aż o 1 zł za metr, natomiast w przypadku gruntów pod budynkami mieszkalnymi różnica wyniesie 9 groszy za metr.

Podczas głosowania na ostatniej sesji Rady Miasta w czwartek, 19 listopada, wszyscy radni poparli projekt i zagłosowali za proponowanymi stawkami.

Pokusiliśmy się o porównanie stawek obowiązujących w mieście Terespol w roku 2021 i analogicznych stawek w gminie Terespol. Okazuje się, że mieszkańcy Terespola zapłacą więcej, niż ci z okolic miasta.

karo

ZDARZENIA

Wybił szybę w aucie

16 listopada w Białej Podlaskiej przy ul. Reformackiej ktoś wybił przednią szybę w zaparkowanym na ulicy samochodzie marki Nissan. Straty poniósł mieszkaniec gminy Biała Podlaska.

Okradł gospodarstwo

6 listopada, z naczep w Dobryniu Małym, nieznany sprawca ukradł wyposażenie ciągników: m.in. łańcuchy z napinaczami, platformy najazdowe, klucz do zwijania plandeki i odkręcania kół oraz pasy zabezpieczające ładunek.

Oszukana w sieci

17 listopada nieznana kobieta odpowiedziała na zamieszczoną w internecie przez mieszkankę Białej Podlaskiej ofertę sprzedaży zestawu do manicure i przesłała link do potwierdzenia transakcji. Sprzedająca ją potwierdziła, po czym z jej konta zostały pobrane pieniądze - w kwocie niemal 2 tys. zł.

(McM)

eprasa.pl d52d9ba4e8